BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna
ISSN 0137-9488 PIĄTEK, 30.12.2005 r. 252 (15922) CENA 1,70 zł

KSIĄŻNICA PODLASKA im. Łukasza Górnickiego Czytelnia Prasy



Z okazji Nowego Roku 2006 życzymy naszym Czytelnikom spełnienia wszystkich marzeń, przychylności zewsząd, miłości w ramionach najbliższych i siły, by znieść wszelkie przeciwności losu.

– zespół redakcyjny „Gazety Współczesnej"



KRAJ. Becikowe w wysokości 1 tys. zł otrzymają, niezależnie od dochodu, wszystkie matki. Jeśli dochód w rodzinie nie przekracza 504 zł, zasiłek z tytułu urodzenia dziecka może wynieść nawet 2 tys. zł. To efekt czwartkowych głosowań w Sejmie nad poprawkami Senatu do ustaw o świadczeniach rodzinnych. Oznacza to, że PiS po raz pierwszy przegrało głosowanie w Sejmie.

Więcej na str. 5.



BIAŁYSTOK. Prawdopodobnie żaden z podlaskich lekarzy rodzinnych nie podpisał jeszcze umowy na rok 2006 z Narodowym Funduszem Zdrowia. A jeszcze wczoraj NFZ zapewniało, że 41 gabinetów takie umowy ma. Choć negocjacje z lekarzami nadal trwają, to
Wiele wskazuje na to, że od poniedziałku opiekować się nami będą pracownicy szpitali i pogotowia.

Więcej na str 3.

Kto wypije alkohol podczas miejskiego sylwestra może zapłacić 100 zł kary. Białostocka straż miejska i policjanci już szykują bloczki mandatowe.

NOWY ROK BEZ TOASTU



Noworoczny toast bezpiecznie będziemy mogli wznieść w domu czy na balu. O piciu alkoholu podczas miejskiego sylwestra nie ma nawet mowy.

BIAŁYSTOK. Po raz pierwszy od pięciu lat białostoczanie będą mogli się bawić na miejskim sylwestrze. Toast noworoczny będą jednak musieli wznieść sokiem lub colą. Regulamin imprezy zabrania bowiem picia na jej obszarze alkoholu.

– Do tego zobowiązuje nas ustawa o bezpieczeństwie organizowania imprez masowych – wyjaśnia Wojciech Bokłago de Bof z Białostockiego Ośrodka Kultury, który jest organizatorem miejskiego sylwestra. – Nie możemy łamać prawa.

Na terenie imprezy, czyli na placu pod białostockim Teatrem Dramatycznym nie będzie sprzedawany alkohol. Nie będzie można go także wnieść ze sobą.

– Nie można wnosić nawet szampana – zapowiada Wojciech Bokłago de Bof.

– A toasty proponuję wznieść dobrymi życzeniami.

Jeśli strażnicy miejscy, bądź policjanci przyłapią kogoś na piciu alkoholu, mogą mu wlepić nawet 100 zł mandatu za picie w miejscu publicznym.

Zdania białostoczan, co do bezalkoholowego sylwestra, są podzielone.

– Jak ktoś będzie chciał się napić, to napije się w domu i na imprezę przyjdzie pijany – twierdzi Tadeusz Masłowski. – Na całym świecie sylwester jest z alkoholem.

– Może będzie trochę spokojniej bez tego alkoholu. Bo pijani ludzie różne dziwne rzeczy robią i są agresywni – mówi Anna Wasilewska.

Złudzeń, co do alkoholu, nie mają natomiast pielęgniarki ze stacji pogotowia ratunkowego. Co roku w sylwestrową noc przyjmują przede wszystkim osoby pod wpływem alkoholu.

– Co roku w sylwestra przywożą do nas przede wszystkim pijanych: po bójkach, z zatruciami i innymi urazami. Taki zakaz niczego nie zmieni, bo taka już natura ludzka. Ludzie w sylwestra pili i w tym roku pewnie nie będzie inaczej – mówi pielęgniarka dyżurna.

Nie dość, że na miejskim sylwestrze nie będzie można kupić alkoholu, nikt nie dostanie tam także nawet kawy i herbaty.

– Nie przewidzieliśmy żadnych stoisk gastronomicznych. A ci, którzy będą chcieli kupić napoje, czy jakieś przekąski, mogą zrobić to w okolicznych lokalach, które zapewne będą otwarte – dodaje Wojciech Bokłago de Bof.

Udało się nam dowiedzieć, że imprezę będzie ochraniać ponad sto osób, w tym kilkudziesięciu ochroniarzy z firmy Falck, a także policja i straż miejska.

– Jak co roku wzmocnimy nasze patrole, szczególnie tam, gdzie będą bawić się białostoczanie, czyli przy różnych pubach, restauracjach – mówi Andrzej Baranowski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – W tym roku będziemy także pilnować porządku wokół placu Teatralnego.

Impreza sylwestrowa rozpocznie się przed Teatrem Dramatycznym około godz. 21.30. Dla białostoczan światowe przeboje XXI wieku będzie grać DJ Carton. Później wystąpi Kasia Klich i zespół SKANGUR, białostocka premiera muzyczna roku. O 23.55 zabrzmi hejnał miejski. Białostoczanie także zobaczą pokaz sztucznych ogni, a później zabawa pod gwiazdami do białego rana.

(agak)

NASZA SONDA

Czy zakaz wnoszenia alkoholu na sylwestra miejskiego to dobry pomysł?



Jerzy Dawidziuk, energetyk, 45 lat

– Sylwester miejski jest organizowany w miejscu publicznym. W miejscach publicznych nie pije się alkoholu. Sylwester nie powinien być żadnym wyjątkiem. W Polsce z piciem alkoholu wiąże się chuligańskie zachowanie. Popieram ten pomysł, na pewno będzie bezpieczniej.



Andrzej Cimoszuk, rencista, 49 lat

– Nie powinno się wnosić alkoholu na miejskiego sylwestra. Świętowanie Nowego Roku to nie tylko alkohol. Zgadzam się z zakazem. Alkohol w nadmiarze na pewno bezpieczeństwu nie służy.



Mariusz Antonowicz, nauczyciel, 28 lat

– Trudno mi powiedzieć, czy to dobry pomysł, nie jestem zwolennikiem ani przeciwnikiem tego zakazu. To zależy od samego człowieka. Jedni nie potrzebują alkoholu, żeby się dobrze bawić, inni tego nie potrafią. Nie wiem, czy zakaz będzie skuteczny. Na pewno znajdą się osoby próbujące wnieść własny alkohol. Mam nadzieję, że do takich sytuacji nie będzie dochodziło.

(veg), (rak)

www.wspolczesna.pl

VI PLEBISCYT PIŁKARSKI

PIŁKARZ ROKU

1. Paweł Sobolewski (Jagiellonia) 785 pkt



2. Jacek Markiewicz(Jagiellonia) 348 pkt
3. Rafał Boguski (ŁKS Browar Łomża) 334

TRENER ROKU

1. Grzegorz Szerszenowicz 249 pkt

Kupon na str. 16.

NOWA SERIA ● NOWA SERIA

w każdy wtorek, Gazeta Współczesna z książką za jedyne 4,70 zł

Czytelne?

3 stycznia z Gazetą Współczesną



Stara Baśń J.I. Kraszewskiego

Lektury wszech czasów

GAZETA współczesna

REKLAMA



KARTKA Z KALENDARZA

30

GRUDNIA 2005
364 DZIEŃ ROKU

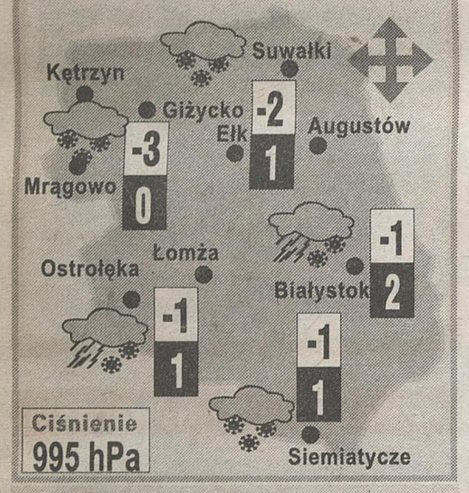
WSCHÓD 7.41 ZACHÓD 15.19

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Eugeniuszowi, Irminie
W SOBOTĘ – Sylwestrowi, Melanii
W NIEDZIELĘ – Mieczysławowi, Masławowi

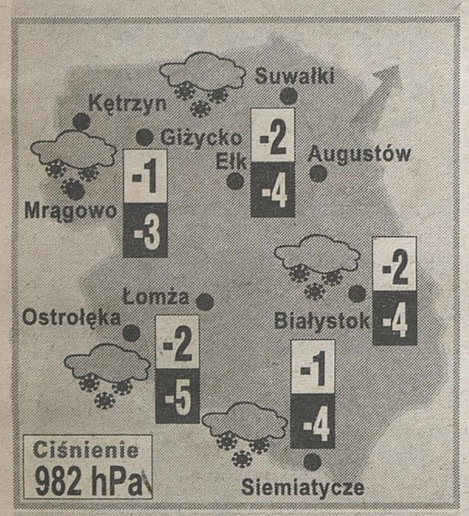
NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. sw. Mikolaja 1, 15-419 Bialystok
Telefon: 085-748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

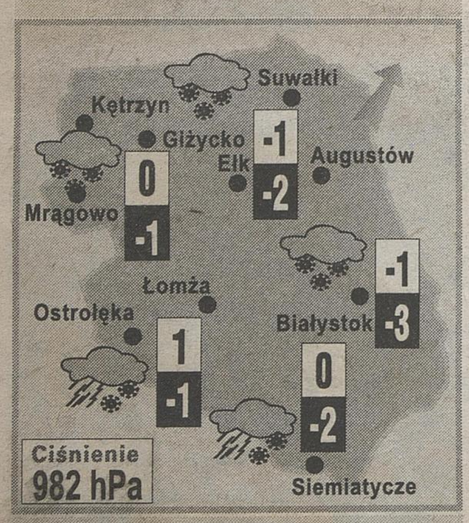
DZIŚ. *Pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu przechodzące w deszcz ze śniegiem. Niewykluczone są opady marznącego deszczu powodującego gołoledź*



JUTRO. *Pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany.*



POJUTRZE. *Pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem. Wiatr słaby i umiarkowany.*



Sposoby walki z efektami szaleństw podczas sylwestrowej nocy

Na kaca najlepsza praca

Ból głowy, osłabienie, uczucie pragnienia, wrażliwość na hałas i światło. To podstawowe objawy kaca. Ta przykra dolegliwość może zdarzyć się każdemu, szczególnie po szaleństwach sylwestrowej nocy. Jak twierdzą encyklopedie, na kaca skutecznego sposobu nie ma. Zdaniem pana Sołomira – mieszkańca Trześcianki – sposobów jest całe mnóstwo, a jeden lepszy od drugiego.



Zdaniem pana Sołomira z Trześcianki nie ma nic lepszego na kaca niż porządna praca FOT. A. ZGIET

– Na kaca najlepsze jest... piwo – śmieje się nasz rozmówca. – Albo można z wódką oliwę popijać!

Ale dla mniej odpornych są i inne metody. Jedną z nich jest po prostu zjedzenie chłodnika.

– Cebula, ocet, sól – wylicza pan Sołomir. – To wszystko tak do dołu... obsadza.

Jeśli jednak osoba cierpiąca z powodu kaca nie przepada za chłodnikiem, albo niekoniecznie ma ochotę na spożywanie posiłku, może radzić sobie inaczej.

– Na kaca najlepiej do pracy, do obornika – zapewnia mieszkaniec Trześcianki. – Jak człowiek pomacha widłami, to nawet czasu nie ma o kacu myśleć. Wypoci się i już.

A pan Sołomir zna się na tym. Jak mówi: kto nie pije ten nie wie, a kto pije – wie. Cóż jednak po radzie z ładowaniem obornika mieszkańcowi miasta? Nawet obornika nie ma skąd wziąć. A z kacem trzeba sobie jakoś radzić. Więc może po prostu go przespać?

– Aaaa, co tam spanie – macha ręką nasz rozmówca. – Prześpi się człowiek, a ten dalej rypie. Najlepiej to do roboty. Widłami cały dzień i wystarczy. Pamiętam jak kiedyś 13, czy 14 przyczep załadowali i nic nie było.

No tak. Można nawet uznać, że i w mieście jakaś praca się znajdzie. Tylko, że w święto nie wypada. Co zrobić z tym fantem?

– Fakt, trzeba świętować, a nie pracować – zastanawia się mieszkaniec Trześcianki. – To najlepiej świętować bez przerwy. Zacząć 1, a skończyć 16. **(sm)**

Wiele osób będzie szampańsko bawić się w specjalnie wynajętym mieszkaniu

Sylwek w czterech kątach

„Wynajmę domek lub mieszkanie 3-pokojowe, umeblowane na noc sylwestrową w Białymstoku lub okolicach! Gwarantuję pełną odpowiedzialność" – takiej treści ogłoszenie oraz wiele podobnych można było spotkać w trakcie ostatnich miesięcy na białostockich portalach.

– Nie chciałam iść do lokalu, bo tam jest nudno i sztywno – opowiada Ania, która chciała wynająć mieszkanie w Białymstoku na sylwestra. – Mieliśmy zamiar z grupą znajomych urządzić coś dla siebie, tak jak my chcemy, a nie tak, żeby nam coś narzucać.

Ani nie udało się jednak spełnić swego marzenia sylwestrowego. Jej ogłoszenie nie spotkało się z jakimkolwiek odzewem. Podobny problem mają inni młodzi ludzie (bo to oni z reguły zamieszczali takie ogłoszenia), którzy chcieli wynająć dom lub mieszkanie. Łatwiej było dorosłym, którzy w swoich mieszkaniach po prostu nie mieli miejsca na tak dużą liczbę osób, które chcieli zaprosić. Innym powodem, tu znowu przypadek nastolatków, była obecność w domu rodziców.

– No przecież nie będziemy imprezować, kiedy w domu siedzą rodzice – tłumaczy Łukasz, który urządził imprezę sylwestrową dla grupy znajomych. – A w mieszkaniu, czy domku to jednak zawsze lepiej się bawić, bo tam są tylko te osoby, które ci pasują.

Innym powodem, dla którego białostocka młodzież decydowała się na sylwestra w wynajętym domku były względy oszczędnościowe.

– Wynająć dom można nawet na kilka dni, a wychodzi to taniej, niż jedna noc sylwestrowa w jakimś lokalu – powiedział Rafał, który za wynajęcie domku od 28 grudnia do 3 stycznia zapłaci 600 zł. Na imprezie ma się zaś bawić około 20 osób.

Domowi imprezowicze bawcie się dobrze, ale pamiętajcie o tym, żeby ostrzec o imprezie sąsiadów. Przyda się to, jeśli za rok będziecie chcieli urządzić sylwestra w tym samym miejscu.

Urszula Bisz

NASZA SONDA

Zapytaliśmy VIP-ów gdzie będą bawić się w sylwestra



Lech Rutkowski, honorowy prezes Jagiellonii SSA:

– Sylwestra spędzę w domu, w rodzinnym gronie: z żoną, wnukami, córkami. W ten dzień nikt mnie nie szuka, mam czas, aby się zatrzymać, porozmawiać z rodziną o tym co było, czego oczekujemy od siebie w nowym roku. Posiedzimy wszyscy razem przy dobrym jedzeniu i telewizorze gdzieś do 2. ***(agak)***



Jarosław Franczuk, wicestarosta powiatu ełckiego:

– W tym roku spędzę sylwestra w kameralnym gronie. Wynajęliśmy domek w lesie. Mamy nadzieję, że spadnie śnieg i zrobimy kulig. Skombinowaliśmy adapter i stare trzeszczące płyty. Rok temu szlagierem na imprezie było „Siedem dziewcząt z Albatrosa, tyś jedyna". Będzie mnóstwo śmiechu. ***wimek***



Kazimierz Dąbkowski, wójt gminy Łomża:

– Nowy Rok powitam w hotelu nad Pisą w Piszu z małżonką i trzema parami przyjaciół. Będę tańczył z paniami walczyki, a oprócz szampana wznosił toasty za zdrowie dobrą czystą krajową. Mam 50 lat plus VAT, więc tematem rozmów na pewno również będzie zdrowie. Będziemy śmiać się, wspominać i życzyć wszystkim, aby było więcej zgody w narodzie! Do siego! ***MRD***



Stanisław Rybski, z-ca prezydenta Ostrołęki:

– Sylwestra spędzę w domu z żoną, synem, synową i wnukami. Być może przyjdzie też dalsza rodzina i znajomi, i urządzimy małą prywatkę. Przyznam jednak szczerze, że nie wiem, jakie będą atrakcje, bo ma to być niespodzianka. Liczę, że młodzi zaskoczą mnie czymś oryginalnym. Jako samorządowiec cały rok „główkuję", więc cieszę się, że choć sylwestra mam z głowy. ***pola***



Witold Liszkowski, wójt Puńska:

– Nie jestem zwolennikiem spędzania sylwestra w domu. Dlatego, jak co roku, będę się bawił na balu w miejscowej szkole. Uważam, że Nowy Rok powinno się obchodzić hucznie. To dobra okazja żeby się elegancko ubrać i poszaleć w gronie znajomych. Nie chcę się chwalić, ale jestem dobrym tancerzem. O północy, przed budynkiem gminy, złożę życzenia mieszkańcom Puńska. ***(jsz)***

ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Z latarką przez most



Jak powiedział Mirosław Lech, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego, zagadka, którą prezentuje, jest bardzo aktualna. Dlatego, że odnosi się to fatalnego stanu polskich dróg. Zapraszamy do zabawy.

Czterech podróżnych chce przejść przez dziurawy most nocą, mając tylko jedną latarkę. Boją się przechodzić bez latarki, a most jest na tyle słaby, że równocześnie mogą się na nim znajdować tylko dwie osoby. Na przejście mostu pierwszy podróżnik potrzebuje 1 minuty, drugi 2 minut, trzeciemu zajmuje to 5 minut, a czwartemu 10. Kiedy idą w parze szybszy dostosowuje prędkość do wolniejszego. Jak przeprowadzić wszystkich na drugą stronę mostu w 17 minut?

Oto rozwiązanie zagadki sprzed tygodnia. Dotyczyła ona sprawiedliwego podziału 19 grzybów przyniesionych przez ojca z lasu. Mądry ojciec przyniósł jeszcze jednego grzyba, było ich wtedy 20. Połowa z tego to 10, czwarta część to 5, a piąta to 4. Razem daje to 19. **(sm)**

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu wyróżniamy Krzysztofa Gołaszewskiego z miejscowości Boruty-Goski. Czekamy na Wasze ulubione dowcipy. W następnym tygodniu do wygrania znów 10 zł.

Oto żarty przesłane przez laureata.

Kowalski nie ma w samochodzie alarmu, więc zawsze zostawia za szybą karteczkę: „Brak benzyny, akumulatora, silnika". Pewnego dnia na karteczce zobaczył dopisek: „W takim razie koła też ci nie będą potrzebne".

Zawody kajakarskie. Ratownik woła: – Łódka nr 99, wracać do brzegu! – Jaka łódka 99? – wtrąca się drugi ratownik. – Przecież wszystkich łódek mamy 80! Ratownik pierwszy: – Łódka 66, łódka 66! Czy macie jakieś problemy?

Życzenia szczęśliwego Nowego Roku 2006 oraz podziękowania za lata wspólnej pracy Mistrzom Sztuki Drukarskiej ze Spółdzielni Pracy Papierniczo-Poligraficznej „Pogoń" w Białymstoku składa zespół „Gazety Współczesnej"

W piątek odbędą się ostatnie negocjacje lekarzy rodzinnych z NFZ

Nie zostawiajcie nas bez opieki!

BIAŁYSTOK. Najprawdopodobniej żaden z podlaskich lekarzy rodzinnych nie podpisał jeszcze umowy na rok 2006 z Narodowym Funduszem Zdrowia. A jeszcze wczoraj NFZ zapewniał, że 41 gabinetów takie umowy ma. Niemal pewne jest, że w poniedziałek 900 tys. mieszkańców woj. podlaskiego będzie mieć problemy z uzyskaniem pomocy medycznej, choć negocjacje z lekarzami nadal trwają.

Wiele wskazuje na to, że od poniedziałku opiekować się nami będą pracownicy szpitali i pogotowia. Jednak już dziś wiadomo też, że lekarze zatrudnieni w szpitalach nie będą w stanie zapewnić nam takiej opieki jak lekarze rodzinni.

– Oczywiście, żaden lekarz nie wygoni pacjenta z izby przyjęć bez zorientowania się w jego sytuacji. Będziemy przyjmować pacjentów w przypadkach zagrożenia życia. Nie będziemy za to wydawać zaświadczeń, ani skierowań na np.: szczepienia. Nie chcemy, jak dwa lata temu, ponownie znaleźć się w pozycji chłopca do bicia, bo NFZ i lekarze nie mogą dojść do porozumienia – powiedział Bogdan Kalicki, dyrektor szpitala w Łapach.

Pogotowie da radę?

Naiwnością byłaby wiara w to, że czterech lekarzy pracujących w białostockim pogotowiu ratunkowym będzie w stanie przyjąć tylu pacjentów, ilu w tym momencie leczy się w 224 gabinetach w samym tylko Białymstoku. A przecież pogotowie ma się dodatkowo opiekować pacjentami spoza miasta.

– Jeśli nie dojdzie do porozumienia między lekarzami należącymi do Porozumienia Zielonogórskiego a NFZ, w ostateczności uruchomimy naszych lekarzy dyżurnych, (a zatrudniamy ponad stu). Zaadoptujemy też wszystkie pomieszczenia, jakie mamy, na gabinety lekarskie. Już teraz w pewnym sensie pracujemy za lekarzy rodzinnych. Wykonujemy co najmniej 20 proc. ich pracy – powiedziała dr Halina Radziszewska, kierownik ds. medycznych Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku.

A co z przysięgą?

– Podobną sytuację przeżywaliśmy dwa lata temu. Wtedy pacjenci odbierali ją jako kataklizm. Ta forma protestu lekarzy uderza najbardziej w osoby starsze i przewlekle chore. A etyka lekarska mówi, że lekarz powinien udzielić pomocy potrzebującemu zawsze. Nawet Karta Praw Pacjenta w pierwszym rzędzie wymienia prawo człowieka do natychmiastowej pomocy w sytuacji zagrożenia życia – powiedział Maciej Olesiński, rzecznik praw pacjenta z NFZ.

Na razie podlaski NFZ zwleka z podaniem informacji o organizacji opieki medycznej w pierwszych dniach 2006 r. Szczegóły planu awaryjnego (sytuacji, gdy lekarze rodzinni nie zgodzą się na proponowane warunki) mają być podane do wiadomości publicznej dopiero w piątek po południu. Na piątek bowiem wyznaczono datę spotkania lekarzy i pracowników NFZ – być może ostatniej szansy pacjentów, którzy ciągle mają nadzieję, że urzędnicy i lekarze dojdą jednak do porozumienia.

Katarzyna Jabłonowska

CO PRAWDOPODOBNIE BĘDZIEMY MUSIELI ZROBIĆ, GDY NIE BĘDĄ PRZYJMOWALI LEKARZE RODZINNI

PACJENT

LEKARZ RODZINNY

Jeśli gabinet będzie zamknięty

NAJBLIŻSZA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

IZBA PRZYJĘĆ NAJBLIŻSZEGO SZPITALA

NIE WIADOMO JESZCZE JAK W NAJBLIŻSZYM CZASIE BĘDZIE FUNKCJONOWAŁA SŁUŻBA ZDROWIA

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami:
bezpłatna infolinia NFZ **9488**,
dla mieszkańców Białegostoku: **(085) 7459500**,
Suwałk: **(087) 5620250**, Łomży: **(086) 2168840**.
Informacji udzielać będzie także rzecznik praw pacjenta NFZ
Maciej Olesiński: **(085) 7459576**.

OPINIE



Grażyna Pawelec, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału NFZ

– Nie możemy zaproponować lekarzom rodzinnym wyższych miesięcznych stawek za pacjenta, bo tych pieniędzy zwyczajnie nie mamy. Gdybyśmy mieli, dziś nie byłoby takiego problemu. Teraz płacimy dla lekarza i dodatkowo, jeśli zatrudnia pielęgniarkę lub położną (albo obie naraz), stawki na personel.



Dr Włodzimierz Bołtruczuk, prezes Porozumienia Zielonogórskiego:

– By utrzymać gabinet potrzebujemy co najmniej 7 zł 30 gr na pacjenta miesięcznie. Tymczasem otrzymujemy tylko 5 zł. To nie wystarcza nam na utrzymanie gabinetów i związanych z nim wszystkich kosztów m. in.: zatrudnienia pielęgniarki, recepcjonistki, informatyka i księgowej oraz wynajmu lokalu i prowadzenia działalności gospodarczej.

Egzamin na prawo jazdy w Warszawie?

Skrzyżowania śmiechu z płaczem

BIAŁYSTOK. Ustawa, wprowadzająca zmiany w egzaminowaniu na prawo jazdy, ma wiele nieścisłości. Jedną z nich jest zapis, że kandydaci na kierowców powinni przejechać na egzaminie m.in. skrzyżowanie równorzędne, którego w Białymstoku nie ma.

– Skrzyżowanie równorzędne, to jest element, który powinien zaliczyć każdy kandydat na kierowcę – twierdzi Elżbieta Filipowicz, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Białymstoku. – Mam nadzieję, że to jest tylko pewne niedopatrzenie w zapisie ustawy, którego nie trzeba brać poważnie.

Gdyby ten zapis wziąć na serio, to egzaminy na prawo jazdy nie mogłyby się odbywać w Białymstoku, a może nawet w Warszawie. Trudno teraz na ulicach stolicy województwa podlaskiego znaleźć bowiem skrzyżowanie, gdzie nie ma świateł i nie oznaczono drogi z pierwszeństwem przejazdu, w razie wyłączenia oświetlenia.

Problem może się jednak pojawić, gdy jakiś zrozpaczony kursant egzamin obleje i jako powód odwołania poda fakt, że nie przejeżdżał skrzyżowania równoległego.

Pomimo nieścisłości w nowych przepisach, białostocki WORD jest już niemal przygotowany do przeprowadzania egzaminów na nowych zasadach. Przetarg na kamery, które mają być montowane w samochodach egzaminacyjnych dla przyszłych kierowców, jest już rozstrzygnięty. Rozmowy z firmami, które przemalują plac egzaminacyjny, także zbliżają się ku końcowi.

Nie wiadomo jednak, jak uda się ten plac przemalować w środku zimy. Ustawodawca nie pomyślał, że na początku stycznia może być problem z pomalowaniem oblodzonej i zaśnieżonej asfaltowej powierzchni placu egzaminacyjnego. **(KP)**

Specjalny zespół przesłucha nowych kandydatów na stanowisko wojewody podlaskiego

Czekanie na mianowanie

REGION. Do połowy stycznia ma zostać powołany nowy wojewoda podlaski. To, że premier wręczy nominacje już 4 stycznia, jest jednak mało prawdopodobne.

– 4 stycznia zbiera się zespół oceniający kandydatów. Jednak w tym dniu będziemy rozpatrywać kandydatury z Warmii i Mazur oraz Łodzi. Nie mamy na razie w planach Podlasia. Chyba, że będzie taka prośba ze strony premiera – tłumaczy Arkadiusz Czartoryski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, jednocześnie szef zespołu powołanego przez MSWiA.

Podkreśla, że do 3 stycznia mają wpłynąć do komisji nowe kandydatury na wojewodę podlaskiego. Przypomnijmy, że tydzień temu komisja oceniała trzech kandydatów z Podlasia: Dariusza Piontkowskiego, Jana Dobrzyńskiego oraz Bogdana Paszkowskiego.

– Komentarze, które pojawiły się po przesłuchaniu, były bardzo krzywdzące dla kandydatów. Oni są świetnymi fachowcami. Każdy w swojej dziedzinie. Jednak te zalety nie są równoznaczne z wymaganiami stawianymi wojewodzie – mówi Arkadiusz Czartoryski.

Jednak trójka kandydatów, którzy zostali już przesłuchani, może także być brana pod uwagę. Bo opinia komisji nie jest wiążąca zarówno dla szefa MSWiA Ludwika Dorna, jak i dla premiera Kazimierza Marcinkiewicza, który mianuje wojewodów. **(ap)**



Na terenie Aresztu Śledczego w Białymstoku w czwartek wybuchł pożar. Zamieszanie wykorzystali więźniowie i wszczęli bunt. Jeden chciał uciec. Aby opanować sytuację, interweniowało ponad 30 funkcjonariuszy straży więziennej we współpracy ze strażą pożarną i policją. Na szczęście były to tylko ćwiczenia. A więzienni dwa razy w roku ćwiczą różne warianty możliwych zdarzeń. Z tego raz w roku mają manewry przy udziale innych służb, bo nie wiadomo, co może zdarzyć się za murami. I muszą być przygotowani na różne zdarzenia. ***(mr)*** FOT. A. ZGIET

KRÓTKO

KRAJ. Pracownicy, którzy zostali zatrudnieni w ostatnich tygodniach 2005 roku, do 10 stycznia muszą wybrać otwarty fundusz emerytalny (OFE). Jeżeli nie zrobią tego w terminie, to ZUS wybierze za nich OFE (w trybie losowania). **(bisu)**

BIAŁYSTOK. W piątek minister środowiska Jan Szyszko odwiedzi Podlasie. Spotka się między innymi w sprawie obwodnic z burmistrzami Augustowa, Wasilkowa i Suchowoli. W Białymstoku zaplanowano natomiast spotkanie ministra z podlaskimi parlamentarzystami, a także marszałkiem województwa i wojewodą. **(agak)**

Dyżur we Współczesnej

Odzyskaj VAT zawarty w cenie materiałów budowlanych

Już w najbliższą środę (4 stycznia) w godz. 10-12 w redakcji „Gazety Współczesnej" odbędzie się dyżur pracowników urzędu skarbowego, którzy odpowiedzą na Państwa pytania związane ze zwrotem części VAT-u zawartego w materiałach budowlanych. Wszyscy zainteresowani mogą dzwonić pod nr telefonu:

0 800 12 70 67 lub **0 85 748 74 79**.

Rekordzista zapłacił ponad 1 tys. zł mandatu

Gapowicze do rejestru długów

BIAŁYSTOK. Rekordzista zapłacił w ubiegłym tygodniu 1,6 tys. zł kary za jazdę na gapę. Inni gapowicze także spieszą się z opłaceniem mandatu. Obawiają się, że jeśli tego nie zrobią mogą trafić do Krajowego Rejestru Długów.

– Zastanawiamy się poważnie nad takim rozwiązaniem – mówi Robert Hajkowski, kierownik Referatu Kontroli Strefy Płatnego Parkowania z Zarządu Dróg i Transportu Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – Może wpisywanie gapowiczów do Krajowego Rejestru Długów zacznie obowiązywać już na początku przyszłego roku. Z pewnością poprawi ściągalność mandatów.

Tylko w tym roku kontrolerzy biletów białostockiej komunikacji miejskiej wystawili ponad 20,5 tys. mandatów za jazdę na gapę. Gapowicze z tego tytułu wpłacili do miejskiej kasy 834 tys. zł. Rekordziści płacą mandaty powyżej 1 tys. zł. Wynika to przede wszystkim z opłat dodatkowych, jakie są na nich nakładane, bo jeżeli nie zapłaci się mandatu, po pewnym czasie sprawa trafia do komornika, a potem do sądu. Jeżeli sąd uzna gapowicza za winnego, może on zapłacić nawet ponad 1 tys. zł.

– Mamy jedną z najwyższych ściągalności mandatów w Polsce, ale nie ukrywam, że chcielibyśmy ją jeszcze poprawić – dodaje Robert Hajkowski. – W tym roku w ciągu jedenastu miesięcy wyniosła 57 procent.

Sposobem na ściganie dłużników może być właśnie wpisywanie gapowiczów do Krajowego Rejestru Długów. Jeśli ktoś figuruje w tym rejestrze, bank może nie udzielić kredytu, a sklepy prowadzące sprzedaż ratalną, nie sprzedadzą takiej osobie towaru na raty. Może mieć także problemy z zatrudnieniem się gdziekolwiek.

(agak)

Od 1 stycznia nowa opłata ekologiczna za rejestrację aut

Samochody będą droższe o 500 zł



Czesław Kotyński, właściciel autokomisu przy ul. Hetmańskiej w Białymstoku twierdzi, że za opłatę ekologiczną, wprowadzoną przez Ministerstwo Ochrony Środowiska zapłacą klienci, kupujący samochody FOT. B. MALESZEWSKA

BIAŁYSTOK. Za auta, które kupimy po Nowym Roku, będziemy musieli zapłacić 500 zł więcej. To nowy pomysł Ministerstwa Ochrony Środowiska, które każe wyłożyć te pieniądze przy rejestracji pojazdu. Nowy podatek nazwało opłatą ekologiczną.

Bez opłaty ekologicznej nie będzie można w przyszłym roku zarejestrować samochodu. Będzie ona dotyczyła aut po raz pierwszy ewidencjonowanych w Polsce, więc tych prosto z fabryki i tych, które trafiają do nas z zagranicy.

Opłaty przy rejestrowaniu pojazdu będzie musiał płacić każdy. Zwolnienia nie są w tym momencie przewidywane. Pieniądze z tych opłat mają trafić na Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Na nasze ceny to nie będzie miało dużego wpływu. My już mamy u siebie zarejestrowane samochody – twierdzi Czesław Kotyński z autokomisu Hetman w Białymstoku.

> Teraz na wielu złomowiskach nie trzeba płacić za utylizację pojazdu. Właściciele tego typu punktów jeszcze są w stanie zarobić na częściach i złomowanym materiale i zapłacić parę groszy klientowi. Nikt jednak nie wie, jak to będzie wyglądać od przyszłego roku. Od 2006 roku miał działać system regulujący rozdział pieniędzy do punktów, zajmujących się złomowaniem samochodów. W takim wypadku, uiszczając opłatę ekologiczną, za utylizację pojazdu nie musielibyśmy płacić. Tymczasem pracownicy złomowisk nic nie wiedzą o funduszach, z których mieliby utylizować stare samochody.

Problem będą miały natomiast osoby, które zajmują się sprowadzaniem używanych aut z zagranicy.

– Jeżeli ja mogę kupić w tej chwili vw golfa za 2 tys., a po nowym roku dealer doliczy sobie do tego auta jeszcze 500 zł, to mi się już ten zakup niezbyt będzie opłacał – twierdzi Andrzej Krahel z Białegostoku. – A o samochodach, które chodzą teraz za 1 tys. zł, to już w ogóle nie ma co mówić. Kto będzie chciał je kupować drożej.

– Ministerstwo zapowiadało, że po wprowadzeniu opłaty ekologicznej w wysokości 500 zł, wyrobienie karty pojazdu z 500 zł spadnie do 75 zł. Jednak nic na ten temat nie słychać – podsumowuje Kotyński.

Jego zdaniem, zarejestrowanie samochodu będzie po Nowym Roku kosztowało 1,2 tys. zł. 500 zł to opłata ekologiczna, 500 zł karta pojazdu i jeszcze 200 zł dowód rejestracyjny i inne opłaty.

– Gdyby faktycznie te pieniądze były w przyszłości zaliczone na poczet złomowania starego samochodu, to nie mam nic przeciwko – twierdzi Krzysiek Buczyński z Białegostoku. – Jeżeli będzie jednak inaczej, to kierowcy mają kolejny podatek.

(KP)

Była kasjerka kuratorium ma trafić do więzienia

Kradła. Teraz zapłaci.

BIAŁYSTOK. Dwa lata więzienia dla byłej kasjerki, która okradała podlaskie kuratorium oświaty, to kara słuszna. Tak uznał w czwartek Sąd Apelacyjny w Białymstoku i utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. 29-letnia Ilona A. od 2001 do 2004 r. zagarnęła z kasy placówki 183 tys. zł. Kobieta ma oddać kuratorium całą kwotę.

W kuratorium długo nikt nie zauważył nieprawidłowości. Kradzieże wyszły na jaw dopiero na początku ub.r., kiedy pracownicy PSS „Społem" Białystok odkryli, że kuratorium nie wpłaciło im blisko 100 tys. zł za bony.

Sąd pierwszej instancji złagodził karę dla Ilony A. i skazał ją tylko na dwa lata więzienia, ale nie zawiesił kary. Nakazał też oddać pieniądze. Od wyroku odwołała się prokuratura, uznając, że kara jest za niska oraz obrońca, twierdząc, że wyrok jest za surowy.

Ale sąd apelacyjny utrzymał wyrok w mocy. Uznał, że można złagodzić karę Ilonie A., bo przyznała się do winy, wyraziła skruchę. A do tego, że tak długo okradła kuratorium, przyczynił się brak należytej kontroli w placówce. Ilona A. zadeklarowała też, że chce naprawić szkodę. Przed sądem pierwszej instancji mówiła, że będzie płacić po 500 zł miesięcznie. Ale zapłaciła z tego tylko dwie raty. Później spłacała po 100 zł miesięcznie. Do tej pory oddała tylko 2,2 tys. zł.

– Z tym tempem, doliczając odsetki, to i za 1000 lat nie wpłynie do kuratorium ostatnia złotówka – mówił w sądzie pełnomocnik kuratorium.

(mr)

Rolnik z Owieczek wyniósł z płonącego domu jej właścicielkę, mimo że sam już się palił

Musiałem ratować sąsiadkę

OWIECZKI. Zbigniew Ziemkiewicz ze wsi Owieczki, narażając własne życie, uratował samotną staruszkę od śmierci w płomieniach. – Paliły mi się już włosy i ubranie. Zdążyłem tylko wynieść nieprzytomną kobietę i nie wiem co działo się dalej – opowiada bohater z Owieczek. Oboje wracają do zdrowia w monieckim szpitalu.

Pożar w domu Heleny S. na kolonii wsi Owieczki k. Moniek wybuchł w środę z rana. Kłęby dymu dostrzegł 53-letni sąsiad staruszki.

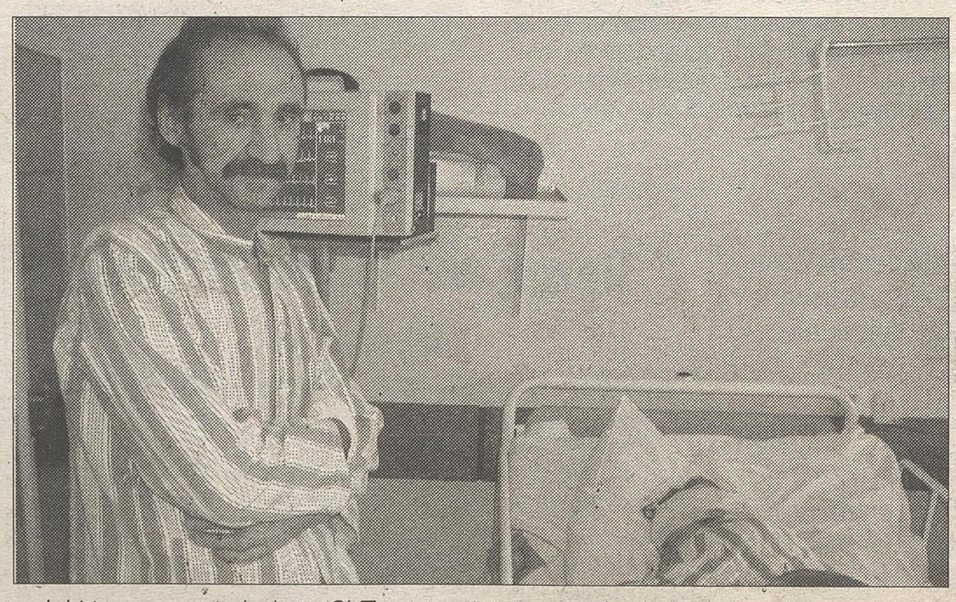
– Wybiłem okno i wskoczyłem do środka. O gaszeniu ognia nie było już mowy. Trzeba było ratować kobietę i samego siebie. Ostatkiem sił wyciągnąłem kobiecinę i straciłem przytomność – opowiadał w szpitalu Ziemkiewicz.

Straż pożarna przyjechała z Moniek po ok. pół godzinie.

– Sąsiedzi próbowali gasić pożogę. Kobieta leżała nieopodal przykryta kocami, mężczyzna też był półprzytomny – relacjonował zdarzenia Cezary Grygo, rzecznik prasowy KP PSP.

Dom spłonął doszczętnie. Przyczynę pożaru ustala policja. Ziemkiewicz wróci do domu na sylwestra. Uratowana kobieta zostanie w szpitalu na dłużej. Helena S. nie wie jeszcze co wydarzyło się w jej domu.

(zmo)



– Jaki tam ze mnie bohater?! To oczywiste, że trzeba było ratować życie sąsiadki – mówi Zbigniew Ziemkiewicz, obserwując jak kobieta wraca do zdrowia. FOT. K. RADZAJEWSKI

EKSPRESEM

W kilkunastu miejscowościach województwa podlaskiego członkowie ochotniczych straży pożarnych, na apel wójtów, oczyszczali w czwartek lokalne drogi ze śniegu, który utrudniał lub uniemożliwiał ruch kołowy. Był to rewanż strażaków za otrzymany w roku bieżącym i latach poprzednich sprzęt pożarniczy.

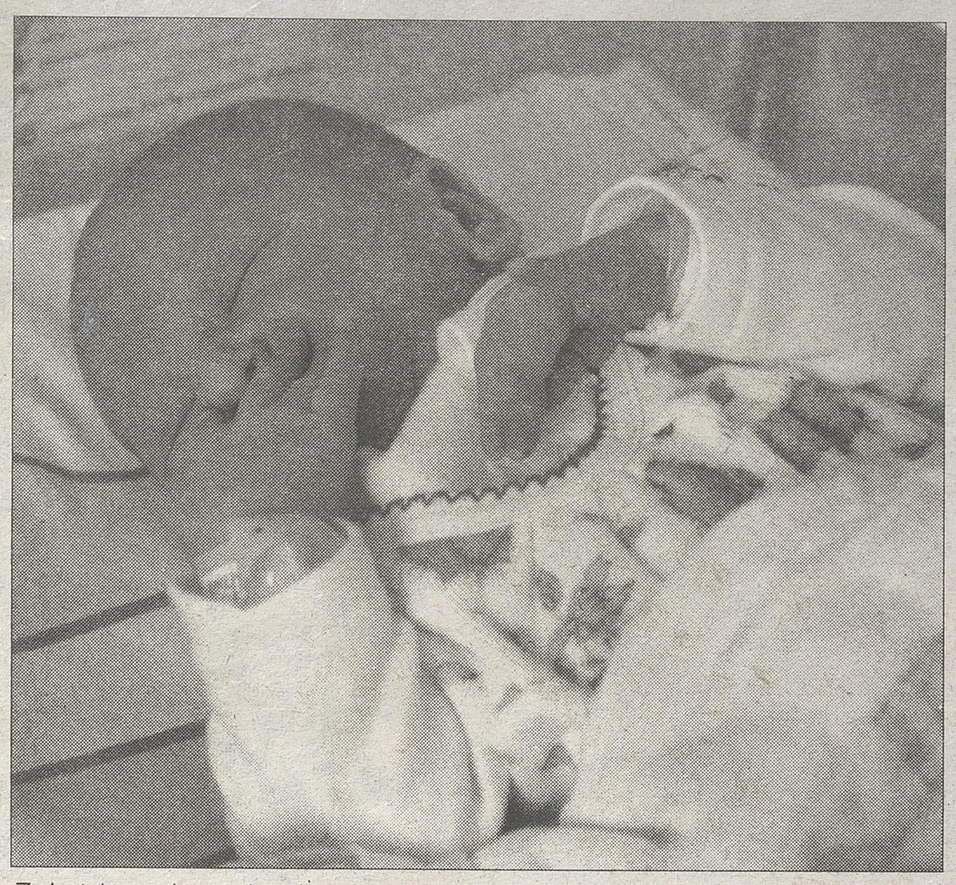
W czwartek sześciu strażaków gasiło pożar, który powstał w hali Gminnej Spółdzielni w Korycinie. Z nieustalonych przyczyn zapaliły się śmieci ułożone na przyczepie ciągnikowej. Spłonęły śmieci i farba, którą były pokryte boczne borty przyczepy. Trwa ustalanie przyczyn zaprószenia ognia. Straty spowodowane przez ogień oszacowano wstępnie na 200 złotych.

(h)

1000 zł za urodzenie dziecka, a dla najuboższych nawet 2 tys. zł

Becik każdej mamie

WARSZAWA. Becikowe w wysokości 1 tys. zł otrzymają, niezależnie od dochodu, wszystkie matki. Jeśli dochód w rodzinie nie przekracza 504 zł, zasiłek z tytułu urodzenia dziecka może wynieść nawet 2 tys. zł. To efekt czwartkowych głosowań w Sejmie nad poprawkami Senatu do znowelizowanych ustaw o świadczeniach rodzinnych. Oznacza to, że PiS po raz pierwszy przegrało głosowanie w Sejmie.



Za każde urodzone dziecko zapłaci rząd FOT. FOTORZEPA

– Nie spodziewaliśmy się takiego rozwiązania, wierzyłam w sukces rządu – komentowała na gorąco po głosowaniach wiceminister ds. rodziny w resorcie pracy i polityki społecznej Joanna Kluzik-Rostkowska. PiS chciało, żeby becikowe dostawały tylko osoby najuboższe.

Posłowie są zgodni, że rozwiązanie, jakie przegłosował w czwartek Sejm, przeszło dzięki poparciu Platformy Obywatelskiej. Za „podwójnym" becikowym głosowała także Samoobrona, PSL i oczywiście pomysłodawca – LPR.

Becikowe dla wszystkich, a nie tylko dla najuboższych kobiet, które urodziły dziecko, zakładała ustawa autorstwa LPR, przyjęta przez Sejm. Senat zaproponował wykreślenie zapisów przyznających to jednorazowe świadczenie wszystkim matkom. W czwartek posłowie odrzucili jednak tę poprawkę.

Sejm rozpatrzył też poprawki Senatu do rządowej wersji nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych, która zakłada, że dodatek z tytułu urodzenia dziecka otrzymają tylko kobiety, których dochód w rodzinie nie przekracza „na głowę" 504 zł. Obie ustawy trafią teraz do podpisu do prezydenta.

– Skąd wziąć dodatkowe pieniądze na becikowe według LPR – zastanawiała się Kluzik-Rostkowska. – To tak naprawdę jest pytanie do Ministerstwa Finansów. Ale szanujemy decyzję parlamentu i zaczniemy szukać tych pieniędzy".

Nowela LPR daje ponadto samorządom możliwość przyznawania jednorazowego świadczenia z tytułu urodzenia dziecka – według możliwości gminy. Przeciwko tym zapisom protestowali posłowie PO i SLD. Mówili o rozdawnictwie pieniędzy i pogłębianiu podziału na Polskę A i Polskę B, bowiem bogate gminy będą mogły przyznawać wysokie becikowe, a te najbiedniejsze nie przyznają nic. Co więcej, zapis ten może spowodować, że kobiety w niektórych regionach Polski dostaną jeszcze większe becikowe niż 2 tys. zł.

Posłowie odrzucili poprawki Senatu, które zakładały m.in., że obniżone zostanie kryterium dochodowe, które uprawnia rolników do korzystania z becikowego. ■

Gdy drugi rodzic nie żyje...

Sejm głosując poprawki do rządowej wersji ustawy odrzucił poprawkę Senatu, która przywracała definicję „ojca nieznanego" mającą precyzować, komu przysługiwać będzie dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Według niej, ojciec jest nieznany, gdy dziecko zostało poczęte w wyniku np. gwałtu czy kazirodztwa i nie ma możliwości ustalenia ojcostwa. Senat proponował dodanie słów: „lub wtedy, gdy toczy się postępowanie sądowe w sprawie o ustalenie ojcostwa". Ostatecznie w wersji przyjętej przez Sejm zapisano, że dodatek z tytułu samotnego wychowywania dziecka przysługuje, gdy drugi rodzic nie żyje (bądź oboje nie żyją) lub jest nieznany.

Ustawa medialna zmieniona!

Rada pięciu

WARSZAWA. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma mieć pięciu, a nie jak dotychczas dziewięciu członków. Wśród nowych kompetencji KRRiT znalazło się inicjowanie działań w zakresie ochrony etyki dziennikarskiej. To najważniejsze zmiany w ustawach medialnych, nad którymi w czwartek zakończono prace w parlamencie.

Sejm przyjął 9 poprawek Senatu do ustawy o przekształceniach i zmianach w podziale zadań i kompetencji organów państwowych, właściwych w sprawach łączności, radiofonii i telewizji. Ustawa trafi teraz do prezydenta. Według posłów PiS, Lech Kaczyński podpisze ją jeszcze w tym roku.

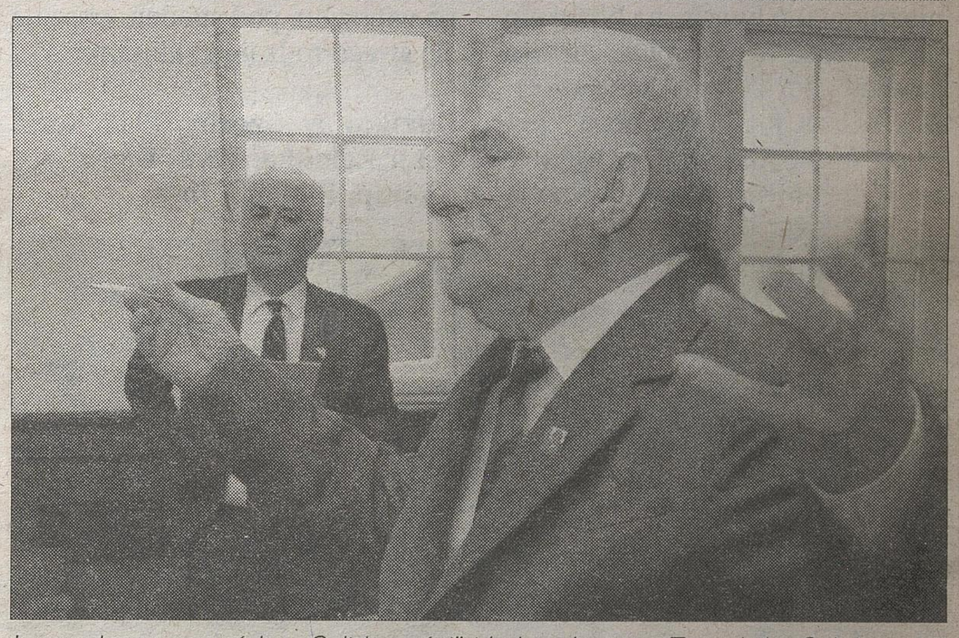
Kadencja obecnej KRRiT zakończy się z dniem ogłoszenia ustawy w Dzienniku Ustaw. W ślad za tym prezydent, Sejm i Senat powołają nowych członków rady; prezydent i Sejm – po dwóch członków, Senat – jednego. Ich kadencja będzie trwała 6 lat. Przewodniczącego KRRiT wskaże prezydent.

W ustawie znalazł się też zaproponowany przez LPR zapis, który – zdaniem opozycji – ułatwia jedynie nadawcom społecznym drogę do uzyskania ponownej koncesji na nadawanie programu. Z danych KRRiT, wynika, że w Polsce jest 11 nadawców społecznych. Jest nim Warszawska Prowincja Redemptorystów (Radio Maryja) i 10 innych właścicieli rozgłośni kościelnych, m.in. Prawosławna Diecezja Białostocko-Gdańska (Radio Ortodoxia).

Zgodnie z ustawą, koncesja ma być przyznawana na 10 lat. Wcześniej mogła być udzielana na okres nie krótszy niż 5 lat, z tym, że dla nadawców telewizyjnych – na okres nie dłuższy niż 10 lat, a dla nadawców radiowych – nie dłuższy niż 7 lat. Również ponowna koncesja ma być przyznawana na 10 lat. ■

SLD: Zaskarżymy ustawę do TK

SLD złoży do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności zmian w ustawach medialnych – poinformował w czwartek na konferencji prasowej Ryszard Kalisz.
Zdaniem SLD, zapis o badaniu postępowania etycznego dziennikarzy jest łamaniem 54. artykułu konstytucji, który mówi o zakazie cenzury prewencyjnej. Przepis dający przywileje nadawcom społecznym narusza – według Sojuszu – konstytucyjną zasadę równości. Również bardzo szybki tryb prac nad ustawą (w Sejmie trwało to 3 dni) – jak twierdzi SLD – uniemożliwił rzetelną debatę.



Legendarny przywódca „Solidarności" i były sekretarz „Tygodnika Solidarność" spotkali się w sądzie FOT. FOTORZEPA

Wałęsa kontra Wyszkowski

Kłócą się o pieniądze

GDAŃSK. Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku rozpoczął się w czwartek proces o naruszenie dóbr osobistych z powództwa Lecha Wałęsy przeciwko byłemu sekretarzowi redakcji „Tygodnika Solidarność" Krzysztofowi Wyszkowskiemu. Sprawa związana jest z wypowiedziami Wyszkowskiego w majowym programie „Warto rozmawiać" w TVP 2. Mówił on m.in., że w październiku 1981 r. podczas pobytu w Paryżu delegacja „Solidarności" oskarżyła Wałęsę o kradzież pieniędzy, które otrzymał od związkowców francuskich.

Wałęsa domaga się od Wyszkowskiego przeprosin oraz wpłaty 80 tys. zł na konto jednej z gdańskich fundacji. Zaprzeczył podczas czwartkowej rozprawy, że podczas pobytu delegacji „S" we Francji brał pieniądze od francuskich związkowców. Były lider „Solidarności" wyjaśnił, że podczas wizyty związku we Francji strona polska prosiła jedynie o pomoc rzeczową w postaci np. powielaczy i maszyn drukarskich. ■

OPINIE

Teresa Lubińska, minister finansów:



– Sejm zadecydował, że wszystkie rodziny powinny dostać „becikowe" i trzeba się z tym zgodzić. Budżet jest bardzo napięty. Będziemy się przyglądać wydatkom i dodatkowym możliwościom zwiększenia dochodów. To są duże koszty, bo samo becikowe to jest 400 milionów, są jeszcze świadczenia dodatkowe, to około miliarda albo nawet więcej.

Wojciech Wierzejski, LPR:



– „Piłeczka" jest teraz po stronie rządu, który musi znaleźć środki na realizację becikowego. To są pieniądze, które autentycznie pomogą polskim rodzinom, i które stanowią element długofalowej polityki prorodzinnej.

Tadeusz Cymański, PiS:



– Należy się cieszyć, jak pomaga się potrzebującym. Ale to tyle, jeśli chodzi o serce i chęci. Postawa PO, która ubrana w szaty obrońców ludu głosuje za podwójnym becikowym, jest znakiem czasu. Rząd jest mniejszościowy. W każdej chwili można podstawić mu nogę albo przykryć go czapką. Tak też się dzisiaj stało.

Hanna Gronkiewicz-Waltz, PO:



– PO nie zagłosowało przeciwko PiS. Nie może też być mowy o koalicji Platformy z LPR. To jest problem bycia rządem mniejszościowym, że się jest niepewnym każdego głosowania. Od rządu Platforma oczekiwała projektu systemowej polityki prorodzinnej, a dostała projekt polityki zasiłkowej.

Prezes Kurtyka

WARSZAWA. Janusz Kurtyka jest już formalnie prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. W czwartek rano złożył on ślubowanie przed Sejmem, następnie zaczął urzędowanie.

– Ślubuję uroczyście na powierzonym mi stanowisku prezesa Instytutu Pamięci Narodowej służyć wiernie Narodowi Polskiemu, stać na straży prawa, obowiązki mojego urzędu wypełniać sumiennie, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości – wypowiedział Kurtyka słowa przysięgi. – Tak mi dopomóż Bóg – dodał.

Sejm wybrał Kurtykę na pięcioletnią kadencję 9 grudnia, a Senat zaakceptował ten wybór. ■



Janusz Kurtyka po zaprzysiężeniu został formalnie prezesem IPN

KRÓTKO

SZWECJA. 39-letni Polak mieszkał w miejscowości Vislanda w południowo-zachodniej Szwecji. Od 22 grudnia nie pojawił się w pracy. Dlatego pracodawca zgłosił na policji jego zaginięcie. Poszukiwania rozpoczęły się od wizyty w wynajmowanym przez Polaka mieszkaniu. Po wejściu do środka policjanci odkryli zwłoki mężczyzny ze zmasakrowaną głową. Oprócz zamordowanego w wynajmowanym lokalu mieszkał jeszcze jeden mężczyzna, prawdopodobnie również nasz rodak. Na razie nie udało się jeszcze ustalić jego nazwiska. Wiadomo jednak, że od pewnego czasu przestał się pojawiać w mieszkaniu i prawdopodobnie wyjechał z Vislandy. W tej chwili poszukuje go policja. ■

Premier: Wniosek wysłałem

KRAJ/IRAK. Premier Kazimierz Marcinkiewicz podpisał w czwartek wniosek rządu do prezydenta o przedłużenie obecności polskich żołnierzy w Iraku do końca 2006 r. Jeszcze w czwartek wniosek miał trafić na biurko prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Rząd przyjął we wtorek wniosek do prezydenta o przedłużenie misji polskich żołnierzy w Iraku. Prezydent na podjęcie decyzji ma czas do końca roku. 31 grudnia 2005 r. kończy się zgoda poprzedniego prezydenta na udział polskich żołnierzy w misji stabilizacyjnej. ■

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „36" i „Guzikowcy". Żeby je dostać, trzeba zadzwonić o godz. 11 pod numer 0857487458. Pod odbiór zaproszeń należy zgłaszać się osobiście z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej" i dowodem tożsamości do godz. 14 do siedziby redakcji przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro. Osoby, które wygrały zaproszenia tydzień temu, mogą wziąć udział w konkursie dopiero za tydzień. **(jg)**

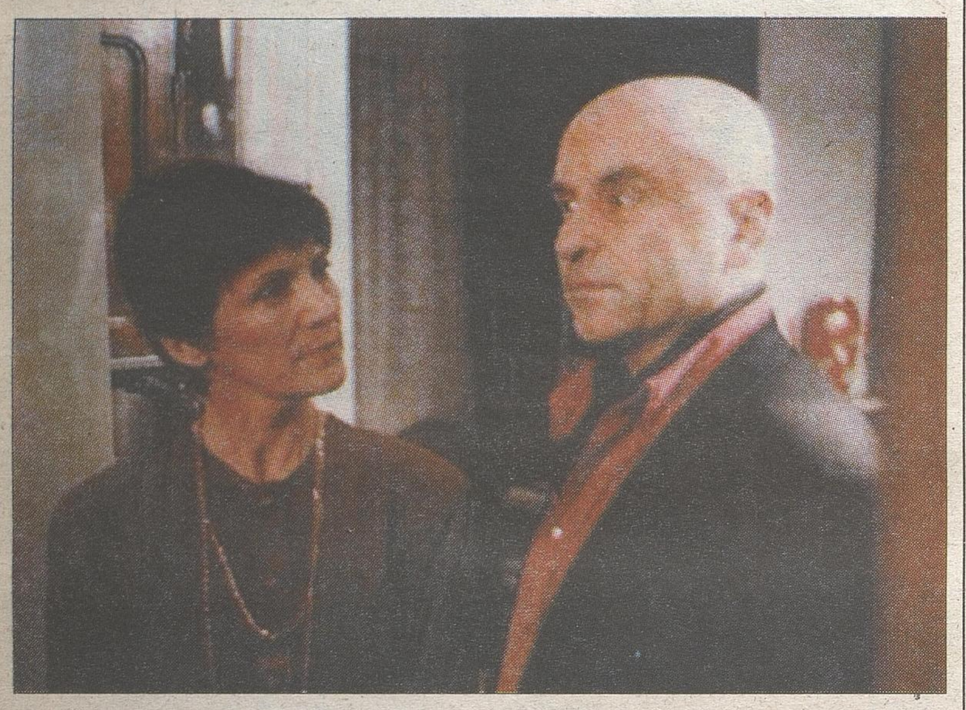
Guzikowcy

BIAŁYSTOK, „POKÓJ". Czarna komedia Zelenki to sześć niezależnych opowiadań, które twórca połączył wspólnymi motywami. Epizody ze współczesnej Pragi, japońskiej Kokury i pokładu niesławnego bombowca Enola Gay łączą tajemnicze związki, którymi jest przesiąknięty bieg zdarzeń. Tytuł filmu oznacza fikcyjną przypadłość, na którą cierpi jeden z bohaterów – guzikowcy wkładają sobie protezy zębowe między pośladki i wyrywają nimi guziki w tapicerowanych meblach.

Akcja filmu zaczyna się wieczorem 6 sierpnia 1995 w Pradze w Radiu 1 – jednak tylko pozornie. Od radiowego gościa dowiadujemy się bowiem, że historia miała swój początek pięćdziesiąt lat wcześniej. Pierwszy epizod – „Szczęście Kokury", rozgrywa się częściowo w amerykańskim bombowcu, który ma za chwilę zrzucić nieznany typ bomby na bliżej nieokreślony cel (sierpień 1945), a częściowo w japońskim domu w Kokurze. Piloci bombowca kłócą się bez opamiętania, a Japończyk przeklina pogodę. Niepotrzebnie jednak – dzięki paskudnemu deszczowi i chmurom, bomba zostanie zrzucona na Hiroszimę, a nie na Kokurę...

Następne epizody przenoszą nas do współczesnej Pragi. Poczciwy bohater „Taksówkarza" wozi swą wysłużoną wołgą parę, która chce uprawiać seks (nie dochodzi jednak do tego, bo taksówka jedzie zbyt wolno...). Dla odmiany kierowca – psycholog w „Nawykach cywilizacyjnych", choć w życiu kieruje się sprawdzonymi i zdałoby się, niezawodnymi dewizami – zupełnie oblewa swój test na człowieczeństwo. Stateczne towarzystwo z kolejnego epizodu, zatytułowanego „Ostatnie porządne pokolenie" okazuje się grupą ludzi kompletnie zbzikowanych i owładniętych dziwnymi zboczeniami, zaś, dla odmiany, bohaterowie „Głupoli", choć żyją na marginesie społeczeństwa i swoje wariactwa trzymają zupełnie na wierzchu, pod spodem okazują się swego rodzaju geniuszami.

Guzikowcy. Czechy, 1997. Reż. Peter Zelenka. Wyk. David Charap, Richard Toth.



Hooligans



BIAŁYSTOK, „POKÓJ". W czwartek odbędzie się przedpremierowy pokaz głośnego filmu „Hooligans". Wzorowy student dziennikarstwa – Matt Buckner (Elijah Wood) zostaje wydalony z Harvardu zaledwie na dwa miesiące przed egzaminami końcowymi. Jego współlokator – Jeremy Van Holden (Terence Jay) wrobił Matta w aferę ze sprzedażą narkotyków. Matt szuka schronienia u mieszkającej w Londynie siostry Shannon (Claire Forlani) i jej męża Steve'a (Marc Warren).

W Londynie poznaje Pete'a (Charlie Hunnam) – zagorzałego kibica drużyny West Ham – i już po pierwszym meczu nieświadomie wkracza w mroczną strefę „najpiękniejszej z gier".

Matt czuje dumę z męstwa, jakie może okazać podczas zadym, a adrenalina, która wypełnia jego żyły, dodatkowo wzmacnia nieznane mu wcześniej poczucie pewności i wspólnoty. Okazuje się jednak, że w tajemnym świecie, do którego wkroczył, dominuje nienawiść do dziennikarzy. Dlatego zapytany przez kolegów o studia, kłamie, iż uczęszczał na fakultet historyczny. Wydaje mu się to niewinnym zatajeniem prawdy, gdyż i tak nie dane mu było zostać dziennikarzem. Już wkrótce Matt przekona się, że to niewinne kłamstwo wywoła poważne konsekwencje... Producentka Deborah Del Prete uważa, że obowiązkiem każdego filmowca jest przenoszenie najbardziej kontrowersyjnych tematów na ekran. „Myślę, że nasza praca polega na uświadamianiu ludziom istnienia rzeczy, które ich otaczają, a których nie są świadomi, albo o których wręcz nie chcą wiedzieć" – mówi.

Hooligans. USA, 2005. Reż. Lexi Alexander. Wyk. Elijah Wood, Charlie Hunnam.



36

BIAŁYSTOK, „TON". Porównywana do „Gorączki" Michaela Manna śmiertelna rozgrywka między dwoma policjantami, ale przede wszystkim dwoma mężczyznami. Gérard Depardieu („Przyjaciel gangstera", „Vatel", „Plotka") i Daniel Auteuil („Królowa Margot", „Plotka") – gwiazdorski duet w roli dawnych przyjaciół, którzy zmierzą się w walce na śmierć i życie.

Francuski film uhonorowany nominacjami do Cesara w 7 kategoriach doczeka się amerykańskiego remake'u. Prawa do amerykańskiej wersji francuskiego przeboju kupiła wytwórnia Paramount. Producentem nowego filmu będzie Robert De Niro, a reżyserem Marc Forster („Marzyciel", „Czekając na wyrok"). Paryż. Nieuchwytny i wyjątkowo brutalny gang od miesięcy napada na opancerzone furgonetki z pieniędzmi. Szef komendy głównej policji przy „36", Quai des Orfevres (Nabrzeże Jubilerów 36) wzywa do swojej siedziby dowódców dwóch oddziałów antyterrorystycznych: Léo Vrinksa (Daniel Auteil) i Denisa Kelina (Gérard Depardieu). Komendant stawia przed nimi sprawę jasno: ten, który rozbije gang, zajmie jego miejsce. Vrinks i Klein dawniej byli przyjaciółmi, teraz stają się wrogami. Dzieli ich wszystko: styl życia, a także żona jednego z nich...

36. Francja, 2004. Reż. Olivier Marchal. Wyk. Daniel Autevil, Gerard Depardieu.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 0-85-742-38-82) – (piątek) – „Harry Potter i Czara Ognia", godz. 11.15, 14.00, 17.00, bilety w cenie: 13 i 16 zł; „Kurczak Mały", godz. 13.00, 14.30, bilety w cenie: 13 zł; „Naga prawda o miłości", godz. 16.00, 20.15, bilety w cenie: 14 zł; „Podwójna gra", godz. 18.00, 20.00, bilety w cenie: 14 i 16 zł; (sobota) – SYLWESTER: „Guzikowcy", „Rok Diabła", „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie", godz. 22.00, bilety w cenie: 35 zł; „Harry Potter i Czara Ognia", godz. 11.15, 14.00, 17.00; „Kurczak Mały", godz. 13.00, 14.30; „Naga prawda o miłości", godz. 16.00, 20.15; „Podwójna gra", godz. 18.00, 20.00; 1 stycznia (niedziela) – kino nieczynne.

„TON" (tel. 0-85-743-53-82) – „Harry Potter i Czara Ognia", piątek, sobota, niedziela, godz. 15.00 (USA/WB, l. 12), czas trwania: 157 min, bilety w cenie: 13 i 16 zł; „Jak w niebie" (Szwecja, l. 15), czas trwania: 132 min, piątek, sobota, niedziela, godz. 17.45, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „36" (Francja, l. 15), czas trwania: 100 min, piątek, sobota, niedziela, godz. 20.15, bilety w cenie: 13 i 15 zł.

„FORUM" (tel. 0-85-742-23-70) – (piątek) – „King Kong", godz. 12.15, 16.00, 19.45, (USA, czas trwania: 188 min), bilety w cenie: 13 i 15 zł; (sobota-niedziela) – „King Kong", godz. 17.00.

„SYRENA" (tel. 0-85-744-58-96) – (piątek) – „Kurczak Mały", czas trwania: 77 min, godz. 15.00, bilety w cenie: 10 i 12 zł; „Nieustraszeni Bracia Grimm", godz. 16.30, czas trwania: 118 min, bilety w cenie: 10 i 12 zł; „Plan lotu", godz. 18.30, czas trwania: 93 min, bilety w cenie: 12 zł; „Historia przemocy", godz. 20.15, czas trwania: 90 min, bilety w cenie: 12 zł; (sobota) – kino nieczynne; (niedziela) – „Kurczak Mały", godz. 15.20; „Nieustraszeni Bracia Grimm", godz. 16.45; „Plan lotu", godz. 18.45; „Historia przemocy", godz. 20.30.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – brak seansów.

Hajnówka – „Plan lotu" (USA, l. 15), czas trwania: 99 min, piątek, sobota, niedziela; „Szeregowiec Dolot" (USA, b.o.), czas trwania: 79 min, piątek, sobota, niedziela.

Łapy Dom Kultury – „Nieustraszeni Bracia Grimm" (USA, b.o.), czas trwania: 118 min, piątek, sobota, niedziela; „Broken Flowers" (USA, l. 15), czas trwania: 106 min, piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Revolver" (WB/Francja, l. 15), czas trwania: 115 min, piątek, sobota, niedziela; „Dziadek do orzechów" (USA/Niemcy/Rosja, b.o.), czas trwania: 82 min, piątek, sobota, niedziela.

Supraśl „Jutrzenka" – brak seansów.

Sokółka „Sokół" – „Komornik" (Polska, l. 15), czas trwania: 100 min, piątek, sobota, niedziela.

30 grudnia: Białystok – Hotel Rubin

Improwizacje „Gąski"



Nowy teatr – poza murami Dramatycznego – powstał w Białymstoku. Jest to Teatr Improwizacje, stworzony przez znanych białostockich aktorów. Już w piątek zainauguruje on swoją działalność. Na początek pokaże spektakl „Gąska" – komedię Nikołaja Kolady, w tłumaczeniu Jerzego Czecha.

BIAŁYSTOK. Aktorzy, znani głównie ze sceny Teatru Dramatycznego, postanowili wyjść z instytucji, w której pracowali dotychczas. I stworzyli własny Teatr Improwizacje.

Rozwój kulturalny i podnoszenie poziomu wizerunku artystycznego Podlasia – to cel główny, jaki postawił sobie Teatr Improwizacje. Chce on też upowszechniać klasykę dramaturgii zarówno polskiej, jak i powszechnej, a także dokonań współczesnych twórców teatralnych. Aktorzy chcą też integrować działania różnych artystów czy współpracować z młodzieżą. W planach mają więc prowadzenie zajęć teatralnych i parateatralnych, przygotowywanie z młodymi ludźmi projektów teatralnych, organizowanie spotkań, warsztatów czy konferencji.

W skład teatru wchodzą doświadczeni aktorzy: Jolanta Borowska, Dorota Radomska, Justyna Godlewska-Kruczkowska, Robert Ninkiewicz, Krzysztof Zemło. To ich zobaczymy w zbiorowo wyreżyserowanym, inauguracyjnym spektaklu „Gąska". Opieką artystyczną objęli przedstawienie: Waldemar Śmigasiewicz (reżyser teatralny i telewizyjny) oraz Paweł Aigner (aktor i reżyser teatralny). Scenografia jest autorstwa Magdaleny Gajewskiej. Patronat objęła Scena Inicjatyw Artystycznych Związku Artystów Scen Polskich. **(mr)**

Spektakl grany będzie w Hotelu Rubin w Białymstoku, ul. Warszawska 7. Premiera w piątek, 30 grudnia, o godz. 19.
Później przedstawienie będzie można zobaczyć: 21, 22, 28 i 29 stycznia 2006 r.
Bilety przed spektaklem. Można też je rezerwować pod nr. tel. 0-604-477-933.

KULTURALNY SYLWESTER



MIEJSKI KONCERT – Na placu przed Teatrem Dramatycznym odbędzie się po raz pierwszy od pięciu lat sylwester miejski. Rozpocznie się on o godz. 21.30. Gwiazdą imprezy będzie Kasia Klich (na zdjęciu). Poza tym w programie: DJ Carton (światowe przeboje XXI w.), koncert zespołu Skangur i Devil Blues. O północy życzenia noworoczne sylwestrowiczom złoży prezydent Białegostoku. Oczywiście nie zabraknie pokazu sztucznych ogni. A po godz. 1 rozpocznie się bal pod gwiazdami, który prowadzi DJ Carton.



WIECZÓR W KINIE – Sylwestrową noc można też spędzić w kinie „Pokój". O godz. 22 rozpocznie się „Guzik zamiast sylwestra" – czyli projekcja trzech czeskich komedii Petra Zelenki. Będą to: „Guzikowcy", „Rok diabła" oraz „Opowieść o zwyczajnym szaleństwie" (na zdjęciu). O północy na kinomaniaków czeka sylwestrowy toast szampanem.



KONCERT W FILHARMONII – A w filharmonii o godz. 17 i 20.30 rozpocznie się koncert „Wielka Gala Sylwestrowa". W programie: walce, polki Straussów, słynne arie operowe oraz operetkowe i inne światowe przeboje muzyki rozrywkowej W przerwie koncertu melomani zostaną poczęstowani lampką szampana. A o godz. 23 rozpocznie się bal sylwestrowy.



WDOWY W TEATRZE – Sylwestrowy spektakl przygotował też Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki. Będzie można zobaczyć tu „Klan wdów" z Emilią Krakowską. Spektakl rozpocznie się o godz. 19. Oczywiście przewidziana jest lampka szampana. Sylwestrowy trunek będzie podany widzom w przerwie przedstawienia.

(mr)

POLECAMY DO OGLĄDANIA NA MAŁYM EKRANIE



DUMA I UPRZEDZENIE (Bride & Prejudice). Produkcja: brytyjska. Komedia/Musical/Romans. Reżyseria: Gurinder Chadha. Martin Henderson, Nadira Babbar.

Kolejna adaptacja książki Jane Austen „Duma i uprzedzenie". Wścibska Pani Bakshi poszukuje kandydatów na mężów dla swoich czterech córek. Kiedy majętny, samotny mężczyzna Balraj, przyjeżdża na ślub, staje się idealnym kandydatem dla jej najstarszej córki. Teraz wystarczy znaleźć kandydatów na męża dla pozostałych panien. Miłość jednak lubi chadzać własnymi ścieżkami.



G.I. JANE. Produkcja: USA. Dramat/Akcja. Reżyseria: Ridley Scott. Wyst. Demi Moore.

Film to próba udowodnienia, że równouprawnienie płci zaszło już tak daleko, iż kobieta może z powodzeniem służyć w amerykańskich oddziałach piechoty morskiej. Tytułowa G.I. Jane trafia do rekrutów, którzy przechodzą twarde szkolenie marines. Jej dowódca dostaje polecenie od przełożonych, żeby dać jej taki wycisk, że odechce się jej bycia marines. Gdyby G.I. udało się przejść szkolenie, wówczas droga dla kobiet w tej ciężkiej służbie zostałaby otwarta. A to bardzo nie podoba się wielu wysoko postawionym osobom.



IMPERIUM WILKÓW (Empire des loups). Produkcja: Francja. Thriller. Reżyseria: Chris Nahon. Występuje: Jean Reno.

Francuski thriller, który powstał na podstawie powieści Jean-Christophe'a Grange'a. Kapitan paryskiej policji, Paul Nertaux, prowadzi w Dziesiątej Dzielnicy śledztwo w sprawie brutalnych morderstw trzech Turczynek. W tym samym czasie Annę Heymes, żonę wysokiego urzędnika francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, od miesiąca dręczą halucynacje i napady amnezji. Czasem nie rozpoznaje nawet swojego męża i zaczyna powątpiewać w jego uczciwość.



ROZMOWA (Conversation). Produkcja: USA. Gatunek: Kryminał/Thriller. Reżyseria: Francis Ford Coppola. Wyst.: Gene Hackman, Harrison Ford.

Jeden ze starszych filmów sławnego reżysera Francisa Forda Coppoli. Jego premiera miała miejsce w 1974 roku. Harry Caul, najwyższej klasy ekspert od podsłuchu, posługując się skomplikowanym systemem ukrytych mikrofonów, nagrywa rozmowę dwojga młodych ludzi. Nagrany dialog, pozornie banalny, wywołuje u niego obsesyjny lęk, że nagranie może stać się przyczyną morderstwa.

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 30 grudnia 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Marcin Kozłowski; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień, jak żaden inny, prow. Edyta Wołosik; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.30 Odpływ nudy; 11.50 Minuta dla nauki; 12.30 KIWI; 14.00 Aneta Gałaburda zaprasza...; 15.15 Ale jazda, prow. Wł. Filipowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.10 Popołudniówka, prow. Renata Reda; 17.15 Muzyka, która kręci i nęci; 17.30 Samo zdrowie; 18.15 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 18.30 Pod znakiem Pogoni, Marek Zabrocki; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokołowska; 19.15 W przestrzeniach słowa – Edward Redliński; 20.15 Kram z książkami, prow. Dorota Sokołowska; 21.15 W przestrzeniach słowa-Portrety-Edward Redliński, aud. Wiesława Szymańskiego; 22.00 Wiadomości Radia Białystok; 22.10 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Sobota, 31 grudnia 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. W. Kujałowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.15 Noworoczna Szopka Radia Białystok; 10.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 12.15 Noworoczna Szopka Radia Białystok; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.00 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujałowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 17.15 Noworoczna Szopka Radia Białystok; 17.45 Koncert; 18.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Włodzimierza Prochowicza; 18.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Mikołaja Borowika; 19.10 Sylwester z Radiem Białystok, prowadzi Kamil Kalicki; 2.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 1 stycznia 2006 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00.
7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Roberta Słowika; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi. aud. ks. Mikołaja Borowika; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Marka Zabrockiego; 9.15 Noworoczna Szopka Radia Białystok; 10.05 Noworoczne granie; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 12.15 Noworoczna Szopka Radia Białystok; 12.50 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn Katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielna lekkość bytu, prow. Wojciech Kujałowicz; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 569; 19.05 Noworoczna Lista Przebojów Radia Białystok, prow. Kamil Kalicki; 22.05 Muzyczna Strefa Nadgraniczna, aud. Sławomira Sawczuka; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party"– prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop. BIAL BPODL

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA. Prace sezonowe, stałe. Umowy. ☎(0-63)261-63-35.

BUDOWA pensjonatu, ☎(087)516-52-95 ☎0604-108-111.

DO pracy w gospodarstwie. ☎0608-531-032.

DUŻA firma transportowa zatrudni na umowę o pracę kierowców z doświadczeniem w transporcie międzynarodowym. Wymagany udokumentowany staż pracy, niekaralność, aktualne badania lekarskie, ADR-y na cysterny chemiczne. CV faksem (0-12)269-57-01; mutti@zax.pl

DZIEWCZYNĘ do prac biurowych, okolice Wysokiego Mazowieckiego. ☎0606-377-916.

HOTEL restauracja DELICJUSZ Trzebaw, Poznańska 1 zatrudni kelnerów, kucharzy, pomoce kuchenne. Oferty na adres: Komornicka 75, 62-052 Komorniki.

KIEROWCÓW na ciągniki siodłowe, mechanika ciężarówek. ☎(086)472-08-07, 0600-074-966.

MĘŻCZYZN na fermę drobiu, okolice Białegostoku, od zaraz, młoda kadra, gwarancja wypłaty. ☎0695-516-845.

MĘŻCZYZNĘ do gospodarstwa rolnego, zamieszkanie, wyżywienie, wynagrodzenie. ☎(0-85)737-71-46.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym (mieszkanie, wyżywienie, wynagrodzenie). ☎(0-86)474-30-85, ☎0-513-931-956.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, zapewniam mieszkanie, wyżywienie. ☎(086)474-30-85, 0513-93-19-56.

PRACOWNIKÓW fizycznych w ubojni bydła, okolice Wysokiego Mazowieckiego. ☎0606-377-916.

W gospodarstwie na stałe. ☎0-602-724-745.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

ŚKUP aut powypadkowych.
Zaświadczenia do wyrejestrowania.
Sprzedaż części
(www.czesci.ambit.pl),
☎(085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

ALFA 155 2,5TDI, (1995). ☎(085)719-92-06, 0506-289-107.

DODGE caravan 3.3 V6 (2003), jasnoniebieski, stan bdb, 55.000 zł. ☎(0-86)272-41-55.

DODGE grand (2003), stan bdb, 3,3 + gaz. ☎0507-154-599.

FORD granada 2300, (1980). ☎(085)719-92-06, 0506-289-107.

FORD mondeo (2000), 1,8TDI, srebrny metalik, 21.000,-. ☎0889-193-103.

FORD mondeo, (2001), TD, bogate wyposażenie. ☎0696-252-844.

FORD taunus 17M, 1.7, (1969). ☎(085)719-92-06, 0506-289-107.

NISSAN primera 1,6 (2001) pełne wyposażenie, grafitowy metalik przebieg 49.000 29.500 zł, ☎(085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

NIVA, (1998), 1.7, ☎0510-258-331.

NUBIRA 1.6SX, (1999), lekko uszkodzona prawa strona, sprawny do jazdy, 9.500,-. ☎(085)712-24-15.

OPEL astra classic 1,6 (2000) sedan, 2 poduszki, wspomaganie, centralny zamek 17.600 zł, ☎(085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

SKUTERY - najlepsze marki. ☎0-694-998-628, ☎0-604-342-794.

TANIO - opel omega, (1995), 2,5TDS. ☎0501-451-484.

VOLVO 480 turbo 1.7 (1989). ☎(085)719-92-06, 0506-289-107.

VW GOLF COMBI, 1.9 TDI, 2001 r. ABS, klimatyzacja, 33100 zł, ☎(085)654-64-73, po 17.00, 501-303-181.

VW gholf III (1992), 1.4, niebieski, stan dobry, 5.800 zł. ☎0505-952-469.

VW golf TD 1,9 (1993) nie eksploatowany w kraju, (087)566-60-23.

VW polo 1.2 (2005), 2.500 km, Volvo S40 (2002 XII). ☎0509-138-838.

VW L80 wywrotka (1999 rok), ładowność 3,5 tony. ☎0501-408-363.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0512-369-580.

ŻUK blaszak, 1996, ☎0504-116-138.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA - sort, niesort.
Najszersza oferta. Importer MST
- Białystok, ul. 27 Lipca 91.
Dowóz gratis.
☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, NIESORT - Holandia, SORT - 3 zł/kg, 27 Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530.

CZYŚCIWO bawełniane- gwarancja jakości 0,95 zł/kg. MARS, Kleeberga 22. ☎(0-85)664-72-11.



PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB, SIDING, FARBY
Panel- Styl
ul. Nowowarszawska 32b
tel. 74-34-160, www.panelstyl.com.pl

NOWA Hurtownia Odzieży Używanej (Luksemburg), Ełk, ul. Kościuszki 28 (byłe koszary), od 3.10 zł/kg. ☎(0-87)610-05-34, 0-698-008-938.

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

SPRZEDAM HURTOWO CHOINKI (JODŁA KAUKASKA) Z DANII. ☎0608-057-989, (022)641-35-91.

TEXPOL odzież używana z Luksemburga, promocja sort I gat. 5 zł. Jurowce, Wasilkowska 48A. ☎0692-416-859, ☎0600-403-866.

SKLEPY

Termitech
KOTŁY
na PALIWO STAŁE
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
D641405gwbhc

PRODUCENCI

KAFLE KOMINKOWE, PIECOWE - WYRÓB, SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL.

PARKIET - producent. ☎(085)653-75-04.

PARKIET, mozaika. ☎(085)718-67-56.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl.

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

ARDVIL, bezpiecznie, skutecznie, ☎(085) 745-57-01, 747-03-25.

ARDVIL, bezpiecznie, skutecznie, ☎(085) 745-57-01, 747-03-25.

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie hipoteczne
w bloku, na wsi, do remontu,
do 10 tys. zł. ☎0691-098-799.

SPRZEDAM

1,76 ha przy trasie Warszawa - Augustów w miejscowości Tama k. Rajgrodu z lokalizacją na stację paliw, motel, parking lub rekreację, wodociąg, prąd na działce. ☎0-660-108-376 do 15 stycznia; ☎+44796-35-977-33, po 15 stycznia.

1-POKOJOWE, centrum, 59.000 zł. ☎(0-85)741-54-28.

BLASZAKI, garaże - tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BLASZAKI, garaże - tanio, solidnie. ☎0-506-900-520, (0-22)799-53-79, (0-52)348-71-48, (0-41)263-27-42.

DOMY w stanie surowym sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(085)654-22-91.

DZIAŁKI budowlane w Nowogrodzie. ☎0604-227-658, (086)473-00-25.

EŁK, mieszkanie 60 mkw. + ogródek, nowe budownictwo. ☎(0-87)620-10-00.

GARAŻE blaszaki - tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE blaszane - konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO, nowy dom parterowy (poddasze), stan surowy. Wiadomość: Ełcka 26E.

ZAMIENIĘ

GRAJEWO, centrum 47 mkw. na domek parterowy z dopłatą. ☎0-512-103-032.

ZAMIENIĘ własnościowy pokój z widną kuchnią w Warszawie II piętro, 30,5 m2, wszystkie wygody, ciche, na mieszkanie w Białymstoku ciche, II piętro lub ostatnie z windą do 40 m2. ☎(022)839-40-22.

WYNAJMĘ

1-POKOJOWE, umeblowane. ☎0602-126-883, 0663-287-056.

2-POKOJOWE, nowe. ☎0885-246-013, (085)67-63-790.

EŁK, centrum, lokal 120 mkw. ☎0-503-835-769.

GRAJEWO, lokal do wynajęcia. ☎0-601-077-564.

POKÓJ do wynajęcia w Warszawie: ☎0509-788-290.

PRODUKCYJNO - warsztatowy, Suwałki, 1.300,-, ☎0695-853-085.

WYŻSZA SZKOŁA KOSMETOLOGII wydzierżawi lokal na usługi gastronomiczne, tel. (085)74-99-430.

NAUKA

OD LUTEGO: AGROBIZNES, GASTRONOMIA, HOTELARSTWO I TURYSTYKA, UL. KRASZEWSKIEGO 33, TEL. 085-732-42-16, WWW.SZKOLA.AMJ.PL.



KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

DEHAG extra organizuje kwalifikacyjny kurs fryzjerski i kosmetyczny. Bliższe informacje, ul. Antoniuk Fabryczny 1, tel. (085)66-22-088, kom. 0607-32-32-22.

TURYSTYKA

****PONIEDZIAŁEK,** czwartek, piątek - Belgia. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

***PONIEDZIAŁEK,** wtorek, sobota - Belgia, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

BELGIA - czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA - poniedziałek, wtorek, środa. ☎(0-85)654-77-54, ☎0-602-452-734.

BELGIA - sprinter - 2.01.2006. ☎(085)732-92-55, 0696-206-002.

BELGIA, Holandia, Niemcy - czwartek, piątek. Ełk, Białystok. ☎(0-87)619-76-25, ☎0-505-188-557.

BELGIA, Niemcy, Holandia
- poniedziałki, soboty - video.
☎(0-85)747-00-01, 0602-664-771.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

LONDYN - piątki. ☎0-602-326-236.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki. ☎0501-515-836.

PRZEWÓZ - Włochy. ☎0-694-998-628, ☎0-604-342-794.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl.

ZAKOPANE, centrum, Ośrodek. ☎(0-18)201-27-50.

ZIMOWISKA, obozy narciarskie. www.albicja.com.pl, ☎(085)746-00-95.

MATRYMONIALNE

BIURO "ORIENT" zaprasza. ☎(085)742-72-73, ☎0604-633-840.

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIURO matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

POZNAM starszą panią. ☎0-513-489-411.

ZWIERZĘTA

PEKIŃCZYKI, ☎(086)218-19-77.

STARE knury, lochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

YORKI - sprzedam. ☎(085)653-24-70, 00694-460-897.

YORKI - tanio. ☎0602-102-361.

ZAGINĘŁY dwa duże psy okolice Dziesięcin. ☎0501-499-727, 0507-043-430.

BIZNES

KREDYTY

KREDYT hipoteczny - tylko oświadczenie o dochodach. ☎(085)740-98-44, 0501-307-676.

WWW.TANIEKREDYTY.GLOBAL.PL, ☎(085)744-58-42, 0505-511-044.

ROLNICTWO

KUPIĘ

***SKUPUJĘ** bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

KAŻDĄ ilość trzciny dachowej. ☎0-601-703-029.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, ☎0-692-212-230.

KUPIĘ KROWY, MACIORY, KNURY PO-URAZOWE - ODBIÓR! ☎0604-345-683.

KWOTĘ mleczną, podlaskie, 40.000 kg. ☎(0-86)273-22-13.

KWOTĘ mleczną. ☎(086)279-03-15.

LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE. NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

SKUP olchy, brzozy- lasu. ☎0-601-301-990.

ZIEMIĘ kupię. ☎(0-85)654-24-70.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE mięsne rasy
LIMOUSINE cielne, odsadki,
jałówki do krycia
(Holandia, Niemcy, Francja).
☎(086)215-10-27.

5 ha gruntów nad Jeziorem Toczyłowskim, gmina Grajewo. ☎0-603-226-964.

AGREGAT uprawowy z wałkami 2,5 m szerokości; Wycinak piłowy stan bdb, niedrogo. ☎0606-886-140.

AGROTECHNIKA - przyczepy, noże do sianokiszonki, zbiorniki do mleka 100-5000 l, prasy, siewniki, sieczkarnie, beczkowozy. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA Laval 550 650 850 1100 2000 l, zamiana. ☎(0-87)423-41-39.

BECZKOWOZY 4.000 l - 7.000 l, mieszadła, przyczepy do sianokiszonek, pługi, dojarki, zbiorniki, inne maszyny. Dowóz. ☎0604-270-922 Białystok.

BECZKOWOZY 7000 litrów Tandem, 11.000,-; 6000 litrów Tandem, 10.000,-. ☎0609-264-609.

BECZKOWOZY, ciągniki, prasy, sieczkarnie, największy wybór Stawiski. ☎(086)278-51-40. ☎(086)474-26-29.

BECZKOWOZY, kultywatory, siewniki zbożowe, pługi, mieszadła, wycinak. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, kombajny, przyczepy samozbierające, (086)219-11-96, ☎0501-408-363.

CIĄGNIK FENDT, 105 KM. ☎0502-067-496.

CIĄGNIK International 100 KM, 4 x 4, 20.000 zł. ☎(0-87)629-89-54.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze. Stawiski, ☎(0-86)278-51-84, ☎0-606-947-028.

CYKLOP nowy, mało używany, ☎(087)568-85-16.

HALA udojowa Alfa Laval, 9 lat, 2 x 5, 20.000,-, cena z montażem. ☎0609-264-609.

JAŁOWICE cielne hodowlane oraz pługi obracalne w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo "BIS", Poznań. ☎(0-65)572-73-36, fax (0-65)573-86-31, ☎0-602-666-196, ☎(0-86)476-16-91.

JAŁOWICE hodowlane, wysoko cielne: Holandia, Niemcy, Belgia, Dania; krajowe. Sprzedaż ratalna! P.H. "KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, ☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

JAŁÓWKI wysoko cielne. ☎0-602-724-745.

KOMBAJN Bizon ZO56. ☎(0-87)644-79-40, ☎0-506-178-123.

KOMBAJN Dominator 85. ☎(0-87)629-89-54.

KWOTA mleczna, 13.000 l, ☎(087)568-33-54.

KWOTĘ mleczną - "Melkovita". ☎0600-36-88-98.

KWOTĘ mleczną, 70.000, 1,0,-/kg - bezpośrednio. ☎0504-47-57-19.

MASZYNY rolnicze: beczkowozy, prasy, ciągniki, rozrzutniki, wycinaki. Dowóz gratis. ☎0-665-301-959.

MATY na płótnie. ☎(0-86)477-10-27.

MF 3080. ☎(0-87)629-89-54.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(0-23)672-96-09, ☎0-601-512-777, ☎0-607-039-466.

OTRĘBY, nawozy - z dowozem! ☎(086)472-08-07.

PRASA Z-224/1 polska. ☎(0-86)273-67-57.

PRASA Z-224/1 wieczorem. ☎(086)218-37-13.

PRZETARG na ciągniki rolnicze, kombajny, prasy i inne maszyny 31.12.2005 r. o godz. 10.30, Janówka k. Augustowa. ☎(0-87)644-93-42, ☎0-889-174-707.

PRZYCZEPA niemiecka 4 tony, 4.500,-. ☎0609-264-609.

SIANOKISZONKA belowana 250 szt. 50 zł/szt. ☎(0-86)273-12-13.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki, maszyny rolnicze. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM jęczmień z dowozem do gospodarstwa. ☎(0-87)421-71-39.

SPRZEDAM kwotę mleczną, 31.328 kg. ☎(0-87)611-15-28.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane rozprowadzam ☎(087)644-63-26.

ZBIORNIKI do mleka. ☎0600-425-413.

ZETOR 3320 (1989), stan idealny: ☎0606-398-288.

RÓŻNE

KUPIĘ

*TARTAK w Kolnie kupi świerk i sosnę tartaczną: ☎0692-428-514.

BRZOZĘ, olchę. ☎(085)718-09-69, 0-694-426-665.

KUPIĘ ogrodzenia budowlane, metalowe. ☎0602-592-112.

KUPIĘ sosnę, olszynę, las. ☎(086)47-42-470.

LAS do wycinki, wycinka własna, drewno stosowe. ☎0-693-030-681, ☎(0-86)272-71-65.

LAS - kupię. ☎0502-368-651.

LAS zdecydowanie. ☎(085)718-09-69, 0694-426-665.

OLCHA, brzoza. ☎0502-368-651.

PIERŚCIONEK z brylantem. ☎0602-858-027.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

TOPOLĘ, las. ☎0-606-364-870.

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(0-89)542-83-71, ☎(0-58)762-95-12, ☎(0-18)334-08-10.

LAPTOP IBM Pentium IV. ☎(085)744-82-45.

PIEC CO 100 KW, nowy, 4.000,-. ☎(085)663-28-73.

PRZYCZEPY kampingowe - promocja. ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

SPRZEDAM solarium. ☎(085)737-57-85.

TANIO, wyposarzenie sklepu odzieżowego ☎0507-163-222.

INNE

"DOBRY kredyt" - bez zbędnych formalności i poręczycieli. Kolno, Wojska Pol. 46, I piętro (obok Urzędu Pracy), ☎(086)278-14-18.

JEŚLI miałeś wypadek w Anglii w pracy, na motocyklu, w samochodzie, jako przechodzień możesz dostać odszkodowanie. Tel./fax (0-22)350-70-08, ☎(0044)20-8741-9048 TUTKAJ SERVICES. 238-246 King Street London office@tutkaj.co.ok, www.tutkaj.co.uk.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

STOMATOLOGIA Wesoła 9, lok. 2. ☎(085)745-45-15, 0512-098-928, usługi kompleksowe.

GINEKOLOG

GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

GINELOKOG - specjalista. ☎0-504-627-763.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie - także domowe. ☎0604-847-057.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL (CHIRURG), ZABURZENIA SEKSUALNE. PSYCHOTERAPEUTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

INTERNISTA

CHOROBY płuc - Zofia Łukjan. ☎(085)676-25-88, (085)743-11-25.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

S. Wierzbicki DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy, tel. (085)87-42-222.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

ALKOHOL - terapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

JÓZEF Kielman - Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

ORTOPEDA

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00, ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl.

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

URODA

AKRYLE - dojazd. ☎0602-138-025.

SALON kosmetyki, wizażu. ☎0512-394-691.

INNE

*LECZENIE prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

REUMATOLOG, doc. Klimiuk, "ESKULAP" - ☎(085)742-63-42, "LEKMED" - ☎(085)732-75-15.

RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

USTALANIE ojcostwa, tel. (0601)21-43-88.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD + części: ☎(086)219-20-30.

KUPIĘ wózek widłowy 6 ton i ładowarkę Ł200 i Ł34. ☎(0-32)271-78-78.

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno - sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

MASZYNY szwalnicze - nowe i używane. ☎0601-827-771.

RĘBAKI, drewna gałęzi. ☎0696-068-889.

WYPOŻYCZALNIA - sprzedaż sprzętu budowlano- remontowego Suwałki, Bakałarzewska 19, ☎0604-708-420.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

DIAGNOSTYKA komputerowa, naprawy skrzyń automatycznych, silników, zawieszeń. ☎(085)743-57-23, 0603-258-840.

PROFESJONALNA naprawa silników diesla i benzynowych. ☎0661-274-651.

TAPICERSTWO samochodowe AUTO-TAP, Węgierki 47 (wjazd od Wysockiego naprzeciw Cmentarza Miejskiego). ☎(0-85)676-41-81. Fotele dentystyczne, fryzjerskie.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA chlewni, domów, obór, udojni, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

KLINKIER, mury, remonty. ☎0609-885-058.

KOMINKI - fachowiec. ☎(087)516-37-58, ☎0506-310-169.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

MALOWANIE dekoracyjne, suche tynki, szpachlowanie, kominki. ☎(085)662-77-33, 0691-823-660.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

PODŁOGI, parkiety, sprzedaż, układanie. ☎(0-87)523-03-89, 0660-064-952.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TOCZENIE tralek. ☎0889-434-071.

WYKONUJEMY kompleksowe ogrodzenia z klinkieru, siatka, fundamenty, kompleksowe wykańczanie mieszkań, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJĘ tynki gipsowe z materiałem. ☎0601-741-804.

WYKOŃCZENIÓWKA, glazura, terakota, suche tynki. ☎0605-091-107.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

KUCHNIE, ZABUDOWY, BIUROWE, VAT, Tel.0609-777-024.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

INDECO
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174

RENOWACJE mebli, antyków, schody, garderoby, "Rogucki-Meble". ☎0504-005-252.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

WYRÓB, montaż schodów oraz mebli drewnianych. ☎0609-616-648.

ZABUDOWY z drzwiami suwanymi, inne meble. ☎0665-223-243.

AGD, RTV

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie, porady. ☎(0-85)741-93-17, 0508-372-624.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

TELEWIZORY. Fabryczna 111. ☎(085)675-40-24.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (0-85)653-83-82.

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

REMONTY, docieplenia. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

REMONTY, prace wykończeniowe, tanio. ☎0880-900-711, 0505-911-082.

SZPACHLOWANIE, malowanie, tynkowanie, glazura. ☎0510-776-837.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA PCV najniższe ceny, raty na dowód! 0512-592-142.

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

DACHY

KRYCIE dachów - tanio. ☎0602-333-644.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody. ☎(0-85)654-39-54, 0510-980-794.

TRANSPORT

BUSEM osobowo-towarowym, kraj, zagranica, laweta. ☎0602-423-529.

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSY osobowe. ☎0-502-565-228.

CIĘŻAROWY do 23 t + HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.000 zł. ☎0-601-566-181.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

KOREKCJA racic u bydła. ☎0508-949-510.

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie, różne typy, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze: Zetor, Fendt, Deutz Fahr i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

DJ-WODZIREJ, udane wesele, superzabawa. ☎0500-222-378 16.00-21.00.

PREZENTER - wesela, bale. ☎(0-85)743-64-05.

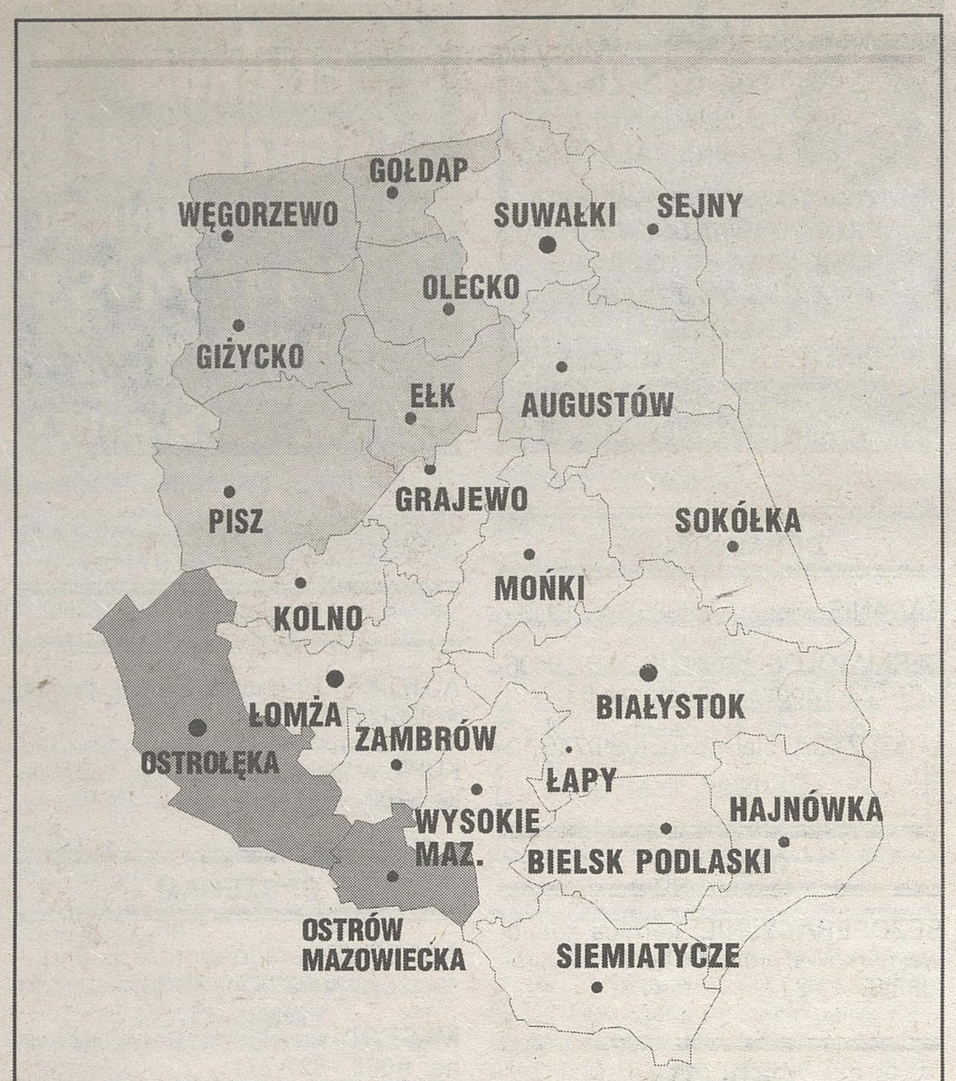
VIDEO foto. ☎0603-317-118.

VIDEO

WWW.WIDEOFILMOWANIE.U4.PL - wesela profesjonalnie. ☎0505-518-613.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. ☎0692-414-488, (085)869-12-03.



W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ ZNAJDZIESZ OGŁOSZENIA I INFORMACJE Z WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO ORAZ Z ZAZNACZONEGO OBSZARU WOJEWÓDZTW WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO I MAZOWIECKIEGO

Biuro Reklam i Ogłoszeń "Gazety Współczesnej"

Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, tel. (0-85) 748-74-30, tel./fax (0-85) 748-74-32,

OGŁOSZENIA I REKLAMY przyjmują:

- **Augustów** *ul. Żabia 3 A, tel. (0-87) 643-54-96 - "THEO"*
- **Białystok** *Biuro Ogł. ul. Św. Mikołaja 1, tel. (0-85) 748-74-30, fax 748-74-32*
- **Bielsk Podlaski** *ul. Mickiewicza 60, tel. (0-85) 730-19-20 - "ABA Plus"*
- **Ełk** *ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax (0-87) 610-85-05 - Oddział "GW"*
- **Grajewo** *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka** *ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *al. Legionów 16, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Mońki,** *ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - BT "KURIER"*
- **Olecko** *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- **Ostrołęka** *ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - Oddział "GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"*
- **Suwałki** *ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie** *ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"*
- **Zambrów** *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi - Białystok tel. 748-74-41 do 44.

GAZETA **współczesna**

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O. TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55
- elem. budow. szkielet.
- więźby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport

SUSZENIE TARCICY
RATY
pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00
D641505gwbh

Wójt Gminy Wiżajny

ogłasza przetarg ustny-licytację na sprzedaż autobusu marki AUTOSAN H9-21. Przetarg odbędzie się w dniu 6 stycznia 2006 roku o godz. 10.00 w lokalu świetlicy gminnej w Wiżajnach przy ul. Wierzbołowskiej 3. Cena wywoławcza autobusu: 6.000 zł (sześć tysięcy złotych). Przystępujący do przetargu winnien wpłacić wadium w wysokości 600 zł na rachunek bankowy UG Wiżajny nr. 22 9354 0007 0090 0900 0114 0006 w BS Sejny o/Wiżajny w terminie do dnia 5 stycznia 2006 r. włącznie lub w kasie Urzędu Gminy Wiżajny w dniu przetargu do godz. 9.45. Autobus można oglądać w dniach 4-5 stycznia 2006 roku w godz. 9.00-12.00 oraz w dniu przetargu w godz. 8.00-9.30. Informacje o przetargu pod nr. tel. 0****87 568-80-23.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym (mieszkanie, wyżywienie, wynagrodzenie). ☎(0-86) 474-30-85, ☎0-513-931-956.

W gospodarstwie na stałe. ☎0-602-724-745.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

NISSAN primera 1,6 (2001) pełne wyposażenie, grafitowy metalik przebieg 49.000 29.500zł ☎(085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

OPEL astra classic 1,6 (2000) sedan, 2 poduszki, wspomaganie, centralny zamek 17.600 zł ☎(085)654-33-44, 0(660) 77-35-20.

MATRYMONIALNE

POZNAM starszą panią. ☎0-513-489-411.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

AGREGAT uprawowy z wałkami 2,5m szerokość; Wycinak piłowy stan bdb, niedrogo. ☎0606-886-140.

JAŁÓWKI wysoko cielne. ☎0-602-724-745.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

D2453405gwbob

To już prawie rok, odkąd nie ma wśród nas naszego ukochanego

TATY

MARIANA DOMAŃSKIEGO



Prosimy wszystkich Jego przyjaciół i znajomych o zachowanie naszego Taty w pamięci. I o modlitwę w Jego intencji, w tym także o udział we mszy świętej w pierwszą rocznicę Jego śmierci, w dniu 3 stycznia 2006 r. o godz. 18.00 w Bazylice Mniejszej przy ul. 3 Maja w Augustowie.

DZIECI

D388005glbl

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

Panu

JAKUBOWI GRZEGORCZYKOWI

Podlaskiemu Wojewódzkiemu Inspektorowi Nadzoru Budowlanego w Białymstoku

składają

pracownicy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Powiatu Grodzkiego w Łomży

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

Wydawnictwo Prasa Podlaska Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę „Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

cena: **telefon:** Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA współczesna

Ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł ☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: . . . . . .

adres, kod pocztowy: . . . . . .

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1 z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ WETERYNARIA
☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne
☐ MEBLE
PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
☐ MATRYMONIALNE
☐ ZDROWIE
☐ ZWIERZĘTA
☐ BIZNES
ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
☐ KOOPERACJA
☐ HYDRAULIKA

GAZETA współczesna



Wybory prezydenckie i parlamentarne – to wydarzenia, które zdominowały polską politykę w minionym roku.

25 września odbyły się wybory parlamentarne. Do głosowania uprawnionych było ponad 30 mln Polaków. Wygrał PiS przed Platformą Obywatelską, Samoobroną, SLD, LPR i PSL.
9 września odbyła się I tura wyborów prezydenckich. Najwięcej głosów zdobył kandydat PO Donald Tusk, na którego głosowało 36,33 proc. Polaków. Do drugiej tury przeszedł też Lech Kaczyński, zdobywając 33,10 proc. głosów. Druga tura była prawdziwym sprawdzianem dla obu kandydatów. Sondaże dawały przewagę Tuskowi. W ostatecznym głosowaniu **23 października** – w II turze wyborów prezydenckich – zwyciężył nieoczekiwanie kandydat PiS Lech Kaczyński. Uzyskał 54,04 proc. głosów; jego rywal z PO Donald Tusk otrzymał 45,96 proc. głosów.
PiS i PO jeszcze przed wyborami mówiły o wspólnej koalicji. Jednak, po przegranych wyborach, **26 października,** Platforma przerwała rozmowy koalicyjne z PiS. PO odrzuciło propozycję PiS, aby lider PO Donald Tusk został marszałkiem Sejmu i podtrzymało kandydaturę Bronisława Komorowskiego, który okazał się nie do przyjęcia dla PiS-u.
23 grudnia Lech Kaczyński objął oficjalnie urząd prezydenta Polski. Złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym, odebrał insygnia władzy, przejął zwierzchnictwo nad wojskiem. Zapowiedział, że będzie lojalny tylko wobec Polski, która potrzebuje rozliczenia historii, ale też zgody i jedności.



KRAJ W 2005 ROKU

STYCZEŃ



5.01. – Sejm odwołał Józefa Oleksego z funkcji marszałka Sejmu; na jego miejsce powołał dotychczasowego szefa MSZ Włodzimierza Cimoszewicza.
7.01. – Sejm powołał komisję śledczą do zbadania prawidłowości prywatyzacji PZU. Głównym wnioskiem raportu komisji przyjętego 15 października jest to, że umowa prywatyzacyjna PZU z 1999 roku jest nieważna. W raporcie zarzucono m.in. premierowi Markowi Belce składanie fałszywych zeznań.
20.01. – W Warszawie zmarł Jan Nowak-Jeziorański, legendarny „kurier z Warszawy" i były dyrektor Radia Wolna Europa.

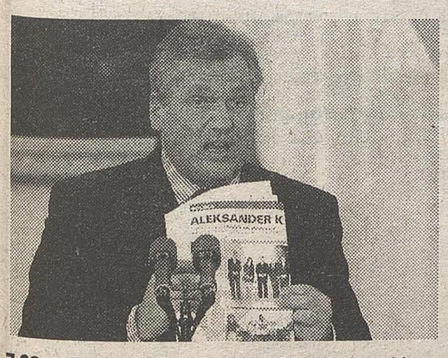


24.01. – 3,5 roku więzienia dla b. wiceszefa MSWiA Zbigniewa Sobotki (b. posła SLD), 2 lata dla Henryka Długosza (b. posła SLD); 1,5 roku dla Andrzeja Jagiełły (b. posła SLD) – taki wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach zapadł w sprawie przecieku informacji o akcji policji w Starachowicach.

LUTY

1.02. – W Internecie pojawiła się „lista Wildsteina" – spis inwentarzowy Instytutu Pamięci Narodowej z nazwiskami osób odnotowanych w archiwach SB. Prezes IPN Leon Kieres przeprosił wszystkich, którzy poczuli się tym dotknięci. Prokuratura wszczęła śledztwo.
27.02. – Szef UW Władysław Frasyniuk i wicepremier Jerzy Hausner poinformowali, że tworzona przez nich nowa formacja centrowa będzie się nazywała Partia Demokratyczna. Obaj liderzy zaprosili też do jej współtworzenia premiera Marka Belkę.

MARZEC



7.03. – Prezydent Aleksander Kwaśniewski zapowiedział, że nie stawi się przed komisją śledczą ds. PKN Orlen. Oświadczenie to wywołało burzę polityczną.
29.03. – 9 lat więzienia i 720 tys. zł grzywny dla b. dyrektora generalnego Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego Grzegorza Żemka oraz 6 lat więzienia i 500 tys. zł grzywny dla jego zastępczyni Janiny Chim – taki wyrok orzekł Sąd Okręgowy w Warszawie w największej aferze III RP.

KWIECIEŃ



2..04. – Zmarł Jan Paweł II. W całym kraju na wieść o śmierci papieża rozdzwoniły się dzwony. Ogłoszono żałobę narodową. Przez tydzień miliony Polaków uczestniczyły w mszach świętych, nocnych czuwaniach, białych marszach, spontanicznych spotkaniach. Wywieszano w oknach flagi narodowe, papieskie ozdobione kirem, a także portrety papieża. W miejscach kojarzonych z osobą Jana Pawła II zapalano znicze i odmawiano modlitwy. Odwołano wiele imprez kulturalnych. Media codziennie w godzinie śmierci papieża przypominały o jego odejściu. Pojawiły się specjalne wydania gazet.
18.04. – Lew Rywin zaczął odbywanie kary 2 lat więzienia za pomocnictwo w płatnej protekcji wobec Agory.
21.04. – Zarzuty przekroczenia uprawnień przedstawił katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej pięciu członkom Rady Państwa PRL, którzy 13 grudnia 1981 r. podpisali dekret o stanie wojennym. Zapowiedziano też zarzuty w tej sprawie wobec gen. W. Jaruzelskiego.



27.04. – Dominikanin o. Konrad Hejmo był agentem tajnych służb PRL – ujawnił prezes Instytutu Pamięci Narodowej Leon Kieres. – Nie byłem nigdy świadomym donosicielem – oświadczył Hejmo.

MAJ

5.05. – Sejm nie przyjął trzech wniosków o samorozwiązaniu izby autorstwa LPR, PiS i PO. Dzień później prezydent Aleksander Kwaśniewski nie przyjął dymisji rządu premiera Marka Belki. Szef rządu podał się do dymisji w związku z zapowiedziami, że będzie kierował Radą Ministrów tylko przez rok.
16-17.05. – W Warszawie odbył się dwudniowy szczyt Rady Europy, w którym udział wzięło 46 delegacji, w tym 21 prezydentów i 18 premierów. Jednym z głównych tematów wystąpień uczestników szczytu była sytuacja na Białorusi.
18.05. – Marszałek Sejmu W. Cimoszewicz zapowiedział, że nie wystartuje w wyborach prezydenckich.
18.05. – MSZ podjęło decyzję o wydaleniu z terytorium Polski radcy ambasady Białorusi. Wcześniej władze Białorusi zdecydowały o wydaleniu radcy Ambasady Polskiej w Mińsku Marka Bućki.



18.05. – Nie wyłoniono kandydata na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Ani Leon Kieres, ani Leszek Buller nie uzyskali poparcia kolegium IPN. Kandydata wyłoniło ono dopiero 21 września – został nim szef krakowskiego oddziału Instytutu Janusz Kurtyka (na zdjęciu).
31.05. – Lew Rywin wyszedł na wolność. Sąd Apelacyjny w Warszawie wstrzymał wykonanie kary, uznając, że Sąd Okręgowy ma ponownie zbadać wniosek obrony o odroczenie wykonania kary z powodu złego stanu zdrowia.
29.05. – Krajowa Konwencja SLD wybrała Wojciecha Olejniczaka na przewodniczącego partii.

CZERWIEC

8.06. – Nieuznawana przez władze Białorusi szefowa ZPB Andżelika Borys spotkała się w Sejmie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą. Jak powiedziała, Polska dyplomacja jest na Białorusi szkalowana.
11.06. – Ponad 2,5 tys. osób wzięło udział w zakazanej przez władze Warszawy Paradzie Równości, zorganizowanej przez środowiska gejów i lesbijek.
24.06. – Nazywając Mieczysława Wachowskiego „wielokrotnym przestępcą" Lech Kaczyński zniesławił go – orzekł Sąd Rejonowy w Warszawie. Skazał Kaczyńskiego na 10 tys. zł grzywny i 5 tys. zł wpłaty na rzecz PCK.
25.06. – Sejmowa komisja śledcza ds. PKN Orlen przesłuchała prezydentową Jolantę Kwaśniewską. Jednym z głównych tematów przesłuchania była lista prywatnych darczyńców fundacji prezydentowej „Porozumienie bez barier".
27.06. – Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa rozpoczął się proces znanego psychologa, oskarżonego m.in. o pedofilię, Andrzeja S. Grozi mu do 10 lat więzienia.



28.06. – Włodzimierz Cimoszewicz (SLD) podjął ostatecznie decyzję o starcie w wyborach prezydenckich.

LIPIEC

1.07. – 60-letni recydywista, który terroryzował sąsiadów, został zlinczowany we Włodowie. Policja zlekceważyła żądania interwencji, wobec czego zdesperowani mieszkańcy sami wymierzyli sprawiedliwość Józefowi C., który zmarł w wyniku pobicia. W listopadzie minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro polecił prokuraturze uchylenie aresztu wobec podejrzanych.
31.07. – Troje dzieci pracowników rosyjskiej ambasady i młody Kazach zostało zaatakowanych w jednym z warszawskich parków przez grupę Polaków. Zostali pobici, skradziono im telefony komórkowe i pieniądze. Na napaść na nastolatków natychmiast zareagowało rosyjskie MSZ. Poinformowało, że „oczekuje od polskiej strony oficjalnych przeprosin" w związku z tą sprawą. Kilka dni później pobito pracownika pionu technicznego oraz sekretarza Ambasady Polskiej w Moskwie. Wywołało to protesty Ministerstw Spraw Zagranicznych obu krajów i pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich.

SIERPIEŃ

27.08. – Polskie władze ogłosiły, że nie uznają nowych władz Związku Polaków na Białorusi, ponieważ narzucony związkowi przez władze Białorusi ponowny zjazd odbył się „z naruszeniem prawideł demokracji oraz z bardzo silnymi ingerencjami władz białoruskich".

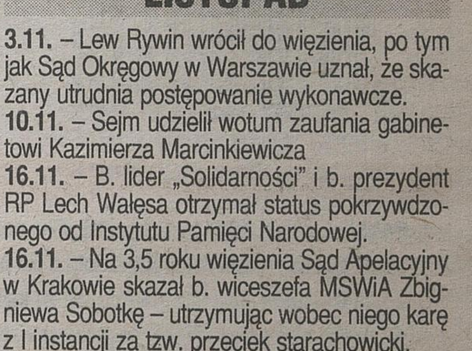


29.08. – 25. rocznicę powstania „Solidarności" uczcili m.in. posłowie i senatorowie na uroczystym posiedzeniu w Sejmie. W Warszawie i Gdańsku rozpoczęły się międzynarodowe konferencje poświęcone fenomenowi sierpnia `80.

WRZESIEŃ



14.09. – Włodzimierz Cimoszewicz zrezygnował z kandydowania w wyborach prezydenckich. Rezygnacja Cimoszewicza miała związek ze sprawą jego b. asystentki Anny Jaruckiej (na zdjęciu), która 11 sierpnia poinformowała, że na prośbę Cimoszewicza zamieniła jego oświadczenie majątkowe za 2001 rok „zmieniając informacje na temat akcji PKN Orlen". 16 lipca Jarucką przesłuchiwała komisja śledcza ds. PKN Orlen. Sam Cimoszewicz przyznał przed komisją, że w swoim oświadczeniu popełnił błąd, nie wpisując do niego swoich akcji tej spółki. Prokuratura Okręgowa w Warszawie wobec niestwierdzenia przestępstwa, umorzyła 2 września śledztwa w sprawie rzekomego zatajenia informacji w oświadczeniach Cimoszewicza oraz w sprawie rzekomego składania przez niego fałszywych zeznań przed komisją śledczą.
15.09. – Łódzka prokuratura zarzuciła byłemu ministrowi Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy Mieczysławowi Wachowskiemu płatną protekcję oraz ukrywanie tajnych dokumentów.
19.09. – Sejmowa komisja śledcza ds. PKN Orlen bez głosu sprzeciwu przyjęła sprawozdanie ze swoich prac. Uznała, że prezydent Aleksander Kwaśniewski, b. premier L. Miller, b. minister skarbu W. Kaczmarek, b. minister sprawiedliwości B. Piwnik oraz marszałek Sejmu W. Cimoszewicz i b. minister skarbu E. Wąsacz powinni stanąć przed Trybunałem Stanu.



30.09. – Dwanaście osób, w tym dziewięcioro licealistów zginęło koło Jeżewa (Podlaskie) w wypadku autokaru, wiozącego młodzież licealną z Białegostoku do Częstochowy. W szpitalu zmarła potem jeszcze jedna licealistka.

PAŹDZIERNIK

1.10. – Wypadek samochodowy Otylii Jędrzejczak, mistrzyni olimpijskiej w pływaniu. Śmierć na miejscu poniósł jej 19-letni brat, Szymon. W grudniu prokuratura postawiła pływaczce zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku.
20.10. – Lew Rywin został ostatecznie skazany na 2 lata więzienia i 100 tys. zł grzywny za pomoc nieustalonym osobom w płatnej protekcji wobec Agory.
31.10. – Prezydent A. Kwaśniewski powołał Kazimierza Marcinkiewicza na premiera i przyjął przysięgę od członków jego gabinetu. Ministrem rolnictwa został poseł z Podlasia Krzysztof Jurgiel.

LISTOPAD

3.11. – Lew Rywin wrócił do więzienia, po tym jak Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że skazany utrudnia postępowanie wykonawcze.
10.11. – Sejm udzielił wotum zaufania gabinetowi Kazimierza Marcinkiewicza
16.11. – B. lider „Solidarności" i b. prezydent RP Lech Wałęsa otrzymał status pokrzywdzonego od Instytutu Pamięci Narodowej.
16.11. – Na 3,5 roku więzienia Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał b. wiceszefa MSWiA Zbigniewa Sobotkę – utrzymując wobec niego karę z I instancji za tzw. przeciek starachowicki.
30.11. – Wniosek prezydenta A. Kwaśniewskiego o wszczęcie procedury ułaskawienia Zbigniewa Sobotki. Premier, PiS i PO wezwali prezydenta, by wycofał wniosek, który popiera tylko SLD.

GRUDZIEŃ



5.12. – Prezydent Aleksander Kwaśniewski ułaskawił Sławomira Sikorę, który został skazany w 1997 roku na 25 lat więzienia za zabójstwo dwóch gangsterów. Stał się pierwowzorem bohatera filmu „Dług".
16.12. – Prezydent zastosował prawo łaski wobec Z. Sobotki polegające na zmniejszeniu mu kary pozbawienia wolności do roku. ■

STRONA PRZYGOTOWANA NA PODSTAWIE SERWISÓW: PAP, INTERNETOWYCH, RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH

Sportowe kalendarium województwa podlaskiego 2005 roku (część 1.)

Srebrna kula Zabawskiej

Mija kolejny rok. Jaki był dla sportowców z województwa podlaskiego? Bardzo dobry czy tylko dobry, a może mało udany? Na pewno ocena u każdego sportowca jest różna. Każdy z nich miał wzloty, jak i upadki. Kibice jednak z pewnością nie mogli narzekać na brak emocji, a największe osiągnięcia naszych sportowców pomoże przypomnieć poniższe kalendarium mijającego 2005 roku. Dzisiaj część pierwsza.

STYCZEŃ

Badmintoniści Litpol Malow Suwałki zostali po raz piąty z rzędu, a siódmy w historii drużynowymi mistrzami Polski.

W Mistrzostwach Europy w short tracku, rozegranych w olimpijskim Turynie, najlepiej z Polaków wypadł **Jakub Jaworski** z Juvenii Białystok, który był 11. na 500 i 1500 metrów.

LUTY

Na 41. Indywidualnych Mistrzostwach Polski seniorów w badmintonie zawodnicy SKB Litpol Malow Suwałki zdobyli osiem medali, w tym 2,5 złotego. Mistrzami kraju zostali: **Nadia Kostiuczyk**/Kamila Augustyn (Piast B Słupsk) w deblu, **Michał Łogosz/Robert Mateusiak** w deblu i **Mateusiak/Kostiuczyk** w mikście.

Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) została w Spale halową mistrzynią Polski w pchnięciu kulą, a **Kamila Stepaniuk** (Podlasie) zajęła trzecie miejsce w skoku wzwyż.

Na Mistrzostwach Polski w short tracku **Dariusz Kulesza** zdobył złoto na 500 i 1000 metrów, **Krystian Zdrojkowski** był najlepszy na 1500 m i w wieloboju, **Karolina Regucka** wywalczyła złoto na 500 i 1500 m, a **Patrycja Maliszewska** została mistrzynią na 1000 m. Wszyscy reprezentują Juvenię Białystok.

MARZEC

Krystyna Zabawska została halową wicemistrzynią Europy w kuli w Madrycie. Jej wynik to 18,96.

Krzysztof Zimnoch (Hetman) wygrał w kategorii ciężkiej XIII Międzynarodowy Turniej Bokserski im. Feliksa Stamma.



Chluba sportowego Podlasia (od lewej): Krystyna Zabawska oraz kajakarze Sparty Augustów – Adam Wysocki i Marek Twardowski FOT. A. LUDWICZAK

KWIECIEŃ

Łogosz i Mateusiak zostali międzynarodowymi mistrzami Polski w badmintonie w grze podwójnej. W mikście triumfowali **Mateusiak i Kostiuczyk.**

MAJ

Kajakarze Sparty Augustów **Marek Twardowski i Adam Wysocki** zajęli pierwsze miejsce w Pucharze Świata w Poznaniu w K2 na 500 m i w K4 na 1000 m.

Z kolei ich koleżanka klubowa **Edyta Dzieniszewska** zwyciężyła w osadzie K-4 na 1000 metrów oraz wygrała w K-2 na 500 metrów w Pucharze Świata w Duisburgu.

CZERWIEC

Piłkarze Jagiellonii Białystok zajęli szóste miejsce w II lidze.

Badmintoniści SKB Litpol Malow Suwałki zdobyli trzecie miejsce w Klubowym Pucharze Europy.

(mark)

Zalewski blisko Czermna

Piłkarze Jagiellonii wystawi na listę transferową znajdują no kluby. W czwartek za porozum niem stron umowę z Jagą rozw zał **Łukasz Kubik**. Pomocnik wcześniej podpisał indywidua kontrakt z Lechią Gdańsk.

Z kolei **Andrzej Krzyształow** związał się z cypryjskim Apoel Nikozja. Inny bramkarz żół czerwonych także chce opuścić ł łystok. W czwartek z prezes Jagiellonii **Wojciechem Sularz** rozmawiał **Andrzej Olszewski.** R strzygnięcie sprawy jest jednak wlekane.

– Umówiliśmy się na począt stycznia, na kolejne spotkanie. M że wreszcie rozwiążemy kontra Jak będę już wolnym zawodnikie rozpocznę poszukiwania nowe zespołu – mówi Olszewski.

Konkretną propozycję otrzyn natomiast były kapitan Jagi. **Krzy tofa Zalewskiego** w swoim sk dzie chętnie widziałoby HE Czermno. Jagiellonia nie pow na robić problemów i 28-letnie obrońcę wiosną prawdopodob oglądać będziemy w barwach d goligowego beniaminka. Zalewsk interesują się również gdańs Lechia oraz trzecioligowe Mazo sze Grójec. **(K**

PIŁKARSKI PLEBISCYT GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

Koniec głosowania SMS-ami

Kiedy będziemy świętować nadejście Nowego Roku 2006, w naszym VI Plebiscycie na Piłkarza i Trenera Roku zakończy się I etap. Tylko do 31 grudnia 2005 roku kibice mogą oddawać bowiem swoje głosy poprzez komórkowe SMS-y. Natomiast od 1 do 6 stycznia pozostaną już tylko kupony. Od samego początku VI Plebiscyt ma jednego faworyta, a jest nim piłkarz Jagiellonii Białystok, najlepszy pomocnik w II lidze **Paweł Sobolewski.** Nie dziwi nas ta kandydatura, gdyż „Sobolek" w niejednym meczu przesądzał o zwycięstwach swojej drużyny. Przypomnijmy, że Sobolewski wygrał już plebiscyt trzykrotnie w 2001, 2002 i 2004 roku. Za jego plecami trwa jednak ostra walka. A uczestniczy w niej trzech piłkarzy: **Jacek Markiewicz** i **Przemysław Kulig** z Jagiellonii oraz **Rafał Boguski** z trzecioligowego ŁKS-u Browar Łomża. Za nimi zaś podąża Jacek Chańko (Jagiellonia).

W drugiej kategorii – Trenera Roku – na pierwszym miejscu stary rok pożegna **Grzegorz Szerszenowicz**, który prowadzi czwartoligową jedenastkę Sparty Augustów. Popularny „Zubr" wyprzedza samego **Adama Nawałkę** (Jagiellonia) i **Jerzego Engela juniora** (ŁKS Browar), który wygrał w głosowaniu regionalnych mediów.

A oto klasyfikacja na dzień 29 grudnia 2005 roku:

PIŁKARZ ROKU



1. Paweł Sobolewski (Jagiellonia) 785 pkt
2. Jacek Markiewicz (Jagiellonia) 348
3. Rafał Boguski (ŁKS Browar Łomża) 334
4. Przemysław Kulig (Jagiellonia) 286
5. Jacek Chańko (Jagiellonia) 223
6. Dariusz Łatka (Jagiellonia) 117

TRENER ROKU



1. Grzegorz Szerszenowicz (Sparta Augustów) 249
2. Adam Nawałka (Jagiellonia) 207
3. Jerzy Engel Jr (ŁKS Browar Łomża) 110

ISSN 0137-9488

VI PIŁKARSKI PLEBISCYT „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ" WYGRAJ JEDNĄ Z ATRAKCYJNYCH NAGRÓD!

Kupon Plebiscytowy – GŁOSUJĘ NA:

PIŁKARZA ROKU 2005
(wpisz imię i nazwisko trzech piłkarzy z listy obok)

1. ..... 3 punkty
2. ..... 2 punkty
3. ..... 1 punkt

TRENERA ROKU 2005
(wpisz imię i nazwisko trenera z listy obok)

1. ..... 1 punkt

KUPON 20 – 30.12.2005-1.01.2006

Czytelnie wypełnione kupony należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „GW", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1 z dopiskiem na kopercie „Piłkarz Roku 2005". Każdy kupon ważny jest 3 dni, licząc od dnia ukazania się w „Gazecie Współczesnej". Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro do 6 stycznia 2006 r. Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Warunkiem udziału w losowaniu nagród jest prawidłowa odpowiedź na pytanie:
Kto zwyciężył w ubiegłorocznym Plebiscycie „GW" na Piłkarza Roku 2004?

Odpowiedź:

Imię i nazwisko:

Adres:

OŚWIADCZENIE: Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „GW" w związku z obsługą „Piłkarskiego Plebiscytu".

.....(data, podpis)

GAZETA współczesna

PIŁKARZ
1. **Rafał Boguski** kod: PLEBISCYTSPORT
2. **Jacek Chańko** kod: PLEBISCYTSPORT
3. **Przemysław Kulig** kod: PLEBISCYTSPORT
4. **Dariusz Łatka** kod: PLEBISCYTSPORT
5. **Mariusz Marczak** kod: PLEBISCYTSPORT
6. **Jacek Markiewicz** kod: PLEBISCYTSPORT
7. **Maksym Mirva** kod: PLEBISCYTSPORT
8. **Łukasz Nawotczyński** kod: PLEBISCYTSPORT
9. **Paweł Sobolewski** kod: PLEBISCYTSPORT
10. **Robert Speichler** kod: PLEBISCYTSPORT
11. **Kamil Szarnecki** kod: PLEBISCYTSPORT
12. **Kamil Ulman** kod: PLEBISCYTSPORT

TRENERZ
Jacek Bayer kod: PLEBISCYTSPORT
Jerzy Engel junior kod: PLEBISCYTSPORT
Adam Nawałka kod: PLEBISCYTSPORT
Grzegorz Szerszenowicz kod: PLEBISCYTSPORT

ZASADY GŁOSOWANIA SMS-em w VI PLEBISCYCIE „GW
Aby wziąć udział w zabawie, należy wysłać SMS na numer **72**
w treści wpisując kod wybranego sportowca lub trene
np. PLEBISCYTSPORT T4. Jeden SMS to 3 punkty dla wybrane
sportowca w punktacji ogólnej plebiscytu. Opłata za jeden SM
to 2,00 zł (2,44 zł z VAT). SMS-y przyjmowane będą od d
do 31 grudnia 2005 r. do godz. 23.00. Każdy Czytelnik mo
przesłać dowolną ilość SMS-ów. Każdy z uczestników SMS-owe
głosowania wyraża zgodę na otrzymywanie zwrotnych informa

NOMINOWANI SPORTOWCY W 51.PLEBISCYCIE

1. Rafał Boguski (ŁKS Browar Łomża) piłka nożna
2. Jacek Chańko (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
3. Edyta Dzieniszewska (Sparta Augustów) kajakarstwo
4. Krzysztof Hajbowicz (Pronar Hajnówka) siatkówka, siatkówka plażowa
5. Przemysław Kulig (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
6. Nadia Kostiuczyk (SKB Litpol Malow Suwałki) badminton
7. Dariusz Łatka (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
8. Robert Mateusiak i Michał Łogosz (SKB Litpol Malow Suwałki) badminton
9. Jacek Markiewicz (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
10. Tomasz Kujawa (Żubry Białystok) koszykówka
11. Dariusz Kulesza (Juvenia Białystok) short track
12. Andrzej Liczik (Hetman Białystok) boks
13. Michał Mróz (Cresovia Białystok) kajakarstwo
14. Piotr Napiórkowski (UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok) tenis stołowy
15. Katarzyna Pułkośnik (OKF Łapy) judo
16. Karolina Regucka (Juvenia Białystok) short track
17. Adrianna Sawicka (MUKS Olimpijczyk Suwałki) pływanie
18. Paweł Sobolewski (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
19. Kamila Stepaniuk (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
20. Marek Twardowski i Adam Wysocki (Sparta Augustów) kajakarstwo
21. Tomasz Warakomski (Juvena Hańcza Suwałki) szachy
22. Maciej Wołosz (Pronar Hajnówka), siatkówka
23. Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
24. Krzysztof Zimnoch (Hetman Białystok) boks
25. Dzidosław Żuberek (Jagiellonia Białystok) piłka nożna

SPONSOR ZŁOTY

Sieńko i Syn
Białystok, ul. Wysockiego 65, tel. (085) 664 41 14
d_sienko@kulczyktradex.com.pl

SPONSOR SREBRNY

P.H. FELIX
DYSTRYBUTOR REGIONALNY KLIMATYZATORÓW I POMP CIEPŁA
Białystok, ul. Ciepła 6
tel. (085) 675-33-83, 654-59-92

ŻUBR 1768

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA
51 PLEBISCYT Gazety Współczesnej
GAZETA współczesna

KUPON PLEBISCYTOWY

51. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszyc sportowców woj. podlaskiego w 2005 r.

1.	10 pkt	6.	5 p
2.	9 pkt	7.	4 p
3.	8 pkt	8.	3 p
4.	7 pkt	9.	2 p
5.	6 pkt	10.	1 p

Czytelnie wypełniony kupon należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1 z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt 2005" w terminie 3 dni, licząc od dnia ukazania się w „GW" (decyduje data stempla pocztowego). Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Warunkiem udziału w losowaniu nagród jest prawidłowa odpowiedź na pytanie:
Kto zwyciężył w ubiegłorocznym 50. Plebiscycie „Gazety Współczesnej na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego?
Odpowiedź:

Imię i nazwisko
Ulica
Nr domu, nr mieszkania
Kod pocztowy
Miejscowosc
Nr telefonu

Kupon ważny jest 3 d
od dnia ukazania się w „GW
Oświadczen
Oświadczam, że wyrażam zgo
na przetwarzanie moich danych osobow
i ich opublikowanie na łamach „G
w związku z obsługą plebiscytu
.....(data, podp

KUPON NR 4 - 29.12.2005-1.01.2006

GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 30 grudnia 2005
Redaktor wydania: Jolanta Gadek
ISSN 0137-9488



JEST LEKIEM NA CAŁE ZŁO

Taniec wyzwala nasze emocje, odstresowuje, pozwala zapomnieć o kłopotach. Wszyscy panowie chcieliby tańczyć jak Olivier Janiak, a panie jak Kamila Kajak: tak wspaniale oboje zaprezentowali się w „Tańcu z gwiazdami". Po programie na kursy tańca zgłosiła się rekordowa ilość osób...
– str. VI

FOT. KAPIF



Światełko w tunelu

Przeżyła śmierć kliniczną i teraz nie boi się już umierania. Widziała tunel, a na jego końcu światełko. Było jej dobrze, chciała iść w jego stronę. Ale musiała wrócić na ziemię. Od tamtej pory jej życie się zmieniło. Przewiduje przyszłość, umie zabrać czyjś ból. Poznała Wietnamczyka. „Ty już kiedyś umarłaś!" – krzyknął przerażony. Ale ona wie, że będzie żyła długo.

– str. V

Dodatki też są ważne

Tak twierdzą najlepiej ubrani Podlasianie. Bo ważne są nie tylko garsonki czy garnitury, które nosimy, ale także apaszki, korale, krawaty... to one decydują o naszym niepowtarzalnym stylu. Kim są mistrzowie elegancji? W co lubią się ubierać, a czego nie cierpią?

– str. X-XI

Facet do wynajęcia

Są młodzi, często dobrze wykształceni, mają świetną prezencję. A jednak zamiast szukać pracy w zawodzie prawnika czy przedstawiciela handlowego, wolą pełnić role facetów do towarzystwa. Można ich zamówić na jeden wieczór, na bankiet, bal, można wybrać się z nimi w podróż. Ale nie za darmo. Bo za swoje usługi każą słono płacić...

– str. VIII

Boję się oswojenia

Jan Peszek to jeden z nielicznych aktorów, który nie występuje i – jak mówi – nie wystąpi w żadnym serialu telewizyjnym. A propozycji miał sporo: role w „tasiemcach" proponowali mu wszyscy serialowi producenci. Peszek twierdzi jednak, że niczego nie robi wyłącznie dla pieniędzy. I tej zasady zamierza się trzymać.

– str. IX

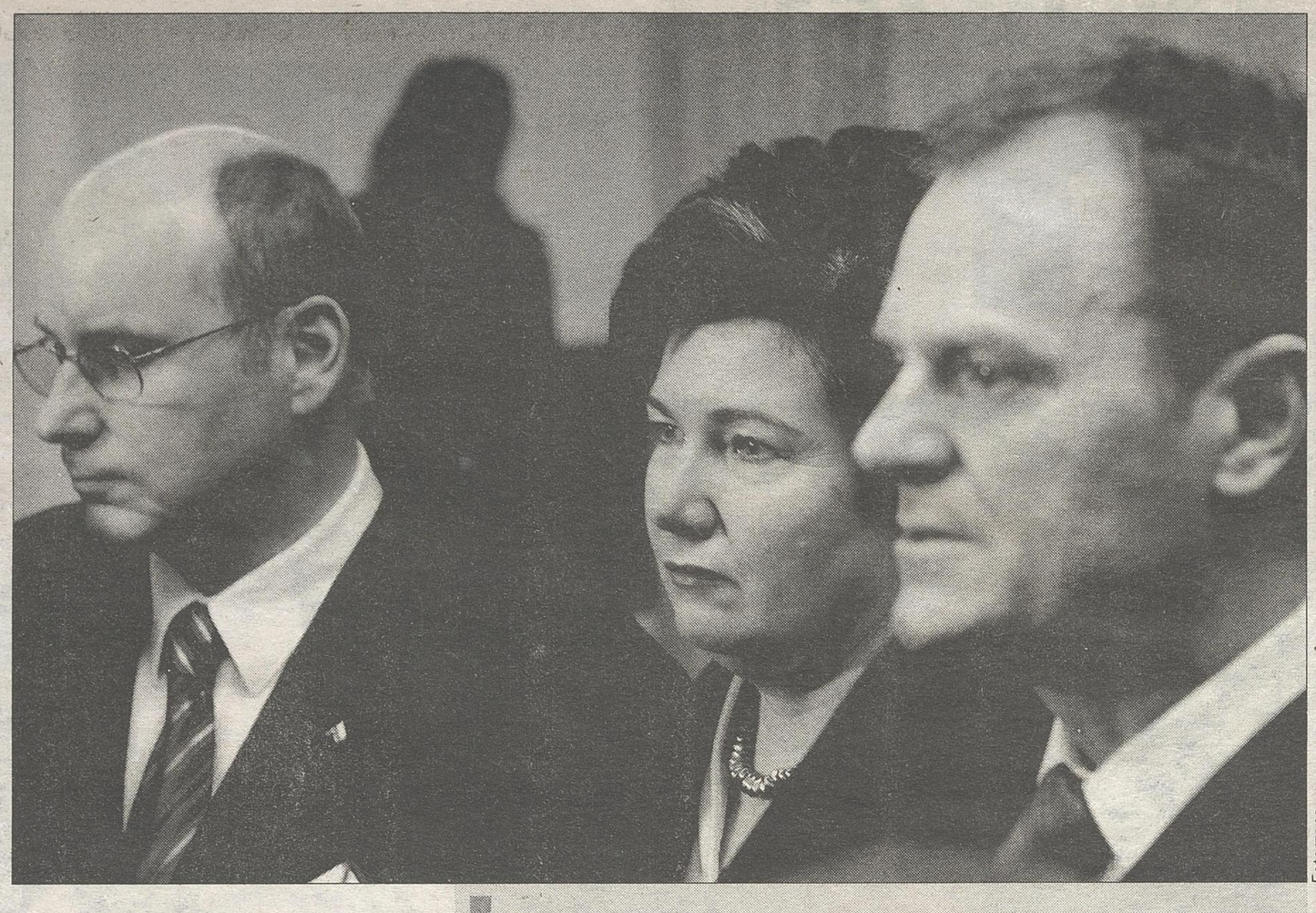


NA Widelcu

TV

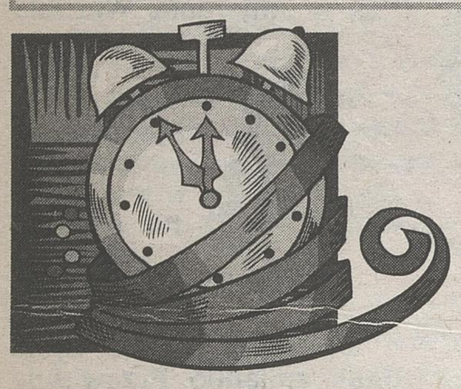
Nowy jest rok, nowe nadzieje, nowe plany - a w telewizji wszystko po staremu. Zwykłego człowieka się w święta na ekranie nie zobaczy. Niemal wszystkie programy są obstawione przez gwiazdy seriali. Nawet teleturnieje, jedyna szansa dla ludzi spoza branży, są zdominowane przez zaproszone gwiazdki, które obniżają poziom intelektualny teleturnieju. Filmy prześcigają się w ilości przemocy i kataklizmów. „Szklana pułapka" jest emitowana od kilku lat co roku. A wszystko dlatego, że akcja rozgrywa się akurat w okresie świąt, ale gdyby nie jedno zdanie rzucone mimochodem, nikt by się tego nie domyślił. Wniosek nasuwa się sam – telewizja jest dla mas a nie dla ludzi wykształconych. Oczywiście można wyłączyć odbiornik, ale po co oddawać abonament walkowerem. Telewizor przegra zapewne w sylwestrowy wieczór, który w dużej mierze spędzamy poza domem. Tylko, że nie wiadomo, czy się z tego cieszyć. Sylwestrowe imprezy kończą się bowiem w wielu przypadkach „urwaniem filmu". Co jest zatem lepsze? Niech każdy zadecyduje sam. W końcu, jak dobrze poszukać, to i w telewizji można znaleźć coś wartościowego. Obyśmy tylko pierwszego dnia roku nie zapamiętali tak jak pewien bohater dowcipu, który przejechany na śmierć przez samochód w poniedziałkowy wieczór, pokręcił głową i powiedział: „No, początek tygodnia nieudany".

Jacek Janowicz



Fotorzepa

Hanna Gronkiewicz-Waltz kandydatką Platformy Obywatelskiej na prezydenta Warszawy. Na zdjęciu: Jan Maria Rokita, Hanna Gronkiewicz-Waltz i Donald Tusk.



MOIM ZDANIEM



Do Siego Roku!

Zaczynamy przeglądać szafy w poszukiwaniu czegoś, co moglibyśmy założyć w sylwestrowy wieczór. Jedni mają z wyborem stroju większe kłopoty, inni mniejsze. My zajrzeliśmy do szaf dziesięciorga Podlasian, których wraz ze znawcami mody uznaliśmy za osoby najlepiej ubrane na Podlasiu. DODATKI TEŻ SĄ WAŻNE – przekonywali nas. Apaszki, korale, zegarki, paski, krawaty, spinki do mankietów – to one często stwarzają nasz własny, niepowtarzalny styl. Może warto podpatrzeć pomysły najlepiej ubranych Podlasian?

Niektórzy z nas mają problemy nie tylko z sylwestrowym ubiorem. Panowie poszukują towarzyszek na bal, panie – partnerów. Okazuje się, że coraz więcej przedstawicielek płci żeńskiej korzysta z usług panów do towarzystwa. FACET DO WYNAJĘCIA – tak określają siebie panowie, którzy świadczą płatne usługi towarzyskie (i nie tylko). Kim są? Dlaczego zdecydowali się na taki właśnie sposób zarobkowania? Czy lubią kobiety? Co o nich myślą? Ile kosztuje wynajęcie faceta na sylwestrową noc? Kim są kobiety, które – zamiast poszukać partnera w pracy, wśród znajomych, kuzynów – wolą zapłacić niemałe pieniądze za usługi żigolaków? Zapewne temat ten zainteresuje niejedną panią, ale też niejednego mężczyznę.

Taniec towarzyszy człowiekowi od zawsze. Tańczono w starożytności, średniowieczu (choć nie zawsze podobało się to duchownym) oraz w czasach nowożytnych. Każde plemię miało swój rytualny taniec, dziś każdy kraj ma swój taniec narodowy. Co ciekawe, Murzyni, którzy przez wiele wieków byli niewolnikami i ciężko pracowali na plantacjach u białych ludzi, stworzyli muzykę, która dziś podbiła cały świat. Bo hip hop, soul, rytm and blues mają swe korzenie właśnie w kulturze murzyńskiej. Powiedz, jaki taniec lubisz, a powiem ci kim jesteś. Taniec nie tylko nas określa, ale też JEST LEKIEM NA CAŁE ZŁO. Pomaga odstresować się, zapomnieć o kłopotach, wyzwala pozytywne emocje. Tak więc skorzystajmy z okazji, jaką niesie sylwester i tańczmy! A wtedy następny rok być może będzie lepszy, czego wszystkim życzę.

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD REGIONALNY

BRAŃSK

Bieda zmusiła Stanisława Domańskiego z miejscowości Zanie w gm. Brańsk do oddania dzieci do domu dziecka. Nie chciał, by cierpiały głód i to głównie w święta. Kiedy już niemal podjął decyzję, dzień przed Wigilią, pod jego dom podjechało kilka samochodów. Mieszkańcy gminy postanowili mu pomóc. Przywieźli torby z jedzeniem i słodyczami oraz prezenty dla synów. Nie musiał więc oddawać dzieci. Pomoc życzliwych ludzi zapewniła jemu i synom prawdziwe święta. O jego sytuacji dowiedziały się przed świętami nauczycielki ze szkoły w Świrydach, do której chodzą synowie. Zorganizowały sąsiedzką pomoc. Stanisław Domański nawet się nie spodziewał takiej życzliwości.

SIERKI

W jednym z gospodarstw w tej miejscowości w gminie Tykocin wykryto krowę chorą na BSE. W stadzie było 18 sztuk bydła, z tego osiem zakwalifikowano do tzw. grupy ryzyka i przeznaczono do likwidacji. Gospodarz ma otrzymać odszkodowanie za uśpione zwierzęta. Przypadek BSE w Sierkach jest czwartym w tym roku w województwie podlaskim. W całym kraju odnotowano w bieżącym roku 18 przypadków tej choroby.

ZAMBRÓW

Dwoje młodych ludzi śmiertelnie zatruło się w minioną niedzielę spalinami. Według relacji znajomych, 21-letni chłopak wyszedł z dyskoteki z nowo poznaną 19-letnią dziewczyną. Młodzi chcieli porozmawiać i pojechali na przejażdżkę. Znaleziono ich martwych w samochodzie w zamkniętym garażu w poniedziałek ok. 16.00. Zatruli się tlenkiem węgla zawartym w spalinach.

BIAŁYSTOK

Ponad 100 tys. zł przed świętami Bożego Narodzenia rozdał swoim pracownikom marszałek województwa podlaskiego. I nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie fakt, że owe nagrody pochodziły z budżetu województwa. 232 pracowników Urzędu Marszałkowskiego wraz z grudniową wypłatą otrzymało dodatek świąteczny. O jego wysokości decydował marszałek, a propozycje poszczególnych dodatków opracowali dyrektorzy departamentów. Nagrody wynosiły średnio 200-300 zł, a najwyższe sięgały 2,5 tys. zł.

CZYŻEW

Maltretowana przez męża kobieta powiadomiła o swojej tragedii policję dopiero po tym, jak mąż strzelił do niej z wiatrówki. Rodzina żyła w ciągłym strachu. Mężczyzna pod wpływem alkoholu robił się agresywny. Bił i wyzywał żonę oraz trójkę dzieci, groził siekierą, że ich pozabija. Za znęcanie się nad rodziną Sąd Rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem skazał go w marcu br. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Groźba więzienia spowodowała, że mężczyzna przed ołtarzem parafialnego kościoła przysiągł, że przez pół roku pić nie będzie. Dotrzymał przyrzeczenia przez kilka miesięcy. Potem wrócił do nałogu. Rodzinę przestraszył, gdy żona odkryła, że śpi z siekierą pod poduszką. Ponownie najedli się strachu, gdy strzelał z bliskiej odległości z wiatrówki. Śrut przeleciał kilka centymetrów od głów żony i dzieci. Następnego dnia przestraszona kobieta opowiedziała policji, co działo się w domu przez ostatnie pół roku.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Lekkoatleta, biegacz, kilkakrotny mistrz i rekordzista Polski juniorów Arkadiusz Wojno, szef Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego, trener Bogusław Bieliński oraz sponsor, działacz klubu piłkarskiego Ruch Mlekovita Wysokie Mazowieckie Dariusz Sapiński zostali pierwszymi laureatami nagród starosty wysokomazowieckiego za zasługi w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki i cenne upominki.

JEDWABNE

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych wzbogacił się o nową pracownię komputerową. Dzięki staraniom władz szkoły, uczniowie otrzymali najnowszy sprzęt. Sfinansowało go Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach unijnego projektu „Sala komputerowa dla szkół".

ŁOMŻA

Przy plebanii parafii pw. św. Andrzeja Boboli stanęła szopka jak za czasów św. Franciszka z Asyżu. Widoczna już z daleka kryta słomą, duża szopa, której ściany również obłożono słomą, by utrzymać ciepło dla zwierząt. Po wigilii rolnicy z sąsiedztwa przyprowadzają zwierzęta. Szopka, w której obok żłóbka w stajence są żywe zwierzęta, to marzenie sprzed lat proboszcza Andrzeja Popielskiego, które w końcu się spełniło. Początkowo przy Jezusie czuwały tylko baranki, bażanty i gołębie. Później pojawiły się kózki i kucyk, a w tym roku króliki, kaczki, kury, indyki i pawie. Wszystkie zwierzęta mają swoje boksy.

EŁK

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie postawiła zarzuty właścicielowi firmy budowlanej, której pracownicy zginęli podczas wycieku amoniaku na terenie Zakładów Mięsnych w Ełku. Paweł G. odpowie za narażenie pracowników na utratę życia lub zdrowia. Prokuratura zarzuca mu również nakłanianie do składania fałszywych zeznań i fałszowanie dokumentów. Pod koniec października br. na terenie Zakładów Mięsnych doszło do wycieku amoniaku. Pracownicy firmy budowlanej skuwali posadzkę i demontowali ściany. Dwóch pracujących przy ścianie zginęło – jeden w karetce podczas reanimacji, drugi w szpitalu. Zdaniem inspektorów PIP, do wypadku doszło, ponieważ prace wykonywano bez szczegółowych uzgodnień z pracodawcami (firmą budowlaną i Zakładami Mięsnymi) i bez nadzoru.

BIAŁYSTOK

Podlasie nadal nie ma wojewody. Nie przyniosły efektu przesłuchania kandydatów, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Specjalny zespół powołany przez MSWiA przesłuchał kandydatów na wojewodę z Podlasia – Bogdana Paszkowskiego, obecnego sekretarza w Urzędzie Miejskim w Białymstoku, Dariusza Piontkowskiego, nauczyciela z białostockiego LO oraz Jana Dobrzyńskiego, białostockiego radnego. Wszyscy wypadli słabo. O jednym z kandydatów członek komisji powiedział, że nie nadaje się nawet na kierownika sklepu. Krzysztof Putra nie chciał komentować ocen komisji. Niewykluczone, że w takiej sytuacji będziemy mieli wojewodę spoza naszego regionu.

GRAJEWO

Leszek Kotyński, radny miejski, ma od 1,5 roku dwa wyroki sądowe na swoim koncie. Został przez sąd ukarany za fałszowanie dokumentacji medycznej i kradzież drewna. W obu procesach został skazany na kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. Nie poinformował o nich jednak rady miejskiej. Sądy też nie miały obowiązku informować samorządu o karach radnego. Zgodnie z prawem, radny powinien złożyć mandat.

EŁK

Siedemnaście osób, zamiast spędzić drugi dzień świąt Bożego Narodzenia za suto zastawionym stołem, wyruszyło kajakami na spływ rzeką i jeziorem ze Stradun do Ełku. Mróz i skute lodem jezioro nie były przeszkodą dla amatorów zimowego pływania. Świąteczny spływ rzeką Ełk odbył się w tym roku już po raz 27. Wymyślił go i uczestniczy co roku Jan Olejnik, nauczyciel geografii.

(aż)

REGIONAŁKI

– Jest w gminie Czyżew miejscowość Kaczyn Stary, jest Kaczyn-Herbasy. To może być to gniazdo rodowe braci Kaczyńskich – Marek Kaczyński, wójt Nowych Piekut

A czy w gnieździe są jeszcze jaja?

■■■

– Niech pan nie pieprzy – Zenon Dziedzic, białostocki radny LPR do Piotra Tomaszuka, dyrektora teatru Wierszalin.

Lepiej, żeby przysolił?

■■■

– Przewodniczący sejmiku Zbigniew Krzywicki nie wytrzymał, kiedy radny (Zbigniew Puksza z białostockiej LPR - przyp. red.) doszedł do słów „smak i zapach penisa" – „Kurier Poranny"

I nie dziwimy się. Mało kto preferuje takie atrakcje.

■■■

– W ubiegłym tygodniu specjalny zespół powołany przez MSWiA przesłuchał kandydatów na wojewodę z Podlasia. Było ich trzech: Bogdan Paszkowski, Dariusz Piontkowski, Jan Dobrzyński. Wypadli słabo. Mało tego, o jednym z kandydatów osoba zasiadająca w komisji powiedziała, że nie nadaje się nawet na kierownika sklepu – „Gazeta Współczesna"

No to kolejny sukces! Bo aż dwóch na kierowników sklepu się nadaje.

■■■

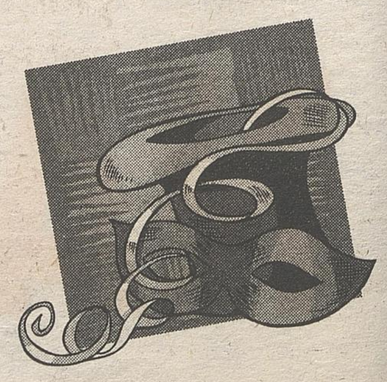
– Prezes (białostockiego PiS-u) Putra powinien teraz powtórzyć casting i przedstawić nowych kandydatów – Robert Tyszkiewicz, szef podlaskiej PO, po tym jak odrzucono kandydatury PiS-u na podlaskiego wojewodę.

Obowiązkowo z prezentacją w strojach kąpielowych.

■■■

– Mam wszystko na swoim miejscu – ogłoszenie w „Kąciku samotnych serc" „Gazety Współczesnej", podpisane: Ewa

Zawsze to jakieś osiągnięcie.



KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Umysłowe wypadki roku

Tradycyjnym już zwyczajem, „Kronika wypadków umysłowych" przyznaje swoje nagrody dla tych wszystkich, którzy w mijającym roku wyróżnili się wyjątkowością swoich wypadków umysłowych. Ich niepowtarzalna i nieporównywalna z niczym praca mózgowa stworzyła wypadki wyjątkowe, takie, za które należy się nagroda, wyróżnienie, a nawet jakiś tytuł.

I tak, ustępujący prezydent Aleksander Kwaśniewski otrzymuje od nas **Esperal 2005**. Za to, że po latach wreszcie się przyznał, że swego czasu w Charkowie wcale nie chromał na nogi, jak powszechnie przez lata głosił, tylko regularnie chlał wódę. Tak, że nogi ma zdrowe, wątrobę trochę mniej. Początkowo chcieliśmy mu przyznać tytuł Kłamczucha Roku, ale odwiódł nas od tego Lech Wałęsa, który skierował nasze tory myślowe na esperal, mówiąc, że Aleksander Kwaśniewski po skończonej kadencji „powinien zaszyć się". Co prawda Wałęsa dodał: „tak, żeby go nikt nie widział", ale jakby pan Kwaśniewski myślał o innym zaszyciu, to esperal już na niego czeka.

W związku z tym opuszczony przez byłego prezydenta tytuł **Kłamczucha** otrzymuje Jacek Kurski. Dodatkowo nagradzamy go **Nekrofilem Roku** za gustowanie w zmarłych dawno temu dziadkach.

Zaszczytny tytuł **Premiera z Krakowa** otrzymuje, oczywiście, któż by inny, jak nie Jan Maria. Przypominamy, że **Premier z Krakowa** jest to taka postać, do której mówi się panie premierze, choć premierem nie była, nie jest i nigdy nie będzie.

Nieudacznikami Roku zostały aż trzy postaci: Marek Belka, Jerzy Hausner i Władysław Frasyniuk. Pierwszy miał kiedyś rząd, drugi plan a trzeci partię. Dzisiaj cała trójka ma g...

Do tego tytułu kandydowała też cała Platforma Obywatelska, która przed wyborami miała premiera i prezydenta, a po wyborach również ma g..., ale Platforma ma chociaż partię, która póki co się jeszcze nie rozsypała, a to już jest jakiś sukces.

Kawalerem Roku został jednogłośnie deputowany Golik. Tytuł ten należy mu się za urządzenie tak głośnego wieczoru kawalerskiego w Brukseli, że dowiedział się o nim ze szczegółami nie tylko cały świat, ale również narzeczona Golika. W efekcie eurodeputowany nadal jest kawalerem, bo go narzeczona pognała sprzed ołtarza.

Mieliśmy przyznać **Gumowe Ucho**, ale zrezygnowaliśmy, bo musiałoby ono przypaść osobie duchownej, a to przecież nie uchodzi. Dlatego zamieniamy je na tytuł **Gaduły Roku** i przyznajemy ojcu Hejmo za takie oto wyjaśnienie podejrzeń o donoszenie do SB: „Taki już gaduła jestem".

Kameleona 2005 dostaje Andrzej Lepper. Wcale nie za to, że raz jest liberałem, a raz socjałem. On tych pojęć nie rozumie, więc za to mógłby mu co najwyżej przypaść tytuł Bałwana Roku. Tytuł **Kameleona** otrzymuje zaś za opowiadanie jednego dnia, że Balcerowicz musi odejść, następnego za pozwalanie na jego pozostanie, a trzeciego dnia za głoszenie, że prezesa NBP należy zesłać do kamieniołomów. Jakie jest teraz zdanie Leppera na temat Balcerowicza, tego nie wie nikt, łącznie z szefem Samoobrony.



Jednocześnie kategorycznie odrzucamy sugestię posła PO Stefana Niesiołowskiego, aby Andrzeja Leppera ogłosić **Ćwokiem z Chamski Rechotem.** Dlatego, że na taki tytuł zasługują wszyscy, którzy rechoczą z odkrycia, że prostytutkę można zgwałcić, czyli około miliona dorosłych w Polsce mężczyzn.

Kawalerem Roku został jednogłośnie deputowany Golik. Tytuł ten należy mu się za urządzenie tak głośnego wieczoru kawalerskiego w Brukseli, że dowiedział się o nim ze szczegółami nie tylko cały świat, ale również narzeczona Golika. W efekcie eurodeputowany nadal jest kawalerem, bo go narzeczona pognała sprzed ołtarza. Przypomnijmy, że w wieczorze kawalerskim Golika brała udział jedna córa Koryntu. Nie brała zaś udziału prezerwatywa i stąd cały hałas.

Tytuł **Więźnia Roku** przysługuje Mirosławowi Pęczakowi, byłemu baronowi SLD. Otrzymuje go za to, że odzyskał wolność, choć nadal siedzi za kratami. Co prawda, w przeciwieństwie do Sobotki, nie ułaskawił go prezydent Kwaśniewski, ale Pęczak może się czuć w więzieniu wolny, bo właśnie rzuciła go żona. Bez „ful-wypas" mercedesa przestał być dla niej atrakcyjny.

Zwierzęciem Roku mianowaliśmy żubra. To dla niego Włodzimierz Cimoszewicz porzucił Jolantę Kwaśniewską i pozostawił ją z krwawiącym sercem. Do tego tytułu kandydował też bizon, którego Lepper sprowadził sobie z Ameryki. Okazało się jednak, że może się on krzyżować z żubrem. Niech się zatem skrzyżuje, wtedy tytuł dostanie.

Dla ministra Zbigniewa Wassermanna mamy **Zwyczajną Wannę.** W przeciwieństwie do tej, która dokonuje zamachów na jego życie, całkiem bezpieczną, bo do niczego nie podłączoną. Chętnie wymienimy mu ją za jego jacuzzi, bo bardzo zależy nam na bezpieczeństwie ministra.

Kreacja 2005 to oczywiście moherowy beret. Werdykt ten nie potrzebuje żadnego uzasadnienia. Wystarczy tylko przypomnieć, że ta kreacja gwarantowała w 2005 roku wygranie wyborów, zarówno parlamentarnych, jak i prezydenckich.

Warto też zauważyć, że przed moherem otwierają się ciekawe perspektywy. Dlaczego poprzestać tylko na beretach? Mogą być przecież moherowe sweterki, sukienki, spodnie a nawet stringi! Dlaczego nie, skoro stringi robi się nawet z koniakowskich koronek!? Uwaga jest tylko taka, że moherowe stringi nie gwarantują wygrania jakichkolwiek, choćby gminnych, wyborów.

Pierwszymi Obywatelami IV RP mianujemy obu braci Kaczyńskich. Uzasadnienie jest proste: jak dotychczas, tylko oni przenieśli się do Rzeczypospolitej Numer Cztery. Wszyscy inni pozostali w Trójce i póki co nie mają perspektyw na przeprowadzkę do Czwórki. W zamian za to mogą w mediach posłuchać działaczy PiS-u opowiadających o tym, jak to będzie w IV Rzeczypospolitej, kiedy już bracia Kaczyńscy wszystkich chętnych tam zabiorą. W skrócie można te opowieści streścić jednym prostym zdaniem: Będzie dobrze.

Dlatego w nowym roku życzę Państwu, abyście sobie sami ponumerowali Rzeczypospolite i żyli w takiej, w której będzie wam wygodnie.

Konrad Kruszewski



FOTKI



Fot. Internet

Szczęścia w nowym roku życzą bałwany

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Używaj buraka!

Dotarł do nas cytat nad cytaty, czyli odpowiedź Renaty Beger dziennikarzowi, który zauważył na jej ustach szminkę.

– Co pan zauważył? Niech pan zdejmie te ciemne okulary – powiedziała posłanka Samoobrony – to będzie pan lepiej widział. To nie jest żadna szminka, tylko błyszczyk do nawilżania. Z usług kosmetycznych ani z żadnych innych tego rodzaju naprawdę nie korzystam, bo miałabym wyrzuty sumienia. Źle bym się czuła, że pozwalam sobie na takie pieszczoty ciała, podczas gdy jest tylu ludzi potrzebujących.

Rozumiemy to doskonale i dlatego radzimy: Renato! Nie pieść się szminką! Używaj buraka. Oczywiście, tylko do smarowania ust. Zamiast szminki.

Moher w internecie

Rekordy popularności bije internetowa gra pt. „Moherowe berety". Bohaterką tej gry jest kobieta, która ubrana w wyczesany moherowy beret musi uratować rydzyka odpędzając chomika, a następnie rzucić celnie beretem w parę całujących się chłopów.

Zwycięstwo polega na rozpędzeniu gejów beretem.

Rząd według Leppera

– Premierem żona Rokity, wicepremierem Lepper, to ładnie brzmi, ona podobno jest wobec mnie przychylniejsza – wyznał szef Samoobrony.

Jan Maria chyba tego by nie przeżył!

Niesiołowski o ćwoku

Senator PO Stefan Niesiołowski nazwał Leppera „ćwokiem z chamskim rechotem". Samoobrona chce go pozwać za to do sądu.

Za obrazę urzędu wicemarszałka Sejmu?

Czy te oczy mogły kłamać

Spóźnione, ale za to szczere wyznanie Marka Borowskiego na temat: Kto najbardziej utrudniał prowadzenie obrad Sejmu: – „Renata Beger – odpowiedział były marszałek – bo siedziała naprzeciwko, wpatrywała się we mnie, a co ja w jej oczach widziałem, to już wiecie...

A skoro w obecnym Sejmie marszałka Borowskiego zabrakło, pytanie, w kogo teraz wpatruje się Renata Beger? Oczywiście – w marszałka Marka Jurka. Tylko, czy on też w jej oczach widzi kurwiki?

Zapłaci za dokarmianie ptactwa

Fryzjer Rudolf Hajtner z Zielonej Górze zapłaci za litość dla przymarzającego ptactwa, które dokarmiał na chodniku przed swoim zakładem.

Sędzia Robert Matysiak przeprowadził dochodzenie i uznał, że okruchy ziarna pozostają w szczelinach chodnika. W związku z tym fryzjer został ukarany grzywną 100 złotych za zanieczyszczanie miasta i 80 złotych kosztów sądowych.

Za takie pieniądze fryzjer mógłby dokarmiać ptaki przez całą zimę.

Dowcip tygodnia

– Jak się nazywa stosunek bez prezerwatywy?

– Na golika!

Trafił na swego

Opisywany już w „Zawirowaniach" radny Drawska Pomorskiego Czesław Ż., ten sam, który po pijaku nasikał w spodnie podczas spotkania z samorządowcami z Niemiec, uniknął kary.

Miał szczęście, bo do osądzenia występku radnego wyznaczony został starosta Stanisław Cebula. Ten sam, który wcześniej upijał się z innymi starostami podczas wycieczki do Brukseli.

Płotu nie będzie

Radosna wiadomość dla podatników. Nie będzie nowego płotu odgradzającego Sejm od społeczeństwa.

Płot miał kosztować pięć i pół miliona złotych.

Sado-maso

Joanna Senyszyn, posłanka SLD, opowiedziała o tym, co zna najlepiej – o dewiacjach seksualnych: „Dla nas PiS jest za mało finezyjny- wyznała – a w dodatku ma już partnerów, z którymi robi „to" na boku. My się w ten układ nie wpakujemy. To byłby już co najmniej czworokąt, a my do takich układów nie jesteśmy przyzwyczajeni. PiS-owcy mienią się konserwatystami, a uprawiają igraszki tak wyuzdane, że nawet SLD się rumieni. Wolimy raczej związki partnerskie, na równych prawach, a związek PiS-u z LPR-em i Samoobroną jest sado-maso".

Nie wierzymy, bo jak widzimy panią Senyszyn ubraną w skóry, to wygląda tak, jakby miała ochotę chwycić pejcz i podłączyć się do tego sado-maso. (kk)

Białostocki Areszt Śledczy świętuje stulecie istnienia. Za wiekowymi murami skrywają się przeróżne historie. Niektóre okrutne.

Jak uciekali zza krat

Sylwester, Nowy Rok to doskonały czas podsumowań, rozliczania minionego roku. A białostocki Areszt Śledczy podsumowuje aż 100 lat swego istnienia! Jest co wspominać. W wiekowych murach skrywają się tajemnice wielkiej ucieczki, a także zbrodni: sowieckich, hitlerowskich, komunistycznych... Historia białostockiego aresztu wiąże się nierozerwalnie z historią regionu i całej Polski.

MARTA ROMAŃCZUK

Historia białostockiego aresztu zaczęła się w czasach carskich. Najprawdopodobniej w 1905 r. Pewności nie ma, bo brakuje dokumentacji.

– Przypuszczamy, że w tym roku powstał plan jego budowy – mówi Michał Zagłoba z białostockiego Aresztu Śledczego.

Wcześniej w Białymstoku nie było więzienia. W Polsce pierwsze zakłady karne powstały w drugiej połowie XVIII w. Do tego czasu osoby zatrzymane czy skazane trafiały do różnych piwnic, wież i podobnych pomieszczeń. W Białymstoku pierwszym budynkiem, który spełniał rolę więzienia, był prawdopodobnie ratusz miejski. Pod koniec XIX w. przestępcy byli przetrzymywani w tzw. domu więziennym, na rogu ulic Sienkiewicza i Ogrodowej. Było tam 60 miejsc dla więźniów, ale nierzadko upychano tam aż 200 osób!

Nie było więc wyjścia. Białystok potrzebował więzienia. I tak 100 lat temu zapadła decyzja, że w Białymstoku powstanie Oddział Więzienia Powiatowego w Grodnie. Wybrano miejsce, wówczas poza miastem, niemal w szerym polu, ale blisko Białegostoku.

Co ciekawe, już w czasie budowy, obecny areszt przy ul. Kopernika zaczął spełniać rolę więzienia. Areszt został bowiem wybudowany w większości rękoma więźniów. Na miejscu były pokłady gliny i z nich więźniowie robili cegły, wypalali je i wznosili budynek, a właściwie kompleks więzienny. Jedno jest pewne: uroczystość otwarcia białostockiego więzienia odbyła się w 1912 r. Na początku, za czasów carskich, do więzienia trafiali nie tylko pospolici przestępcy, ale też więźniowie polityczni. A za takich uważano nawet strajkujących robotników z okolicznych fabryk.

Egzekucje i sztuczne odżywianie

W historii aresztu są też czarne karty – dzieje zbrodni. Nierzadko wykonywano tu bowiem kary śmierci. Tych, których nie mordowano, traktowano okropnie..

Polacy, gdy rządzili więzieniem w latach międzywojennych, bezwzględnie i brutalnie traktowali więźniów-komunistów i osoby powiązane z komunistami albo tylko podejrzewane o takie związki. Więźniowie ci w odpowiedzi na szykany często urządzali głodówki. Niektórzy nawet popełniali samobójstwa.

Na głodówki administracja więzienna znalazła sposób – „sztuczne odżywianie". Głodującemu więźniowi otwierano na siłę usta żelaznym przyrządem i karmiono na siłę. Ta sprawa okrutnego, przymusowego karmienia białostockich więźniów nawet była podnoszona na posiedzeniu Sejmu. Zdarzyło się, że w czasie takiego karmienia jeden z więźniów zmarł.

Karę śmierci zaczęli wymierzać na początku lat 40. Sowieci. W Białymstoku rozstrzeliwano wtedy skazańców na dziedzińcu więzienia, pod murem, na tyłach. Musieli oni sami wcześniej wykopać sobie grób. Stawali na jego skraju. Po strzale, zazwyczaj sami wpadali do grobu.

Nie lepiej było, kiedy w czasie II wojny światowej więzienie przejęli Niemcy. W masowych i pojedynczych egzekucjach zginęło kilka tysięcy więźniów. Masowe egzekucje wykonywano, kiedy spodziewano się napływu nowych więźniów. Ale była to też metoda zapobiegania działaniom ruchu oporu. Za każdego zabitego Niemca, hitlerowcy mordowali kilkudziesięciu polskich „zakładników". Byli to przeważnie mieszkańcy miasta, trzymani w więzieniu właśnie na wypadek jakiejś akcji podziemia.

Zbrodnie za murami

Mnóstwo zabójstw białostockich więźniów politycznych ma na sumieniu reżim komunistyczny.

– Tuż po drugiej wojnie światowej sąd odbywał się na miejscu w więzieniu i tu były ogłaszane wyroki – opowiada Michał Zagłoba.

Sąd zbierał się w poniedziałki i środy. Wyroki ze sprawy poniedziałkowej ogłaszano w środy, ze środowej – w poniedziałek. Bardzo często więźniowie otrzymywali karę śmierci.

Wyroki śmierci wykonywano jak popadło: w lesie, w więzieniu, niektóre publicznie, w miejscowości, skąd pochodzili skazani. W białostockim więzieniu wyroki śmierci były wykonywane na dziedzińcu, w ogrodzie. Ale najczęściej zabijano skazanych w piwnicy budynku administracyjnego. Tego, który widać od strony ul. Kopernika.

– Jeden z ówczesnych strażników, a zarazem „wtyczka" podziemia niepodległościowego, opowiadał jak wyglądało wykonanie wyroku śmierci. Przyjeżdżał samochód. Wysiadały z niego dwie osoby, ubrane w brązowe „zasłony", które zakrywały je od stóp do głów. Nie wiadomo było czy to mężczyzna, czy kobieta, czy to osoba młoda, czy stara – relacjonuje Michał Zagłoba.

I te tajemnicze, demoniczne postacie wchodziły do budynku administracyjnego. Mniej więcej po minucie z piwnicznych okienek rozlegały się błyski, kilka serii z automatu. Później słychać było pojedyncze strzały do skazanych, którzy przeżyli.

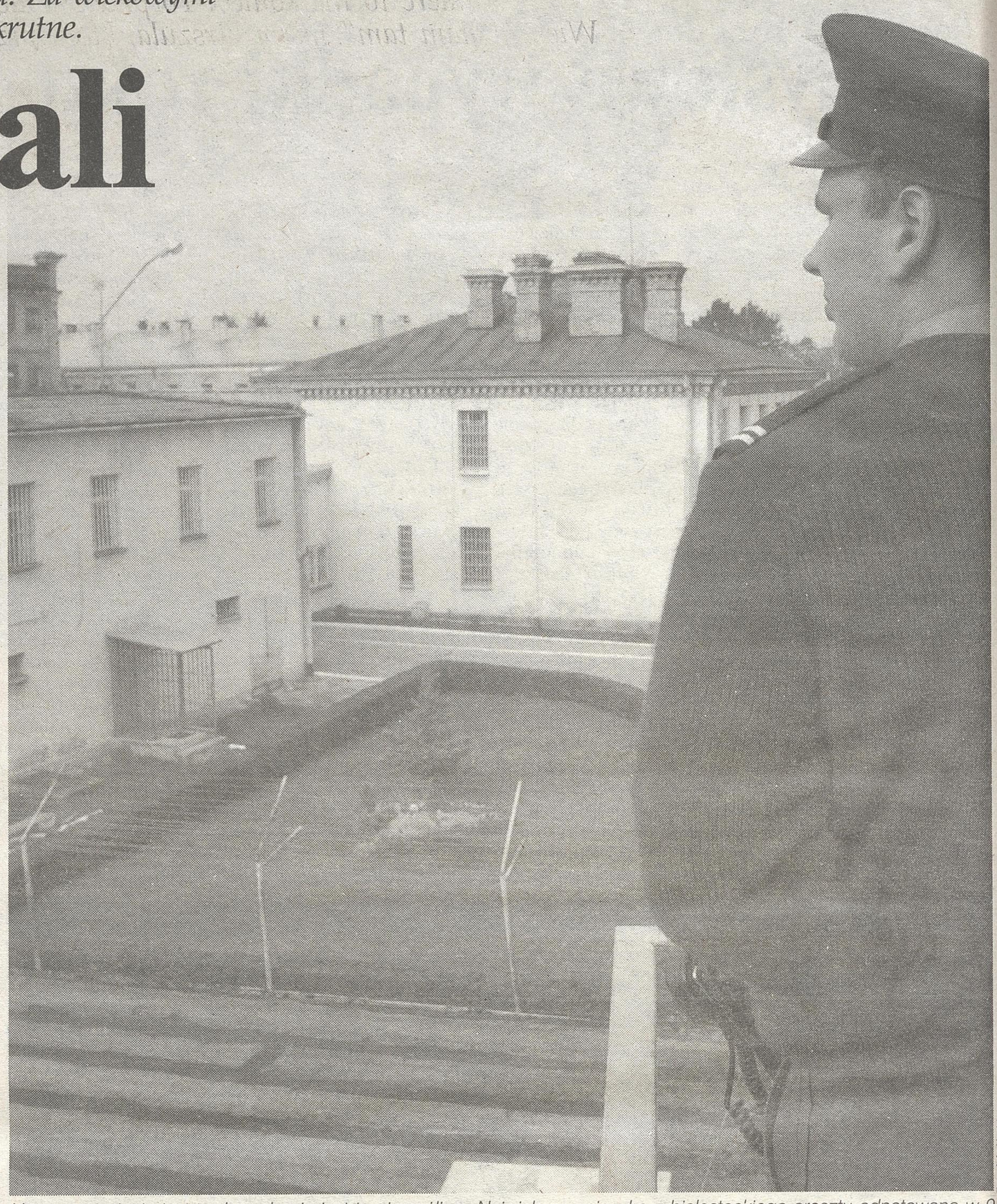
– Bardzo często nie pozwalano rodzinom na pochówek. Trzeba było pisać prośbę do władz o wydanie ciała – opowiada Michał Zagłoba.

Zabitych chowano między innymi na terenie więzienia: w ogrodzie, na dziedzińcu, ciała zamurowywano w ścianach, podłodze...

– Szczątki zabitych znajdowane są na terenie aresztu. Ostatnie największe odkrycie było w latach 80. Przy okazji remontu pod betonową posadzką odnaleziono masowe groby – mówi Michał Zagłoba.

Zabici więźniowie byli też chowani poza murami jednostki. Około godz. 1 w nocy główną bramą wjeżdżał wóz konny. Ładowano na niego zwłoki. Wóz odjeżdżał w kierunku Grabówki. Wracał około godz. 5.

– Więźniów chowano w Grabówce, Zaściankach, Pieczurkach. Do tej pory nie wiadomo, gdzie są te groby – wylicza Michał Zagłoba.



Fot. M. Kość

Uciec z więzienia jest trudno, ale nie jest to niemożliwe. Największą ucieczkę z białostockiego aresztu odnotowano w 9 maja 1945 r. Uciekło wtedy zza krat aż 100 osób. Potem zdarzały się już tylko pojedyńcze ucieczki.

Słynna ucieczka

A więźniowie, jak to więźniowie, zawsze tęsknili za wolnością. I przez te wszystkie lata, zdarzały się ucieczki zza murów.

Najwięcej ucieczek było tuż po I wojnie światowej. Wtedy bardzo często więźniowie wynajmowani byli do pracy poza murami, u prywatnych przedsiębiorców. Więźniowie korzystali z okazji, jaka stwarzała ta sytuacja. I tak, tylko w ciągu nieco ponad 4 miesięcy 1919 r. uciekło sześciu więźniów. Zatrzymano zaledwie jednego z nich.

Ale nic nie pobije ucieczki, jaka odbyła się wiosną 1945 r. W białostockim więzieniu siedziało wtedy wielu żołnierzy Armii Krajowej. Wśród strażników nie brakowało też Polaków AK-owców. Pełnili oni rolę wywiadowczą, pomagali więźniom kontaktować się ze światem zza murów, przynosili im żywność, bieliznę, lekarstwa. Przemycali też alkohol. I to ponoć niemało.

Najprawdopodobniej właśnie dzięki pomocy strażnika z AK alkohol znalazł się w jednej z cel 9 maja 1945 r. Tego dnia więźniowie do picia zaprosili strażnika-Polaka. Byli już na rauszu, kiedy padła niespodziewana propozycja.

– Nagle jeden z więźniów AK-owców powiedział do strażnika, żeby pootwierał cele, bo przecież siedzą tu sami Polacy, AK-owcy – relacjonuje Michał Zagłoba.

Ale strażnik był nieugięty. Nie chciał wypuścić więźniów. Osadzeni zatem obezwładnili go, związali i zabrali klucze. Pootwierali cele. Więźniowie byli już prawie wolni, musieli jeszcze wydostać się za mury. Ale i to nie okazało się większym problemem. Wielu strażników-Polaków widząc co się dzieje, zaczęło rzucać broń, zeskakiwać z wieżyczek i przyłączać się do zbiegów.

Nie wszyscy strażnicy przymknęli oko na ucieczkę. Jeden z nich zaczął strzelać w tłum zbiegów. Przestał, gdy uciekinier podniósł karabin i odpowiedział strzałami.

Ilu więźniów wtedy uciekło, do dziś nie wiadomo. Szacuje się, że było to około 100 osób. Nie wszyscy skorzystali z tej szansy. Wielu więźniów zostało za murami.

– Ale kto chciał, to uciekł – dodaje Michał Zagłoba.

A budynek trwa...

I tak od stu lat zmieniali się włodarze więzienia, więźniowie...

– Na początku było to więzienie etapowe – opowiada Michał Zagłoba.

Grupy więźniów szły od więzienia do więzienia. Oczywiście byli konwojowani. I tak w ciągu dnia pokonywali około 20-30 kilometrów. Dochodzili do wyznaczonej jednostki. Tam spali i następnego dnia albo po innym określonym czasie znów ruszali w drogę. Do następnego więzienia.

W ciągu wieku zmieniał się standard więzienia. Wielokrotnie brakowało pieniędzy, wyposażenia, pościeli... Były czasy, kiedy więźniowie na śniadanie dostawali tylko kawę i trochę chleba, na obiad wodnistą zupę, a na kolację znów kawę. Zupę i kawę nalewano wtedy do puszek po konserwach, które służyły więźniom za... ubikację. Przez cały dzień załatwiali się do nich. A rano w toalecie trzeba było puszkę wypłukać i... czekać na kawę.

Ale były też czasy, kiedy standard w białostockim więzieniu był klasy europejskiej. Tak było w II Rzeczypospolitej, czyli w latach międzywojennych. Bo wtedy w białostockim więzieniu była nieźle wyposażona sala gimnastyczna. Był też szpital, sala operacyjna, gabinet dentystyczny, apteka.

– Wszystko świetnie wyposażone – zapewnia Michał Zagłoba.

Była też i szkoła. A więźniowie-analfabeci mieli obowiązek nauki do 45. roku życia.

W białostockim więzieniu nigdy nie brakowało jednego – więźniów. Były czasy kiedy przepełnienie było ogromne. Na przykład na początku II wojny światowej Sowieci przyjmowali tu około 50 osób dziennie! I tak w listopadzie 1939 r. upchnięto 2500 więźniów, a oficjalnie można było przyjąć 1100 osób. Chociaż budynek powstał na 480-500 więźniów.

Później było jeszcze gorzej. Był czas, że zmieszczono tu około 4,5 tys. więźniów! Osadzeni w celi po prostu stali jak słupy – jeden obok drugiego. Ciężko było nawet przejść nie dotykając się nawzajem.

– Jak opowiadał jeden z internowanych w tamtych czasach, wówczas spało się na zmiany. Niektórzy więźniowie spali, inni stali. I tak na zmianę – opowiada Michał Zagłoba.

Teraz też areszt pęka w szwach. Już od kilku lat więźniów jest za dużo o 10 procent. A w ostatnich latach „gościliśmy" tu wielkie sławy nie tylko świata przestępczego. Siedział tu słynny Henryk N., ps. Dziad, który uznawany jest za szefa mafii wołomińskiej. I to najsłynniejszego. To właśnie w czasie, kiedy on przebywał w białostockiem areszcie, więźniowie urządzili głodówkę w proteście przeciwko panującym tu warunkom.

Byli tu też lokalni „mafiosi" – Kucharz, Mycha... Ale zawitał tu ostatnio też sam Lew Rywin, skazany w najsłynniejszej w historii Polski aferze korupcyjnej. Co prawda przyjechał tu na krótko, ale był.

I tak mimo tych zmian, zawirowań, kłopotów, budynek obecnego aresztu trwa przez te 100 lat. I zapewne trwał będzie jeszcze długo...

„Śmierć to nie koniec. To przejście do innego świata. Wiem, byłam tam" mówi Urszula, która przeżyła śmierć kliniczną

Światełko w tunelu

Urszula przeżyła śmierć kliniczną. Szła długim, ciemnym tunelem w stronę jasnego, intensywnego światła. Było jej tam dobrze. Tak dobrze, że nie chciała wracać. Wie, że istnieje życie po śmierci. Że na pewno nie ma tam pustki ani nicości. „Moja opowieść może pomóc osobom, które straciły bliskich" – mówi. Pozwoli im uwierzyć, że wraz ze śmiercią ciała życie wcale się nie kończy.

MARTA BAKUNOWICZ

– Łóżko zaczęło wirować, podnosić się w górę. Pamiętam tylko, jak nacisnęłam dzwonek, by wezwać pomoc... – wspomina.

Byłam po drugiej stronie

Po chwili była już w innej rzeczywistości. Ogarnął ją zupełny spokój. Panowała cisza. Całkowita ciemność. Dostrzegła jasne, błyszczące światło w końcu długiego, ciemnego tunelu. Biały punkt. Przyciągający, zachęcający. Zaczęła iść w jego stronę. Było jej lekko, przyjemnie. Czuła się tak, jakby nic nie ważyła.

– Nie było w ogóle fizyczności. Szłam, ale jakoś inaczej, jakbym płynęła, unosiła się w powietrzu. Jak istota składająca się tylko z ducha – opowiada z przejęciem.

Nagle poczuła ostry ból. Usłyszała gwar, głośne krzyki. Lekarze ja reanimowali. Robili wszystko, żeby wróciła. Po drugiej stronie była od 8 do 12 minut.

– Obudziłam się naprawdę wściekła. Nie chciałam wracać... – wspomina. – Teraz nie mogę zrozumieć, dlaczego starałam się tam zostać. Przecież byłam bardzo młoda i bardzo szczęśliwa...

Miała 26 lat, dziecko, męża. Była w drugiej ciąży i trafiła do szpitala z powodu nie leczonego odpowiednio, zlekceważonego przez lekarzy przeziębienia.

Życie po życiu

Kiedy Urszula przeżyła śmierć kliniczną nie wiedziała, że to pewna prawidłowość – tunel, światło, niechęć do powrotu. Myślała, że tylko ona miała takie odczucia, w ogóle nie znała relacji innych ludzi. Dopiero po kilku latach wyszła bestsellerowa książka Raymonda Moody'ego „Życie po życiu", z relacjami osób, które przeszły przez śmierć kliniczną. Natychmiast pobiegła po nią do księgarni. Kiedy wróciła do domu przeczytała książkę od deski do deski. Nie mogła się od niej oderwać. Nie spała całą noc.

– To było niesamowite, bardzo wzruszające przeżycie. Gdy ją czytałam dosłownie przechodziły mnie dreszcze! – wspomina, przeglądając książkę, której fragmenty zna prawie na pamięć.

Wtedy dowiedziała się, że tysiące ludzi przeżyło to samo, co ona. Że ich relacje, niezależnie od religii, ani szerokości geograficznej, pod którą mieszkali, były takie same. We wszystkich powtarza się zapadanie w ciemność, długi tunel ze światłem u wylotu, błogostan, lekkość i niechęć do powrotu. W większości przypadków przed oczami przewijają się obrazy, filmy z całego życia. Niektórzy zbliżając się do światła widzą zmarłych przyjaciół, członków rodziny.

Po powrocie wszyscy zmieniają swoje życie, światopogląd. Ich wiara się pogłębia. Przestają bać się śmierci. Część z nich deklaruje, że wręcz... nie może się jej doczekać. Tęsknią za „tamtym" światem. Są bardziej spokojni, opanowani, serdeczni. Urszula poznała przypadkiem kilka osób, które przeżyły to, co ona. Twierdzi, że są do siebie bardzo podobni, chociaż na pierwszy rzut oka raczej by ich nie odróżniła.

– Wiedzą, co jest w życiu ważne. Nie gonią za sławą, pieniędzmi. – mówi. – Są serdeczni, spokojni, jakby „uduchowieni". Emanuje z nich szczęście. Mają wielu przyjaciół, znajomych. Żyją aktywnie. Nie marnują czasu przed telewizorem.

Większość ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną, doświadcza również pewnych zmian fizycznych. Są nadwrażliwi na hałas, gwar, jasne światło. Bardzo często się zdarza, że ich obecność zakłóca odbiór telewizorów, komputerów. Nieustannie psują im się telefony komórkowe, zegarki, różne elektroniczne gadżety. Pękają i przepalają się żarówki.

Chwytam każdą chwilę

Od tego pamiętnego zdarzenia Urszula nie boi się śmierci. Naprawdę. Przecież wie, że po niej też jest życie. I to wspaniałe, jeszcze wspanialsze niż to tu, na Ziemi. Zawsze wierzyła w Boga, ale po tym doświadczeniu jej wiara się umocniła. Zmieniło się podejście do życia, nawet... upodobanie do kolorów – uwielbia zielony, za którym przedtem nie przepadała. Zielone ma meble i kolor ścian, ubrania. Przecież zielony to kolor nadziei.

– Odkąd wróciłam z zaświatów wszystko widzę innymi oczyma – przyznaje.

Na ludzi patrzy z wiarą i troską. Bierze ich takimi, jacy są. Nie stara się zmieniać, ulepszać, udoskonalać – to nie ma sensu. W każdym stara się dostrzec jakieś zalety. Znajomi bardzo lubią z nią przebywać.

– Twierdzą, że po rozmowie ze mną lepiej się czują, inaczej patrzą na świat – przyznaje.

Wypełnia ją radość życia. Uwielbia poznawanie nowych ludzi, okolic, krajobrazów. Zarzeka się, że w Polsce nie istnieje żadna ścieżka w górach, której nie przeszła razem z mężem. Nieustannie podróżuje. Ma mnóstwo pasji.

– Po prostu chwytam chwilę i cieszę się nią – uśmiecha się. – Żyję pełną piersią.

Poza tym po śmierci klinicznej zostały jej nowe, niecodzienne umiejętności. Potrafi przewidzieć, co stanie się w przyszłości. Ma właściwości lecznicze – dotykiem uwalnia od bólu. Nie praktykuje tego – ból przechodzi na nią, nie potrafi się go pozbyć.

Nigdy nie zdarzyło jej się jednak tęsknić do tamtego świata, pragnąć śmierci. Jest, jak twierdzi, spełnioną kobietą, dużo w życiu osiągnęła – ma dwoje udanych, zdrowych dzieci, kochającego męża, ciekawą pracę, skończyła dwa fakultety.

Niektórzy się mnie boją...

Niechętnie opowiada o tym, co ją spotkało. Ludzie bardzo różnie – niekiedy dziwnie – na jej historię reagują.

– Mówiłam o tym znajomej, ona się... przestraszyła. I samej opowieści i... mnie. „Pani tak o tym mówi, jak o normalnym piciu herbaty! To przerażające!", stwierdziła. Takie reakcje nie należą do rzadkości – wyjaśnia.

Nie raz słyszała, że jest „nawiedzona", że wszystko wymyśliła po to, by zwrócić na siebie uwagę. A jest spokojna, opanowana. Nigdy nie okazuje emocji.

– Było, minęło, nie ma sensu ciągle do tego wracać. Trzeba żyć w zgodzie ze sobą i cieszyć się chwilą.

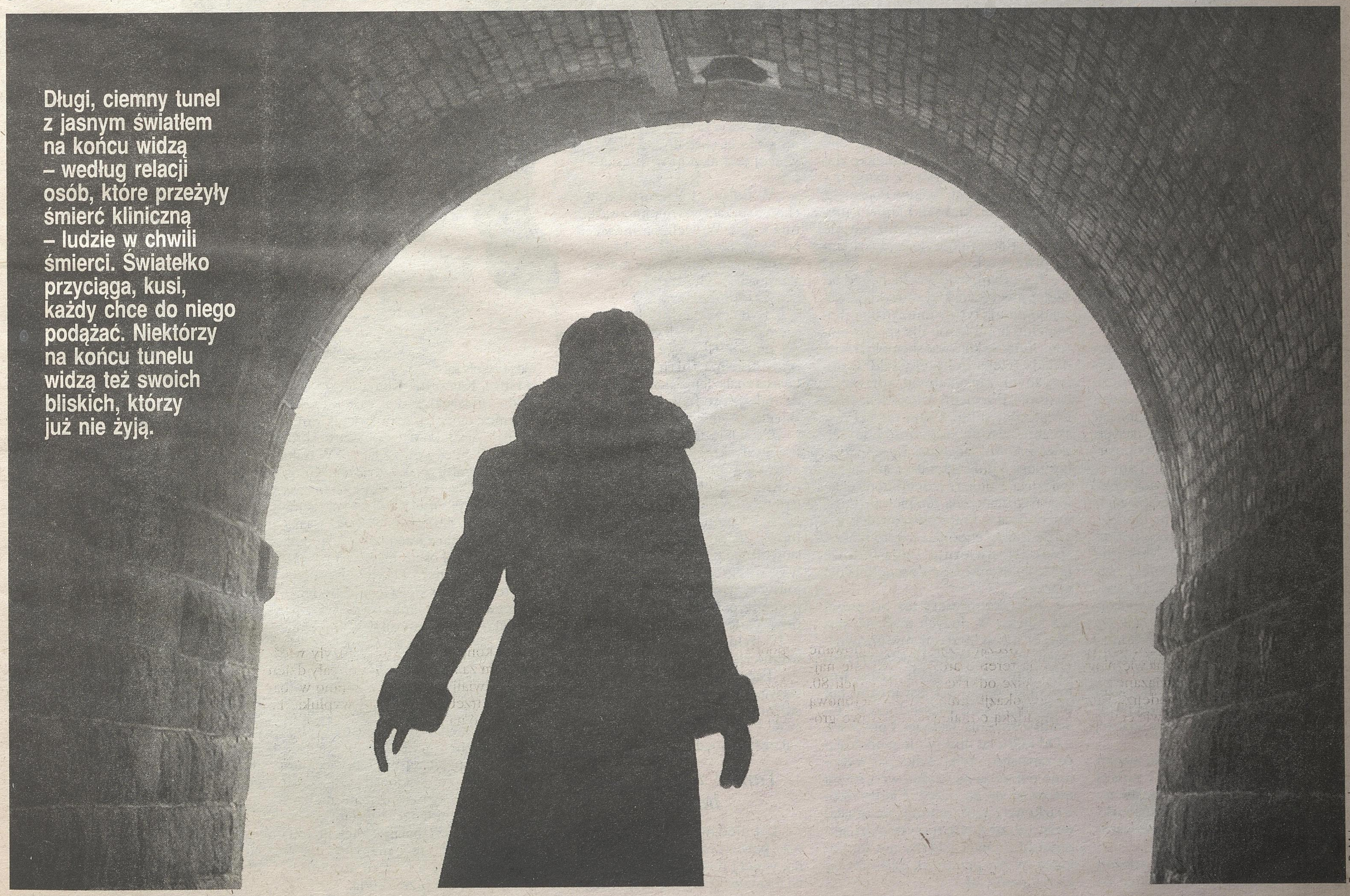
Wypisane na dłoni

Urszula poznała Wietnamczyka, który interesował się chiromancją. Nie miał pojęcia, że przeżyła śmierć kliniczną. Chwycił ją za rękę i z niedowierzaniem przyglądał się linii życia.

– Ty już kiedyś umarłaś... – zawołał z przerażeniem.

Od zawsze miała wyraźnie przerwaną linię na dłoni.

– Tylko... nie wiedziałam nawet, że to jest linia życia. Teraz wiem i cieszę się, że mimo wyraźnej przerwy jest bardzo wyraźna i długa – uśmiecha się, pokazując dłoń.



Długi, ciemny tunel z jasnym światłem na końcu widzą – według relacji osób, które przeżyły śmierć kliniczną – ludzie w chwili śmierci. Światełko przyciąga, kusi, każdy chce do niego podążać. Niektórzy na końcu tunelu widzą też swoich bliskich, którzy już nie żyją.

Fot. B. Maleszewska

Podczas tańca znikają problemy, choroby, stresy i napięcia. Mimo to tańczymy rzadko. A szkoda.

Jest lekiem na całe zło



Katarzyna Cichopek i Marcin Hakiel wygrali drugą edycję „Tańca z gwiazdami". Nie tylko wygrali pogram, lecz także zakochali się w sobie. A widzowie, którzy oglądali ich popisy na parkiecie, uszyli na kursy tańca.

Fot. KAPIF

Wyzwala w nas radość, uwalnia tłumione emocje, leczy duszę i ciało. Zapewnia świetną sylwetkę i kondycję. Od zawsze obecny jest w polskiej tradycji. Taniec. Specjaliści twierdzą, że powinno się zapisywać go na receptę a najlepszymi nauczycielami nieskrępowanego, radosnego tańca są... małe dzieci. Powinniśmy tańczyć nie tylko podczas sylwestra, ale przez cały karnawał. W dyskotece, klubie, na prywatce czy dancingu. Byle z uśmiechem.

MARTA BAKUNOWICZ

– Taniec to radość, to uśmiech. Gdy się cieszymy, śmiejemy, inaczej postrzegamy świat – mówi Wiesława Gołąbek, psycholog. – Problemy, które nas przytłaczały, wydawały się ogromne, stają się małe, prawie znikają...

Problemy znikną w podskokach

Taniec jest idealnym sposobem na odreagowanie stresów, uwolnienie się od napięć, zapomnienie o całym świecie. Tańcząc możemy się wyciszać lub energetyzować, w zależności od rodzaju muzyki. Przy dynamicznych melodiach dobrze jest potańczyć rano. To pobudzi organizm, zapewni dawkę energii, która wystarczy na cały dzień. Wieczorem, odwrotnie, powinno się słuchać wyciszających, łagodzących, spokojnych melodii.

Taniec to świetna gimnastyka. Pracują różne grupy mięśni. Całe ciało rozluźnia się, rozgrzewa.

– Zwalniają się blokady, organizm się oczyszcza – wyjaśnia Wiesława Gołąbek.

To również forma terapii, skuteczna w pracy z pacjentami cierpiącymi na nerwice, schizofrenię, anoreksję, bulimię oraz inne choroby. Poprzez ruch i muzykę uzyskuje się harmonię ciała, duszy i umysłu. W Polsce choreoterapia nie jest jeszcze rozwinięta i popularna tak, jak na Zachodzie. Tam tę metodę wykorzystuje się o wiele częściej, między innymi do terapii nadpobudliwych dzieci, ofiar przemocy.

Każdy, lepiej lub gorzej, potrafi ruszać się w takt muzyki. Może nie wszyscy mogą tańczyć profesjonalnie, ale dla przyjemności – na pewno. To naturalna cecha ludzkiego organizmu. Ciało samo poddaje się muzyce, odpowiada na nią. Spontaniczne reakcje widać wyraźnie szczególnie na koncertach.

Taniec jest też wyrazem naszej seksualności. Zupełnie inaczej poruszają się na parkiecie kobiety, inaczej mężczyźni.

– Czasem zaskakuje nas, zwraca uwagę, że niektóre kobiety tańczą „siłowo", po męsku. To przejaw tego, jak przeżywają swoją seksualność, czytelna informacja dla obserwatorów – tłumaczy psycholog.

Tańczenie to cudowny sposób na komunikację, porozumiewanie się bez słów. Poruszając się przy muzyce możemy wysyłać sygnały do innych osób. Zazwyczaj są trafnie odczytywane.

– Gdy tańczy się w grupie, na parkiecie, wystarczy kilka ruchów, gestów, spojrzeń w kierunku bawiącej się z nami lub w innej grupie osoby, żeby pokazać swoje do niej nastawienie.

Wiesława Gołąbek podkreśla, że taniec to ogromny dar, który otrzymaliśmy. Powinniśmy potrzeć na małe dzieci i brać z nich przykład – nawet kiedy jeszcze nie umieją mówić, świetnie tańczą. Podskakują, podrygują w rytm muzyki.

– My, dorośli, stanowczo za mało z tego cudownego daru korzystamy. A szkoda, bo warto! W tańcu i podskokach znikają kłopoty, same się rozwiązują. Zachęcam do tańca.

Biesiadne Podlasie, klubbing na Zachodzie

Taniec pełnił ogromną rolę w kulturach pierwotnych. Stanowił rytuał związany najczęściej z religią. W Polsce towarzyszył sytuacjom granicznym, inicjacyjnym, takim jak wesela, chrzciny, zapusty, dożynki, karnawał. Bawiono się i tańczono w okresach wolnych od pracy. Taniec uszlachetniał, dawał wyraz radości z powodu zakończenia pracy, np. zbiorów. Ogólnie tańczono bardzo dużo i bardzo chętnie.

– Obecnie wygląda to... strasznie. Z jednej strony taniec się specjalizuje – profesjonalni tancerze dokonują wręcz cudów, z drugiej – dziczeje – wyjaśnia Tadeusz Popławski, socjolog. – W klubach krajów Europy Zachodniej praktycznie się nie tańczy. Raczej podryguje ze szklanką piwa w ręku.

Na całym świecie słucha się tej samej, amerykańskiej muzyki, w której dominują rytmy murzyńskie. Kariera hip hopu i rapu nie sprzyja tańcom. Żeby wykonywać skomplikowane układy trzeba być niebywale wytrenowanym, muzykalnym, sprawnym fizycznie. Przeciętny człowiek na pewno nie da sobie z tym rady. Powszechna jest nieznajomość europejskiej spuścizny tanecznej. Europejczycy nie potrafią już zatańczyć ani walca, ani tanga. Europa z jednej strony dzieli się na roztańczoną, rozśpiewaną część wschodnią – kraje postsowieckie – gdzie ludzie chętnie i często tańczą, śpiewają. Świetnie znają ludowe tańce i piosenki. Część zachodnia nie tańczy.

– Polska niestety też już raczej nie tańczy. W dużych miastach jest gorzej niż w małych miejscowościach. Mamy kompleks własnej muzyki tanecznej, czyli disco polo. Na szczęście nie jest jeszcze tak tragicznie jak we Włoszech czy w Holandii – wyjaśnia Tadeusz Popławski. – Od kilku lat obserwuję niepokojące zjawisko – tylko kilka par wykonuje poloneza na studniówce, reszta nie musi się go uczyć. Kiedyś obowiązkowo każdy maturzysta musiał wziąć udział w tym tradycyjnym, staropolskim tańcu. Gdyby nie to, polonez by nie przetrwał, dziś nikt by go nie pamiętał.

Na tle całego kraju regiony wschodnie wyróżniają się zamiłowaniem do tańca i muzyki. Podlasie jest odrębne kulturowo – pomieszane są tradycje kurpiowskie, mazurskie, białoruskie, ukraińskie, drobnoszlacheckie. Podlasianie często mieszkają w miastach dopiero od pierwszego pokolenia, na weekendy wracają bawić się na wieś, w typowo wiejski sposób. Na wschód od Wisły wszystkie zabawy są huczne – wesela, chrzciny. O wiele więcej jest akcentów biesiadnych.

W Polsce, na wzór krajów zachodnich, zaczyna dominować kultura singli. W wielkich miastach od kilku lat kwitnie klubbing. W modnych klubach nie tańczy się w parach. Mężczyźni nie proszą kobiet do tańca. Każdy tańczy sam. Relacje, które powstają między ludźmi, są ulotne, powierzchowne.

– Nie ma flirtu, nie ma możliwości znalezienia „kandydata na męża" tak, jak to bywało kiedyś, w dyskotekach – mówi Tadeusz Popławski.

Od wielu lat następuje wyraźny kryzys dyskoteki. Bawią się na nich głównie gimnazjaliści ze wsi i z małych miasteczek. Znikają również bardzo modne kiedyś dancingi.

– A szkoda, bo to sympatyczna forma. 20, 30 lat temu dancingi dosłownie pękały w szwach. Wybierały się na nie całe grupy sąsiadów, znajomych. Można było się wystroić, potańczyć, porozmawiać, nawiązać przyjaźnie – opowiada Popławski. – To było korzystne z punktu widzenia wspólnotowego.

Teraz – niestety – zamiast wybrać się wieczorem, żeby potańczyć z przyjaciółmi, wolimy oglądać seriale... Większość Polaków właśnie w ten sposób najczęściej spędza wieczory.

Taniec z gwiazdami inspiruje

Od niedawna mamy do czynienia z pewną „rewitalizacją" tańca. Coraz więcej rodziców zapisuje dzieci na rozmaite kursy, dla dorosłych powstają szkoły salsy i tanga. Katarzyna Klim, która prowadzi w Białymstoku szkołę tańca, twierdzi, że duży wpływ miał na to bijący rekordy popularności program „Taniec z gwiazdami". W trakcie jego emisji zgłaszało się wiele osób chcących nauczyć się pięknie tańczyć. Najchętniej salsę. Nie bez znaczenia zapewne jest to, że kolorowa prasa nagłośniła romans Katarzyny Cichopek, zwyciężczyni ostatniej edycji programu, z Marcinem Hakielem, tancerzem. Poznali się właśnie podczas nagrywania programu, a widzowie z tygodnia na tydzień mogli śledzić na ekranach, jak rozkwita ich uczucie.

– Uczyłam tańca w Paryżu. Tam jest mnóstwo szkół i klubów, w których ludzie dorośli w każdym wieku tańczą salsę. Regularnie chodzą na zajęcia, wyjeżdżają razem na obozy, taneczne weekendy. Świetnie się bawią – opowiada w przerwie między zajęciami. – Chciałabym, żeby i w Polsce tak było. I mam nadzieję, że będzie. Coraz częściej dzwonią ludzie, przyznają, że chcieliby zacząć tańczyć, ale... mają 40 czy 50 lat! Tłumaczę im, że to absolutnie nie jest żadna przeszkoda.

Pod wpływem programu częściej dzwonią też panie, które chcą, żeby ich mężowie nauczyli się tańczyć tak, jak Witold Paszt czy Olivier Janiak, albo chociaż na tyle, żeby „nie deptali po palcach".

Większość kursantów to oczywiście dzieci. Katarzyna długo wylicza listę korzyści, które najmłodsi czerpią z tańca: są wysportowani, relaksują się, odprężają, nabywają gracji, ładnej postawy, a tańcząc w parze uczą się kompromisów.

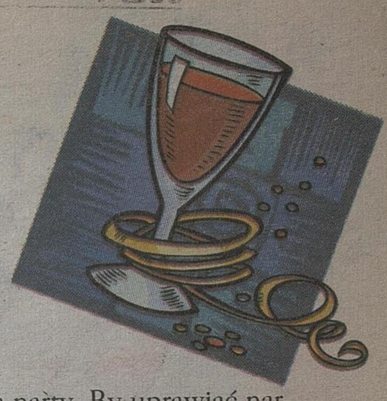
–Taniec uczy dzieci pewności siebie, odwagi – mówi Edyta Moss, mama 8-letniej Zuzi, która od 3 lat trenuje taniec towarzyski. – Dzięki niemu nie wstydzą się występować publicznie, nie boją się nawiązywać nowych kontaktów. Widać, że sprawia im to przyjemność.

Dla 14-letniej Agnieszki Daniszewskiej taniec to więcej niż przyjemność. To prawdziwa pasja. Tańczy od 6. roku życia. Zaczynała w balecie, później zdecydowała się na taniec towarzyski.

– Moi rówieśnicy praktycznie wcale nie tańczą, czasem poskaczą trochę na prywatkach. Nie wiem, jak można żyć bez tańca. Ja sobie tego nie wyobrażam. Nie przestanę tańczyć nawet, gdy będę miał 100 lat! To mój narkotyk – śmieje się, nakładając specjalne, bardzo miękkie buciki do tańca. – Kiedy słyszę muzykę, nogi same rwą się do tańca. Przenoszę się do innej rzeczywistości... Zapominam o całym świecie... I to właśnie jest w tym wszystkim najfajniejsze!

Jest szansa, by po świętach, przed sylwestrem, zrzucić parę zbędnych kilogramów

Zeszczupleć na bal



Już za chwilę sylwester. Trzeba będzie założyć balową kreację, jednak z wciśnięciem się w nią może być pewien problem. Po świątecznym obżarstwie suknia z pewnością będzie zbyt opięta na brzuchu i na biodrach. Są jednak sposoby, by szybko sobie poradzić nawet w dwa dni z kilkoma kilogramami nadwagi.

KATARZYNA MICHAŁOWSKA

Dieta, basen, siłownia, sauna, narty, łyżwy – jest wiele sposobów, by przed sylwestrem zgubić nadmiar tłuszczyku, który zdążył się nagromadzić w czasie świąt.

Nadwagę często łatwo zlikwidować, ponieważ po świętach, gdy jedliśmy słone potrawy, w organizmie zostało dużo wody. Odpowiednia dieta i ćwiczenia są w stanie szybko doprowadzić do porządku opuchnięte od nadmiaru przypraw ciało.

Dieta i ćwiczenia

Po świętach najważniejszą sprawą jest, by ciężkostrawne potrawy, które zostały nam po wigilijnej i bożonarodzeniowej uczcie, schować do zamrażalnika. Przed sylwestrem trzeba przejść na lekkostrawną dietę. Trzeba unikać potraw smażonych i pieczonych, koniecznie zrezygnować ze słodyczy, ciast, białego pieczywa czy ziemniaków. Nie wolno też używać ostrych przypraw, ograniczyć spożycie soli. I zamiast alkoholu – którego z reguły w święta pijemy więcej niż zwykle, trzeba pić dużo niegazowanej wody mineralnej, która pomoże oczyścić organizm z toksyn.

Można także wybrać się do apteki i kupić mieszanki ziół na pobudzenie trawienia i oczyszczające organizm z nadmiaru wody zgromadzonej w organizmie przez święta.

Dieta to jednak nie wszystko. Po kilkudniowym siedzeniu przy stole potrzebne są także spacery na świeżym powietrzu i ćwiczenia fizyczne.

Ćwiczenia na siłowni nie mogą jednak być zbyt męczące. Powinniśmy delikatnie przestawić się z siedzenia przy stole i jedzenia na aktywność fizyczną.

– Codziennie polecam przynajmniej godzinny spacer. Poza tym można jeszcze zdążyć pójść na basen czy na saunę – powiedziała Joanna Zapolska, instruktorka z białostockiego klubu fitness Maniac Gym. – Żeby spalić jak najwięcej kalorii na siłowni trzeba chodzić na bieżni czy jeździć na rowerku. Te ćwiczenia nie dość, że pobudzają do pracy wszystkie partie organizmu, to jeszcze poprawiają krążenie. No i oczywiście poprawiają kondycję.

Przed sylwestrem nie trzeba się katować podnoszeniem ciężarów czy robieniem setek brzuszków. W krótkim czasie nie da się bowiem wypracować idealnej sylwetki i ukształtować konkretnych partii mięśni. Nad tym trzeba pracować znacznie dłużej, kilka tygodni lub nawet miesięcy. Można natomiast schudnąć.

– Znam osoby, które w ciągu paru dni są w stanie schudnąć kilka kilogramów – pociesza Zapolska.

Jeżeli nawet nie uda nam się w pełni osiągnąć zamierzonego celu przed sylwestrem, to warto kontynuować ćwiczenia w nowym roku. Bo to przecież czas balów karnawałowych...

Basen i sauna

Świetnym sposobem na szybkie zrzucenie kilogramów jest pływanie. Za kilkanaście zł możemy przez 45 min być na basenie. Potem koniecznie trzeba iść na saunę, gdzie nie dość, że traci się nadmiar wody, to jeszcze wydala się z organizmu szkodliwe toksyny.

W saunie warto być przynajmniej godzinę. Dobrze działa i ta sucha, i ta parowa. Niektórym jednak ciężko jest oddychać w pomieszczeniu wypełnionym białą, gorącą parą.

Warto jednak pamiętać, że sauna nie jest dobrym pomysłem dla osób, które mają problemy z sercem lub ciśnieniem.

Na łyżwach

Na białostockim lodowisku można spotkać nie tylko dzieci i młodzież. Jeździ tam także wielu dorosłych, którzy przyznawali, że po świętach chcą zrzucić zbędne kilogramy i rozruszać kości po kilkudniowym siedzeniu przy stole. Mieczysław Grzybowski, którego na wyjście na lodowisko namówili koledzy, powiedział, że w czasie świąt tylko siedział przy stole i jadł.

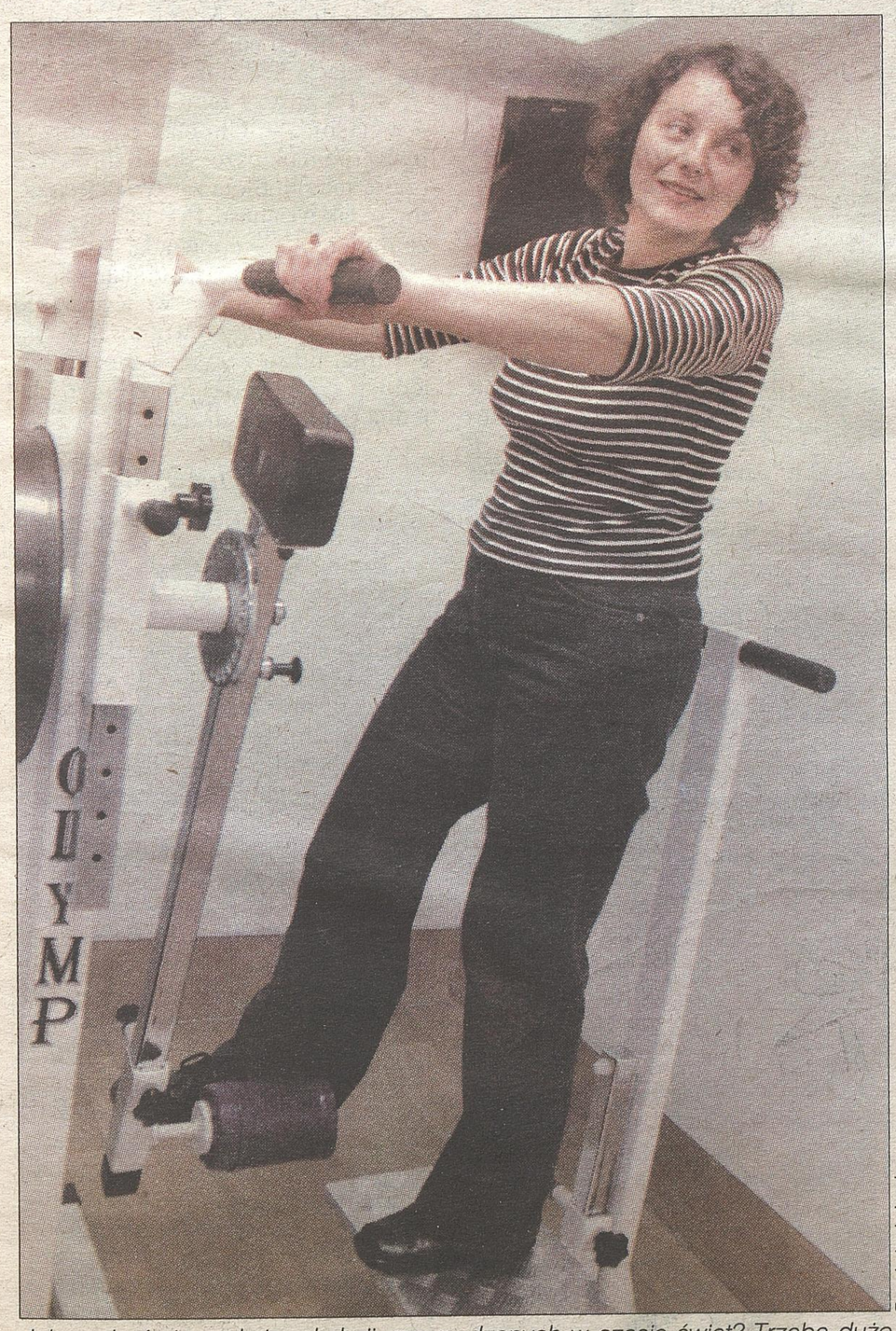
– Teraz czas się poruszać – podsumował.

Jazda na łyżwach nie dość, że jest świetnym sposobem na spędzenie wolnego czasu, to jeszcze bardzo pomaga w zrzuceniu zbędnych kilogramów. Poza tym uprawianie tego sportu pięknie kształtuje nogi. Wystarczy obejrzeć zawody w jeździe figurowej na łyżwach, gdzie zawodnicy są szczupli i umięśnieni.

Na nartach

Jeżeli ktoś nie lubi tłumów, zamiast na lodowisko, może się wybrać z rodziną na narty. By uprawiać narciarstwo nie trzeba wyjeżdżać w góry. Na Podlasiu jest pełno gór i pagórków, które będą nie lada atrakcją, zwłaszcza dla początkujących narciarzy.

Narty to dobry sposób na zrzucenie zbędnych kilogramów. Poza tym przebywanie kilka godzin na świeżym, zimowym powietrzu to znakomity pomysł na dotlenienie się po kilkudniowym siedzeniu w domu, często w zadymionych i zbyt ciepłych pomieszczeniach. W tym wypadku łączymy przyjemne z pożytecznym. Na nartach nie trzeba koniecznie zjeżdżać z pagórków. Początkowi narciarze z pewnością świetnie sobie poradzą na nartach biegowych.



Fot. A. Ludwiczak

Jak pozbyć się nadmiaru kalorii zgromadzonych w czasie świąt? Trzeba dużo spacerować, nie zaszkodzi też wybrać się na siłownię lub na basen.

REKLAMA

Startuj w rajdzie
po nagrody VITAY

Tankuj paliwa ORLEN i zdobądź nawet 70% zniżki
na nagrody VITAY oraz nagrodę gwarantowaną.
Szczegóły na stacjach sieci PKN ORLEN oznakowanych VITAY.

START
II etap = 20%
IV etap = 40%
META = 70%
CABOROSSO
ZANGARO
LAMBLIA
SUAHILAND
Prommo River
Mather River

www.orlen.pl

ORLEN MY TEŻ KOCHAMY SAMOCHODY VITAY

Żigolak – w tym zawodzie pracuje coraz więcej młodych mężczyzn

Facet do wynajęcia

Męska prostytutka albo żigolak. Coraz więcej młodych mężczyzn zarabia na życie swoim ciałem. W zamian otrzymują pieniądze, drogie kosmetyki, czasami dach nad głową. Niektórzy za nazywanie ich męskimi prostytutkami obrażają się. Mówią o sobie, że są facetami do towarzystwa.

ANNA PERKOWSKA

– Bo wiesz, to nazewnictwo jest raczej przyjęte do kobiet. Ja jestem mężczyzną do towarzystwa – tłumaczy dwudziestopięcioletni Marek, który towarzyszy kobietom za pieniądze już od dwóch lat. Nie zgodził się na spotkanie. Z trudnością namówiłam go na rozmowę przez telefon.

Zaproszenie na sylwestra dostał już półtora miesiąca temu. Jak mówi: od stałej klientki, kobiety około pięćdziesiątki.

– To ona zapłaciła za zabawę sylwestrową. Z tego, co się zdążyłem zorientować, to około 400 złotych za osobę. Do tego dochodzi jeszcze moja prowizja za towarzyszenie jej w tę wyjątkową noc – mówi nieco cynicznie. – No wiesz ja też mam swoje wydatki. Garnitur, kosmetyki. Nie mogę jej przynieść wstydu – śmieje się.

200 złotych na początek

Marek na co dzień nie robi nic. To znaczy jest facetem do towarzystwa, ale to jego sekret. Przyznaje, że męczy go, kiedy znajomi ciągle pytają skąd ma pieniądze na markowe ubrania. Studiował prawo, ale po drugim roku zrezygnował. Chwytał się różnych zajęć, próbował nawet rozkręcić swój biznes, ale nie wyszło. Wtedy spotkał Barbarę, z którą do dzisiaj utrzymuje – jak mówi – „bliskie kontakty".

– Kiedyś byłem na takim spotkaniu z kolegą. Taki mały bankiet i mnóstwo napuszonych osób. Tam ją poznałem. Spodobała mi się. Była po czterdziestce, ale wyglądała o wiele młodziej. Sama zaproponowała mi pójście do łóżka. Powiedziała że mi zapłaci. I dodała, żebym się nie wstydził, bo to normalne. Ale wtedy miałem 23 lata i czułem się skrępowany. Rano zostawiła mi 200 złotych – opowiada Marek o swoich początkach w „zawodzie".

Dał jej swój telefon. Barbara jest mężatką, prowadzi własny biznes i żaden rozwód nie wchodzi w grę.

– Chyba byłaby głupia. Zresztą jak ona by się rozwiodła, to ciekawe za co by kupowała mi prezenty i pożyczała pieniądze. Umówiliśmy się tak, że ona mi te pieniądze pożycza. Jest właściwie moją przyjaciółką i powierniczką. I to ona wprowadziła mnie na tę drogę, dzięki czemu mam jakieś źródło utrzymania – tłumaczy Marek.

Bo Barbara to nie jedyna osoba, z którą się spotyka. Kiedy stwierdził, że na chodzeniu z kobietami do łóżka może zarobić, postanowił rozkręcić „biznes".

– Zamieszczałem i nadal zamieszczam swoje ogłoszenia w Internecie i w lokalnych gazetach. To nie jest tak, że mam jakąś określoną stawkę. Cena w dużej mierze zależy od tego, czego dana kobieta wymaga. Jednego spotkania, towarzystwa na imprezę czy też w miarę regularnych spotkań – mówi Marek. – Tym się różnię od prostytutki, że nie biorę za godzinę – dodaje.

Wymienia: za towarzystwo podczas imprezy bierze od 200 do 300 złotych.

Chcę się zakochać

Z Markiem rozmawiam telefonicznie. Kiedy dowiedział się, że jestem z prasy, nie chciał się spotkać. Dlaczego?

– Nie chcę być rozpoznawalny. Wyobraź sobie, że zakochałbym się w twojej najlepszej przyjaciółce. A ty po pierwszym wspólnym spotkaniu rozpoznałabyś mnie i powiedziała jej wszystko – tłumaczy.

Nigdy nie powiedziałby swojej ukochanej o tym, co robi. Podkreśla, że o niektórych rzeczach lepiej nie mówić. Wie też, że może liczyć na dyskrecję pań, które mu płacą. Żadna z nich nie przyznałaby się nawet swojej przyjaciółce, że musi płacić facetowi, żeby mieć towarzysza na bal. Póki co Marek nie ma dziewczyny.

Jednak ogłaszanie się w Internecie czy w prasie nie budzi już w nim obaw, że może być rozpoznany.

– Muszę przecież z czegoś żyć. Zresztą już po pierwszym spotkaniu wiem, czy taka osoba stanowi jakieś zagrożenie. Poza tym przecież wiele osób umawia się na randki za pomocą Internetu. Zamieszczają nawet swoje zdjęcia. Właściwie to co robię, te spotkania, to też taki rodzaj randek – tłumaczy się Marek.

Mężczyźni zarabiający na życie swoim ciałem nie lubią określenia „męska prostytutka". Mówią o sobie „faceci do wynajęcia". Ich stawki są wyższe niż stawki „kobiet do towarzystwa", może dlatego, że mają mniejszą konkurencję.

Koledzy pomogą

W prasie lokalnej jest pełno anonsów zamieszczanych przez mężczyzn. Próbuję się z nimi umówić. Jeden, drugi, trzeci... Nic z tego. Kiedy dowiadują się że jestem dziennikarką, nie chcą mnie widzieć. Bartek się zgodził.

Bartek ma 33 lata. Jest wysoki, dobrze zbudowany. Z wykształcenia jest prawnikiem. Nigdy nie pracował w wyuczonym zawodzie i – jak podkreśla – nie ma zamiaru.

– Kiedyś chciałem nawet zrobić aplikację. Byłem zdolnym studentem. Miałem średnią ok. 4,5. Ale wiem, że aby wejść w kręgi prawnicze czy adwokackie trzeba mieć znajomości. A ja ich nie miałem – tłumaczy Bartek.

Jego przygoda zaś rozpoczęła się gdy kiedyś z kolegami w barze poznali kobietę około czterdziestki.

– Dobrze się gadało. Byłem całkowicie spłukany i pijany. Stawiała mi drinki. Później zaproponowała mi, żebyśmy spędzili razem noc. I że mi za to zapłaci. Wylądowaliśmy w hotelu – opowiada.

Mówi, że kiedy rano naprawdę chciała zapłacić zaczął krzyczeć i przeklinać. Powiedziała, że zapłaci przynajmniej za taksówkę. Zgodził się, bo w kieszeni nie miał ani grosza. Wyjęła 200 złotych i poszła.

– Wkurzyłem się strasznie i męczyło mnie to przez tydzień. Nie wytrzymałem i opowiedziałem o tym koledze – tłumaczy.

Ku jego zdziwieniu najlepszy przyjaciel nie widział w tym niczego złego. Mało tego, stwierdził, że skoro ktoś chce za to płacić, to jego sprawa.

– Powiedział mi, że nie powinienem mieć z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia – wspomina Bartek.

Tylko do łóżka

Ale Bartek nie chodzi na żadne bale i przyjęcia z kobietami.

– Nie jestem jakimś pajacem, który będzie z siebie robił idiotę. Wiesz, jak to jest na przyjęciach. Trzeba się ładnie uśmiechać i udawać, że wszystko jest ok. Poza tym raz coś takiego zrobiłem i obiecałem sobie, że więcej nie wynajmę się do towarzystwa jakiejś starszej pani – mówi.

A ile ma w jego pojęciu starsza pani? Około czterdziestki! Chociaż sam ma niewiele mniej.

– Ale ja jestem facetem. Wiadomo, że faceci pozostają dłużej młodsi – przechwala się. – Spójrz na mnie i na niejedną kobietę po trzydziestce – mówi narcystycznie, chociaż tak naprawdę na pierwszy rzut oka nie należy do facetów wyjątkowo przystojnych.

Opowiada, jak kiedyś zgodził się wystąpić w roli osoby towarzyszącej na przyjęciu. To była znajoma znajomej i nie miała z kim iść na jakieś firmowy bankiet.

– Zgodziłem się. I tutaj była wpadka. O dziwo po godzinie zabawy na przyjęciu spotkałem dobrą koleżankę swojej mamy, która towarzyszyła jakiemuś panu. Pogadaliśmy sobie, a ona za kilka dni doniosła matce, że mam dużo starszą narzeczoną. Zrobiło się straszne zamieszanie – tłumaczy.

Kilka miesięcy później poznał Ankę. Po pijaku opowiedział jej o wszystkim. Później żałował.

– Myślałem, że pójdzie sobie w cholerę. Ale została. Chociaż to nie wygląda tak, że ona to akceptuje – tłumaczy.

I chociaż trudno w to uwierzyć są razem od ponad roku.

– Robi mi sceny, czasami jest zazdrosna, ale tak naprawdę to nie chodzę do łóżka z kobietami od siebie starszymi dla przyjemności. Może to zabrzmi śmiesznie, ale tak jest. Ja się z tego utrzymuję – tłumaczy. – I ona to chyba rozumie, skoro ze mną jest.

Jak na randce

Jak się zachowują faceci do wynajęcia, kiedy umawiają się z kobietą po raz pierwszy? I na dodatek podczas spotkania obie strony wiedzą o co w tym układzie chodzi?

– No wiesz. To trochę jak na randce. Przynajmniej tego chcą kobiety. Żeby przy pierwszym spotkaniu zachowywać się jak na pierwszej randce. A ja jestem od tego, żeby tak się czuły – tłumaczy Marek.

Dla niego najbardziej komfortową sytuacją jest stały układ.

– To znaczy taka stała klientka – wyjaśnia. – Chociaż czasami to bywa nie najlepsze. Bo po dłuższym czasie taka kobieta zaczyna cię traktować jak własność. Przyjdź tu, pójdź ze mną tam... – opowiada.

Jednak ma dwie takie stałe klientki. I cieszy się, że one zazwyczaj nie ograniczają mu jego wolności w ciągu dnia, bo są zapracowane. Unika jednak odpowiedzi na pytanie, czy jedna pani wie o drugiej.

Zakochała się w żigolaku

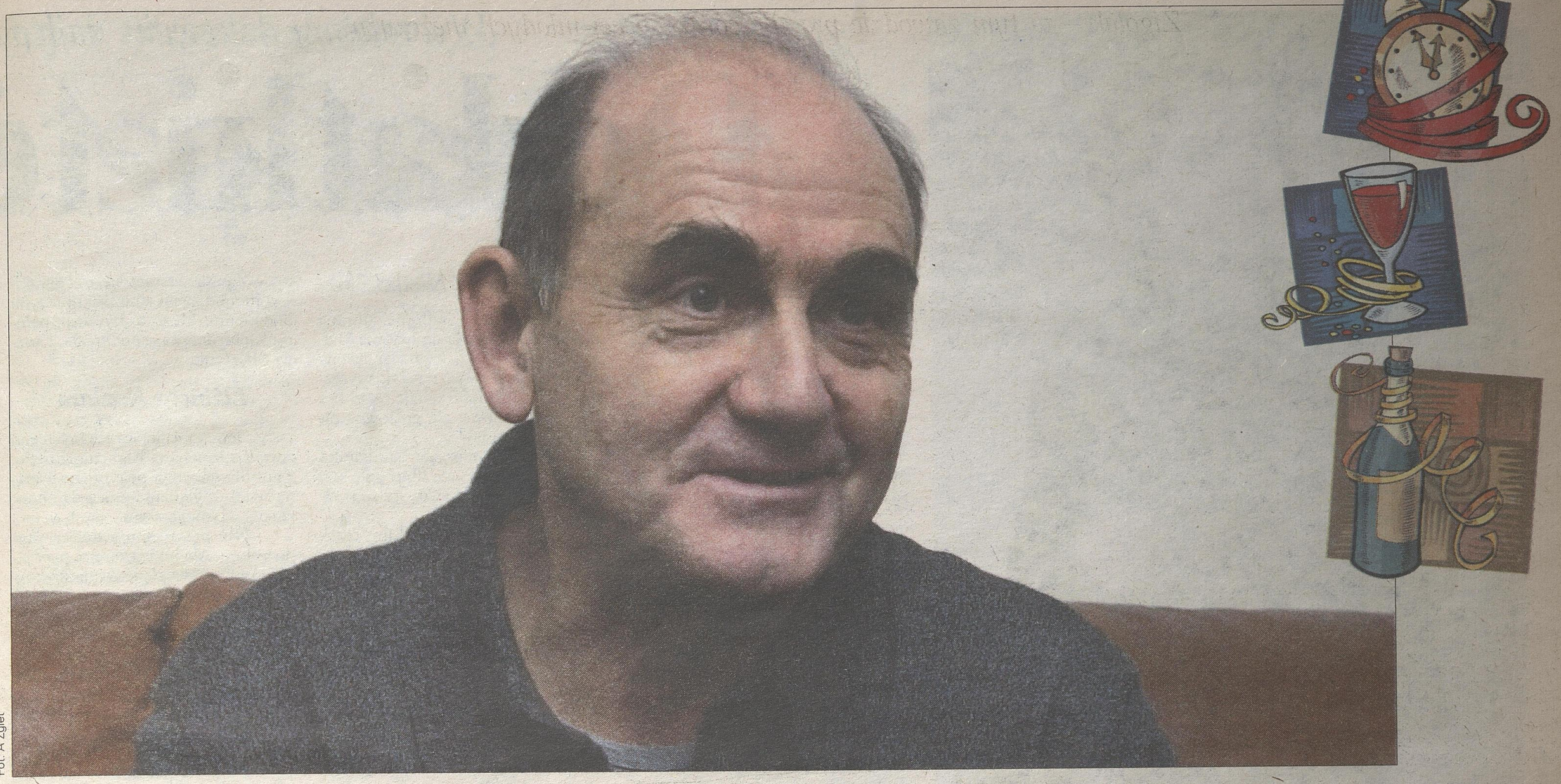
Bartkowi przydarzyła się kiedyś – jak określa – „traumatyczna" historia. Po wielu spotkaniach jego klientka się w nim zakochała.

– Mówiła mi, że chce ze mną być. Spotykaliśmy się bardzo często, a ona kupowała mi bardzo drogie prezenty. Na początku nie wiedziałem o co chodzi, nawet mi to pasowało – wspomina.

W końcu uciekł. Przestał odpowiadać na jej SMS-y, telefony. Bartek twierdzi, że to pewnie jakieś zauroczenie. Obaj uważają jednak, że takie kobiety wiedzą czego chcą i nie zakochują się w facetach, którym płacą za seks czy towarzystwo.

– One lubią zdobywać. Miłość pewnie też jest dla nich ważna, tyle że nie mają na nią czasu. A kiedy ją nawet zdobędą, to nie mają czasu, żeby ją pielęgnować. Przynajmniej moje klientki. I nie sadzę żeby któraś z nich chciała takiego żigolaka na stałe. One nas raczej traktują na zasadzie: łatwo przyszło, łatwo poszło. Było miło, no to cześć – tłumaczy Marek.

Fot. KAPiF



Fot. A Zgiet

Nie zagram w żadnej telenoweli – zapowiada Jan Peszek

Boję się oswojenia

Z **Janem Peszkiem**, *wybitnym aktorem, który występował w Operze i Filharmonii Podlaskiej, rozmawia Anna Danilewicz.*

– Kiedy mówi pan o Bogusławie Shaefferze, używa Pan niezwykle bardzo wzniosłych słów: że on pana ukształtował, dzięki niemu pan dojrzał jako aktor...

– Po raz pierwszy spotkałem się Bogusławem Shaefferem na studiach, jako bardzo młody człowiek podatny na wpływy: wpływy oryginalne, zupełnie inne niż te, które mnie otaczały. A ja reagowałem na to bardzo spontanicznie, otwarcie. Po latach okazało się, że już wtedy Shaeffer pisał dla mnie utwór – „Scenariusz dla nieistniejącego, ale możliwego aktora instrumentalnego", właśnie ten, który zaprezentowałem białostockiej publiczności.

Shaeffer wskazał mi taki rodzaj analizowania muzyki, teatru, oglądu świata, którego nie spotykałem nigdzie indziej. On działał na dziewiczych wówczas w Polsce terenach awangardy teatralnej i muzycznej, wprowadzając w latach 60. teatr instrumentalny, a wraz z nim wszystkie zjawiska, które tworzyły aktora instrumentalnego. To były rzeczy absolutnie odkrywcze! Teraz, po latach, mogę to w pełni docenić. Dlatego nie ma przesady w tym, że nazywam Bogusława Shaeffera mistrzem, kimś kto, absolutnie, bezwzględnie i dogłębnie mnie ukształtował.

– Gra pan „Scenariusz..." od prawie 30 lat, zagrał go pan ponad 1200 razy albo i więcej. Czy w związku z tym pracuje pan w ogóle jeszcze nad tym przedstawieniem?

– Pracuję grając go. To, co było do zrobienia, czyli uformowanie tej materii, skonstruowanie jej, znalezienie języka – to zostało ustalone w latach 70., podczas półtorarocznej pracy z Bogusławem Shaefferem. Oczywiście, pewne drobiazgi ulegają zmianom, ale generalna konstrukcja pozostała przez wszystkie lata taka sama. Czasami mam wrażenie, że to takie wykopalisko, skamielina, która ożywa za każdym razem, kiedy gram to na scenie – to jest spektakl, który wyglądał identycznie 30 lat temu i teraz.

– A zrobił pan w życiu coś tylko i wyłącznie dla pieniędzy?

– Taki przypadek chyba nie miał miejsca. Sztuka robiona tylko i wyłącznie dla pieniędzy wymaga uników, stosowania taryfy ulgowej, co jest mi dość obce. Nigdy nie przyjmuję propozycji, nawet bardzo intratnych, z którymi w jakiś sposób nie mógłbym się pogodzić ambicjonalnie, czy też takich, z którymi mój gust się nie zgadza.

– Dlatego nie widzimy pana w żadnym serialu, tasiemcu?

– Tak. Miałem liczne propozycje, ale wszystkie odrzuciłem. Proponowano mi zagranie praktycznie we wszystkich dużych i popularnych telenowelach.

– W „Klanie" też?

– Też (śmiech). Rozumiem, że tasiemce mają swoją wierną, zawziętą publiczność, że są wielu ludziom potrzebne. Ale oni żyją swoim życiem, a ja swoim.

– Niedawno mogliśmy obejrzeć w Teatrze TV premierę „Żywotu Józefa" Mikołaja Reja. Spektakl wyreżyserował Piotr Tomaszuk, pan w nim zagrał. Czy to przedsięwzięcie – choć telewizyjne – należy do takich, które zaspokajają pana oczekiwania?

– Wydaje mi się, że Piotr Tomaszuk miał fantastyczny pomysł na ten spektakl, powstała do niego bardzo ciekawa scenografia, zaproszono do realizacji świetnych aktorów. Tomaszuk zabrał się za kanoniczny temat, reżyserowany kiedyś przez Kazimierza Dejmka. To spotkanie było arcyciekawe, ale o efekcie nie mogę mówić..

– To nie było Pana pierwsze spotkanie z Piotrem Tomaszukiem...

– Tak, ale zawsze jestem podekscytowany możliwością pracy z Tomaszukiem, bo jest to reżyser, artysta, który zawsze jest dobrze przygotowany, wie czego chce i nigdy nie odstawia lipy.

– A jak wyglądają Pana zawodowe, artystyczne spotkania z córką – aktorką, piosenkarką?

– My jesteśmy przyjaciółmi. W sytuacjach trudnych pomagamy sobie. Maria wydała właśnie swoją debiutancką płytę, zetknęła się z drugą, mniej przyjemną stroną popularności, akceptacji, kariery... Kiedy mnie zatem dziecko pyta, jak rozeznać się w tym, co robić, gdy powstają jakieś problemy, to ja jej podpowiadam.

– Czy pana nazwisko pomaga córce w karierze?

– Nie sądzę – jest za krótkie (śmiech).

– A jak panu podoba się to, co robi córka?

– W moim odczuciu jest to muzyka, która wypełnia lukę na rynku muzycznym. Wydaje mi się, że jest ważna – z gatunku rozrywkowa, ale jak najdalsza od bylejakości.

– Którą piosenkę z jej płyty, „Miasto mani", lubi pan najbardziej?

– Razem pracowaliśmy nad spektaklem, który miał tę płytę promować, więc znam ją na wylot, ale są takie szczególne utwory... Czasami mi się wydaje, że najbardziej trafiają do mnie piosenki „SMS" albo „Nie mam czasu na seks", a któregoś dnia nagle „Mam kota na gorącym dachu mojej głowy" – to się bardzo zmienia, co zresztą zauważyło wiele osób... Jestem natomiast wielkim fanem piosenki „Pieprzę cię miasto" – to piosenka nadzwyczajna!

– Jako aktor i reżyser związany jest pan z wieloma instytucjami, nie szczędzi im pan jednak ostrych słów krytyki. Gdyby zatem mógł pan stworzyć własny zespół, jaki on by był?

– Jest tak dużo wspaniałej dramaturgii, że jego artystyczne zainteresowania byłyby bardzo rozległe – od antyku po współczesność. Kto by pracował w tej grupie? Jacy reżyserzy? Jacy twórcy?...

Na pewno byłaby to instytucja w ciągłym ruchu, ciągle zmieniająca rodzaje działalności, osoby – to jest, moim zdaniem, w sztuce niezbędne. Ja działam na tej samej zasadzie: szukam wciąż nowych bodźców, bo boję się oswojenia. Jak się człowiek oswaja, to usypia, przyzwyczaja do miejsca, do ludzi, do nawyków, traci ostrość widzenia, a u aktora to jest niewybaczalne – aktor musi być strasznie czujny.

– Kogo zatem zaprosiłby pan do współpracy?

– O, tego naprawdę nie mogę powiedzieć!... Po pierwsze, byłaby to grupa bardzo różnorodna – od mistrzów po młodych twórców. Dobrze kontaktuję się z młodymi ludźmi, dużo gram u młodych reżyserów, w realizacjach młodej dramaturgii.

– Ale praktycznie za każdym razem gra pan role ekstremalne, skrajne, wykańczające...

– Takie propozycje wynikają być może z tego, że reżyserzy wiedzą, że ja nie odmówię, gdy to jest coś wartościowego – że się nie boję zmierzyć z problemami na scenie: ponieważ uwielbiam badać człowieka, przyglądać się człowiekowi, a wszystko, co ludzkie, aktorowi nie powinno być obce. Takie role szalenie mnie interesują, ponieważ pozwalają dotknąć takich zjawisk, wejść na takie tereny, na które w życiu nigdy bym się nie odważył wstąpić. A jeszcze na dodatek nikt mnie za te wyczyny nie pociąga do odpowiedzialności karnej (uśmiech). I jeszcze mi za to płacą! To jest sytuacja komfortowa, a na dodatek jeszcze terapeutyczna.

– Dziękuję za rozmowę.

REKLAMA
Jedynka
POLSKIE RADIO
KABARETOWA NOC JEDYNKI
CZYLI
SYLWESTER Z RADIEM
31 GRUDNIA OD 20.30 DO RANA
LASKOWIK, MUMIO, PIETRZAK,
KABARET STARSZYCH PANÓW
CZUBASZEK, DUDEK, KOFTA,
FEDOROWICZ, ANI MRU MRU
KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU
Białystok 106,4 FM Suwałki 105,5 FM



Małgorzata Niedzielko od lat prezentuje indywidualny styl. Wyróżniają ja też detale – nietypowa biżuteria, materiały.

Fot. B. Maleszewska



Poseł Damian Raczkowski przeważnie nosi garnitury. Ale doceniony został za „świeży powiew" w wyglądu w modzie i staranne weekendowe ubranie.



Za tzw. modę medialną i staranny dobór krawatów został doceniony Robert Głowacki

Fot. B. Maleszewska

Wybraliśmy dziesięciu najlepiej

Dodatki te

Podlascy politycy, biznesmeni czy przedsiębiorcy ubierają się zazwyczaj klasycznie. Ludzie ze świata kultury czy mediów też nie noszą awangardowych strojów. Na szczęście są osoby, które potrafią ze smakiem dobrać strój, dodatki, biżuterię... Już po raz drugi wybraliśmy dziesięciu najlepiej ubranych Podlasian.

MARTA ROMAŃCZUK

Tę dziesiątkę wybrali znawcy mody – Wojciech Bokłago de Bof, projektant oraz Leszek Korwin Piotrowski, m.in. właściciel białostockiego sklepu firmy Max Mara. W kapitule konkursowej nie mogło zabraknąć przedstawiciela naszej redakcji. „Gazetę Współczesną" w jury reprezentowałam ja, czyli autorka tego artykułu.

Wybór wcale nie był prosty. Kandydatów do zaszczytnego tytułu najlepiej ubranej osoby w województwie typowaliśmy w trzech kategoriach: kultura i media, polityka oraz biznes i życie społeczne. Kapituła zgłaszała zarówno kandydatury kobiet, jak i mężczyzn. Nad niektórymi dziedzinami głowiliśmy się bardzo długo, szukając dobrze ubranych osób. I okazało się, że w kategorii kobiet w polityce nie ma ani jednej kandydatki do tytułu! Za to niektóre panie zaangażowane w politykę z naszego województwa świetnie nadawały się do nagrody za „konsekwencję" w ubiorze i brak poczucia czasu. Bo od lat wyglądają tak samo.

Małgorzata Niedzielko

Wśród kobiet najlepiej ubraną Podlasianką okazała się artystka Małgorzata Niedzielko. Już od lat ma ona swój charakterystyczny styl. Wyróżnia ją też dbałość o detale. A te detale to nietypowa, ale gustowna biżuteria i materiały.

– Może Małgorzata Niedzielko nie jest „topowa", ale ubiera się starannie, zachowuje swój styl – podkreśliła kapituła.

– Jestem poza wszelkimi trendami obowiązującymi jeden sezon. Mam świadomość, że często wyprzedzam trendy. Znajduję bowiem rzeczy fajne. Teraz już stonowałam swój ubiór. Ale były czasy, kiedy szokowałam wyglądem, a później takie rzeczy nosili wszyscy – opowiada Małgorzata Niedzielko.

Artystka w kwestii stroju jest sama sobie doradcą.

– Jak się żyje tyle lat, to wiadomo już co pasuje, w czym się dobrze czuję – mówi.

Małgorzata Niedzielko kiedyś sama sobie szyła stroje. A teraz, jak mówi, „poluje" w lumpeksach.

– Tam są superrzeczy. Wymagają przeróbki, ale materia ich jest bardzo piękna – opisuje artystka.

Do tego dochodzi ciekawa biżuteria, której nie sposób nie zauważyć.

– Z wykształcenia jestem jubilerem, a także rzeźbiarką, w związku z tym lubię duże formy – mówi.

Tatiana Miszczuk

Nie było też wątpliwości, że do najlepiej ubranych pań należy Tatiana Miszczuk, dyrektor białostockiego oddziału Banku BPH. Prezentuje ona nienaganny styl klasyczny. Tytuł trafił do niej za jednolitą koncepcję swojego wyglądu i dobór koloru.

– Strój musi pasować do mojego nastroju – opowiada Tatiana Miszczuk. – Lubię być czasem elegancko ubrana. Pozwalam sobie na taki luksus.

W doborze stroju pomaga jej córka – studentka Akademii Sztuk Pięknych.

– Ona burzy pewne moje przyzwyczajenia, wprowadza trochę zamieszania. I coraz większym zaufaniem darzę jej podpowiedzi – mówi Tatiana Miszczuk.

I to dzięki pomocy, namowom córki zmieniło się jej nastawienie do kupowania. Kiedyś była to najmniej przyjemna czynność. A teraz poczuła urok w chodzeniu po sklepach i wybieraniu ubrań.

Tatiana Miszczuk przede wszystkim nosi kostiumy, bo większość życia spędza w pracy.

– Zawsze staram się oswoić ten styl menedżerski jakimiś kobiecymi dodatkami. Może to być szal, peleryna, chusteczka – podkreśla Tatiana Miszczuk.

Elżbieta Koziara

Za jedną z najlepiej ubranych pań została też uznana Elżbieta Koziara. Kapituła doceniła pozytywne zmiany w jej wyglądzie i pracę nad koncepcją własnego stylu.

– Nie przywiązuję dużej wagi do ubioru. Ale lubię czasem, przy jakiś okazjach, wyglądać wyjątkowo – mówi Elżbieta Koziara.

Elżbieta Koziara ubierając się, przeważnie stara się „kombinować", wyszukiwać, łączyć elementy stroju.

– Czasami do ubioru dodaję jakiś mały element – podkreśla.

A ten „element" to zazwyczaj ciekawa biżuteria.

Magdalena Gołaszewska

Indywidualny smaczek w wyglądzie przez dobór dodatków i drobne uzupełnienia, takie jak apaszki, to cecha, która sprawia, że Magdalena Gołaszewska, prezenterka białostockiej TVP, jest jedną z najlepiej ubranych kobiet.

– Był czas, że nie nosiłam żadnej biżuterii. Uznawałam absolutną prostotę w wyglądzie. A ponieważ teraz w modzie jest bardzo dużo biżuterii, takiego glamour, to ja też próbuję ją wprowadzać. Chociaż robię to z pewnym strachem. I zawsze staram się mieć jeden dodatek. Na przykład jak nakładam broszkę, to już nie mam nic wielkiego w uszach, czy na szyi – śmieje się Magdalena Gołaszewska.

W pracy Magda Gołaszewska przede wszystkim preferuje styl klasyczny. To narzuca jej rodzaj prowadzonego programu – rozmowy z różnymi ludźmi, którzy bardzo często przychodzą w garniturach.

– Trochę unowocześniam tę klasykę, wprowadzam jakieś nowinki. Ale są pewne standardy, których się trzymam – mówi.

Poza pracą Magda Gołaszewska nosi jednak strój bardziej sportowy – dżinsy, golf. A że w garderobie ma dużo rzeczy klasycznych, to je też wykorzystuje w wolnym czasie. Ale w butach na obcasach prywatnie prawie w ogóle nie chodzi. Do pracy także przychodzi w butach na płaskim obcasie. A w torebce ma na zmianę obuwie na wysokim obcasie. Magda ubiera się sama. Ale czasami podpowiada jej... mąż. Pracuje on bowiem w branży związanej z modą.

– Śledzę trendy mody. Ale czasami te trendy są zupełnie nie do przyjęcia – podkreśla Magda.

Maria Kazberuk i Ryszard Kaczorowski

Najlepiej ubraną Podlasianką okazała się też sędzia Maria Kazberuk. Uzasadnienie tego wyboru było krótkie – za konsekwencję w swoim wyglądzie. Bo Maria Kazberuk od lat ubiera się bardzo dobrze. Już w latach 90. otrzymywała tytuły Lady Elegancji.

Wśród mężczyzn nie było wątpliwości, że najlepiej ubraną osobą jest Ryszard Kaczorowski, były prezydent RP na uchodźstwie.

– To ponadczasowy wzór dla wszystkich i we wszystkim: w wyglądzie, zachowaniu... – podkreśliła kapituła.

Marian Blecharczyk

Do grona osób, które najlepiej się ubierają, zaliczony został też Marian Blecharczyk, zastępca prezydenta Białegostoku. Potrafi on bardzo dobrze

ubranych Podlasian w 2005 roku

ż są ważne

dobrać kolorystykę. No i przede wszystkim nosi spinki w mankietach koszuli i jedwabne krawaty.

– Nie przywiązuję wagi do stroju. Staram się ubierać tak, żeby nic się nie gryzło, żeby cały strój dobrze się komponował. Nie założę na przykład brązowych spodni do granatowej marynarki – mówi zaskoczony wyborem Marian Blecharczyk. – Bardzo lubię spinki. Ale ogólnie nie lubię, jak mężczyzna nosi biżuterię, np. bransoletki rzucające się w oczy, łańcuchy i inne rzeczy.

Marian Blecharczyk zwraca też uwagę na krawaty. Uważa, że ta część męskiej garderoby powinna być uwypuklona. Jednak prezydent nie lubi bardzo ostentacyjnych krawatów.

– Krawat ma grać kolorem, barwą – podkreśla Marian Blecharczyk. – Ważne też jest, jak się go wiąże.

Ale prezydent sam nie potrafi wiązać krawatów. Ma za to specjalną książkę z przeróżnymi sposobami wiązania nie tylko karatów, ale też muszek czy apaszek.

Wojciech Strzałkowski

Do grona najlepiej ubranych Podlasian zalicza się także jeden z najbardziej znanych w regionie biznesmenów – Wojciech Strzałkowski. Prezentuje on nienaganny biznesowy styl.

– Uważam, że przedsiębiorca powinien być ubrany schludnie, czysto, niekoniecznie ekstrawagancko – mówi Wojciech Strzałkowski. – Nie jestem ekstrawagancki. Noszę granatowy garnitur.

Wojciech Strzałkowski jest bardzo zajętym człowiekiem i nie ma czasu na robienie zakupów, na korzystanie z doradców. Po prostu gdy jest gdzieś w centrum handlowym i widzi garnitury, to je kupuje.

Koszule kupuje zawsze tej samej firmy, u tej samej osoby. Każda ma napis od wewnętrznej strony z imieniem i nazwiskiem biznesmena. Inicjały „W.S." są też przy mankietach.

– Nie jestem dobry w doborze krawatów – przyznaje biznesmen.

Prosi więc o pomoc obsługę sklepu. Pyta, jaki krawat pasuje do wybranej koszuli. Ma ich około 100. Wiszą one na ścianie na wieszakach, które sam zainstalował.

Biznesmen lubi też spinki do mankietów koszuli. Nosi je codziennie. A prawdziwą słabość ma do zegarków. Dobrych, pięknych. Ostatni kupił w Nowym Jorku na Piątej Alei. Ile kosztował, tego biznesmen nie zdradza...

Robert Głowacki

Robert Głowacki z białostockiej TVP to następny mężczyzna najlepiej ubrany w województwie. Doceniony został za tzw. modę medialną i staranny dobór krawatów.

– Sam wybieram sobie ubrania. W stroju wszystko ma pasować jedno do drugiego. Ma wyglądać dobrze, nie kłócić się, być eleganckie i nie rzucać się w oczy. Nie noszę się ekstrawagancko. Nie chodzę z rozpiętymi mankietami, czy w pstrokatych koszulach – opisuje Robert Głowacki.

Robertowi w kwestii ubioru podpowiadają czasem stylistki z TVP w Warszawie. Tam też dostaje komplety strojów.

– Czasami bardzo mnie przeraża to, co jest modne i co powinno być pokazywane na antenie. Czasem biorę te zestawy, ale ich nie nakładam – śmieje się Robert.

Bo lubi on na przykład klasyczne, małe kołnierzyki. I chociaż wie, że modne są inne – rozłożyste, szerokie, to jednak ich nie nosi.

– Mam takie koszule, ale jakoś źle się w nich czuję – podkreśla.

A po pracy Robert lubi styl luźniejszy. W domu nakłada stare spodnie. Po ulicy zaś lubi chodzić w dżinsach i wygodnych butach...

– W wolnych chwilach nie nakładam garnituru, tylko sweter albo luźną marynarkę, która się dobrze układa – mówi Robert. – I oczywiście moją ulubioną wojskową kurteczkę.

Damian Raczkowski

Wśród najlepiej ubranych Podlasian nie mogło też zabraknąć naszego posła – Damiana Raczkowskiego. Mimo że jako parlamentarzysta zazwyczaj ubiera się klasycznie, w garnitur, to jednak dobrze wygląda również w luźniejszych ubraniach. Kapituła wybrała go do rankingu za „świeży powiew wyglądu w modzie i staranne weekendowe ubranie".

– Ubieram się sam, czasami żona mi podpowiada. To jest taki krytyczny głos. Bardzo go cenię – mówi Damian Raczkowski.

A ubiór, jaki nakłada poseł, zależy od miejsca, do którego się udaje, od ludzi, z którymi się spotyka.

– Staram się dbać o to, żeby dobrze się czuć w towarzystwie, nie wyróżniając się zanadto wyglądem. I żeby forma stroju była właściwa do spotkania czy miejsca, w którym jestem – podkreśla.

A stanowisko, jakie zajmuje, wymaga odpowiedniego stroju.

– Niestety, moim strojem roboczym, moim „kombinezonem" jest garnitur. I właśnie garnitury, marynarki i koszule wypełniają moje szafy. Na nic innego nie ma miejsca. Ostatnio złapałem się na tym, że brakuje mi takich strojów, które mogę zakładać wychodząc gdzieś wieczorem, czy udając się na nieformalne spotkanie – śmieje się poseł.

A prywatnie Damian Raczkowski woli luźniejszy styl. Lubi ciężkie, porządne buty, dżinsy, T-shirty, luźne bluzy. Nosi chętnie luźne koszule w paski czy koszule sportowe. Wkłada też koszulkę polo do luźnej marynarki.

Damian Raczkowski niekoniecznie ulega trendom mody. Bardzo lubi na przykład marynarki z angielską klapą, czyli z podwójnym rozcięciem z tyłu. I wie, że to nie jest modne. Ale je nosi.

– W związku z tym trudniej jest dostać te garnitury. Ale uważam, że przez to, iż jest ich mało i niewielu ludzi je nosi, tym bardziej ekstrawagancko można czuć się w nich, wyróżniać się z tłumu – dodaje.



Pozytywne zmiany w wyglądzie i praca nad koncepcją własnego stylu sprawiły, że Elżbieta Koziara jest jedna z najlepiej ubranych osób

Fot. B. Maleszewska



Fot. A. Ludwiczak



Indywidualny smaczek w wyglądzie to cecha Magdaleny Gołaszewskiej. A wszystko dzięki dodatkom i drobnym uzupełnieniom

Fot. B. Maleszewska



Dobry dobór kolorystyczny, spinki i jedwabne krawaty – to cechy ubioru Mariana Blecharczyka, zastępcy prezydenta Białegostoku

Fot. A. Zgiet

Tatiana Miszczuk wyróżnia się nienagannym stylem klasycznym, jednolitą koncepcją wyglądu i doborem kolorów

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Kolejna edycja programu „Taniec z gwiazdami"

Joanna zatańczy?

Joanna Koroniewska, czyli Małgosia Mostowiak z serialu „M jak Miłość" otrzymała propozycję udziału w programie „Taniec z gwiazdami" realizowanym przez TVN. Na razie nie wiadomo, czy aktorka przyjmie tę propozycję.



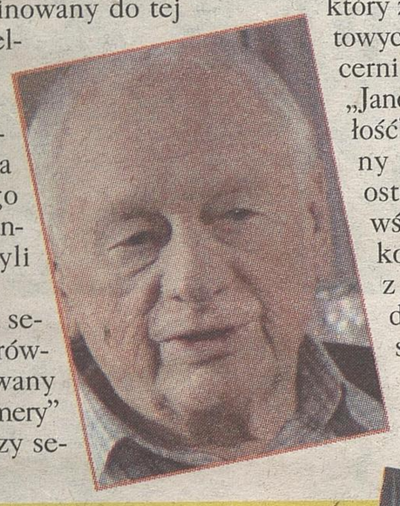
Nieoficjalnie wiadomo, że twórcy programu prowadzą rozmowy również z kilkoma innymi aktorami znanymi z ról serialowych, np. z Maciejem Zakościelnym („Kryminalni") i Pawłem Małaszyńskim („Magda M."). Nic dziwnego: udział w programie popularnych aktorów gwarantuje większą oglądalność. W dwóch poprzednich edycjach wystąpili m.in. Katarzyna Cichopek („M jak Miłość"), Małgorzata Foremniak („Na dobre i na złe"), Kuba Wesołowski („Na Wspólnej"), Katarzyna Skrzynecka („Bulionerzy"), Agnieszka Włodarczyk („Plebania") i Andrzej Nejman („Złotopolscy"). Na razie rozmowy z aktorami objęte są tajemnicą, ale zapewne wkrótce się dowiemy, czy Joanna Koroniewska zdecyduje się na udział w programie. Wielbiciele „M jak Miłość" mają nadzieję, że tak.

(kul), Fot. KAPiF

Witold Pyrkosz znów nominowany

Do „Telekamer"

Witold Pyrkosz ma szansę po raz drugi z rzędu zdobyć statuetkę „Telekamer". W tym roku po raz kolejny został nominowany do tej nagrody przez czytelników „Teletygodnia". W kategorii najlepsza aktorka została nominowana jego serialowa synowa, Hanka Mostowiak, czyli Małgorzata Kożuchowska. Sam serial „M jak Miłość" również został nominowany do nagrody „Telekamery" w kategorii najlepszy serial. Witold Pyrkosz, który od kilku lat wciela się w postać seniora rodu Mostowiaków, to jedyny polski aktor, który zagrał aż w czterech kultowych serialach: „Czterej pancerni i pies", „Alternatywy 4", „Janosik" i właśnie „M jak Miłość". On sam jest zdziwiony popularnością, jaką ten ostatni serial przyniósł mu wśród widzów młodego pokolenia. Cieszy się jednak z tego i twierdzi, że będzie grał, póki starczy mu sił.



(kul), Fot. KAPiF

Marta Lipińska nagrodzona

Wielki splendor

Marta Lipińska (Elżbieta Nowicka z serialu „M jak Miłość") została uhonorowana nagrodą Wielkiego Splendora Teatru Polskiego Radia. Dostała ją za takie kreacje, jak rola w słuchowisku radiowym „Matysiakowie" i cykl o Sułku.

Marta Lipińska odbierając nagrodę nie kryła wzruszenia. Aktorka uwielbia pracę w radiu. Twierdzi, że tam wciąż może wcielać się w rolę młodych, wiotkich blondynek... Od niedawna aktorka gra żonę Nowickiego. Postać ta nie jest zbyt sympatyczna, za wszelką cenę stara się stanąć na drodze swojego męża (z którym od lat łączą ją tylko więzi formalne) z ukochaną. Elżbieta Nowicka nie chce dać rozwodu mężowi, co w znacznym stopniu komplikuje jego życie. Na razie nie wiadomo, czy po kilku odcinkach postać ta zniknie z serialu, czy też zostanie w nim na stałe. Nie wie tego również sama aktorka, gdyż scenariusz tworzony jest na bieżąco, a jego twórcy pilnie śledzą opinie widzów.

(kul), Fot. KAPiF



Kuba Wesołowski wystąpił w teledysku

Wrzuciły go do basenu



Kuba Wesołowski („na Wspólnej") wystąpił w teledysku zespołu Queens. Piękne dziewczyny z zemsty związały go, zakneblowały i... wrzuciły do basenu.

Kuba Wesołowski cieszy się olbrzymią popularnością wśród nastolatek. Znany jest z tego, że często gości we wszelkiego rodzaju nocnych warszawskich klubach, gdzie baluje do rana. Niedawno wystąpił też w programie „Taniec z gwiazdami". Tańczył co prawda kiepsko, czego nie omieszkali zauważyć jurorzy, ale dzięki temu, że jest popularny, widzowie głosowali na niego i w związku z tym uplasował się w konkursie dość wysoko, bo na trzecim miejscu.



Ostatnio kolorową prasę obiegła wiadomość, że Kuba ma problemy na uczelni. Z powodu pracy na planie serialu i występu w programie, który wymagał dużego zaangażowania od uczestników, uczestnictwa we wszelkiego rodzaju bankietach i premierach zaniedbał bowiem naukę. Nic nie wiadomo, czy nie skończy się to usunięciem z uczelni, gdyż aktor znalazł się na drugim roku warunkowo: nie zaliczył wszystkich przedmiotów z pierwszego roku. A sesja tuż-tuż...

(kul), Fot. KAPiF

Paweł Małaszyński gra i śpiewa

Uwielbia żonę



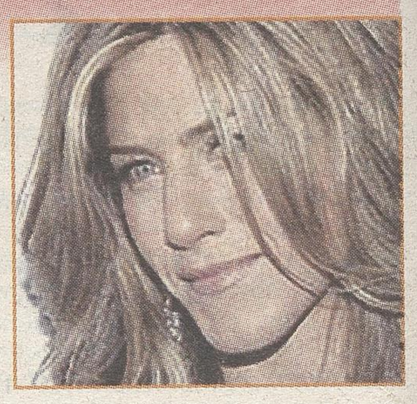
Paweł Małaszyński (Piotr z serialu „Magda M." uwielbia swoja żonę, Joannę Chitruszko, o czym chętnie informuje dziennikarzy. Każdą wolną chwilę spędza z nią i z małym synkiem Jeremiaszem. A trzeba przyznać, że tych wolnych chwil ma ostatnio niewiele. Występuje w teatrze, gra w drugiej serii „Magdy M." a także... śpiewa w założonym przez siebie zespole rockowym.

Paweł Małaszyński pochodzi z Białegostoku, tu spędził młodość. Jest też częstym gościem w tym mieście, gdyż tu zostali jego przyjaciele, z którymi lubi się spotykać. Choć od kilku lat mieszka w Warszawie, nie lubi stolicy, krytycznie wyraża się także o tamtejszej pogoni za sławą i pieniędzmi. Choć ma zaledwie 29 lat, bardzo poważnie myśli o życiu. Gdy wielu jego rówieśników odwleka w nieskończoność plany związane z założeniem rodziny, on jest żonaty już od trzech lat. A ze swoją obecną żoną jest związany już od ponad 10 lat. Przyznaje, że w ich związku były trudne chwile, ale Joanna od „zawsze" jest w jego życiu najważniejsza. Piotr Małaszyński, jako jeden z nielicznych aktorów, potrafi zdystansować się do swojej popularności, którą przyniósł mu serial.

(kul), Fot. KAPiF

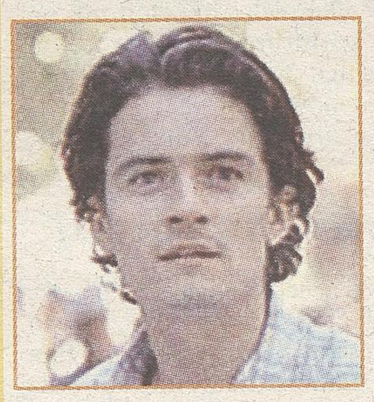
JAK NIESIE PLOTKA

Jennifer bohaterką 2005 r.



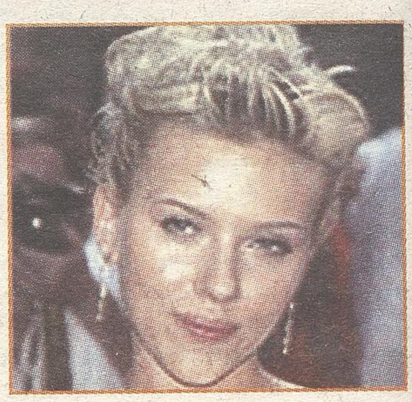
Shirley MacLaine nazwała Jennifer Aniston bohaterką 2005 r., ponieważ podziwiała zachowanie młodszej koleżanki podczas bardzo nagłośnionego medialnie rozwodu z Bradem Pittem. MacLaine grała z Aniston w filmie „Z ust do ust" w czasie, kiedy rozpadało się małżeństwo gwiazdy serialu „Przyjaciele" i uważa, że Jennifer radziła sobie z tą trudną sytuacją z niezwykłym wdziękiem.

Orlando zaręczony



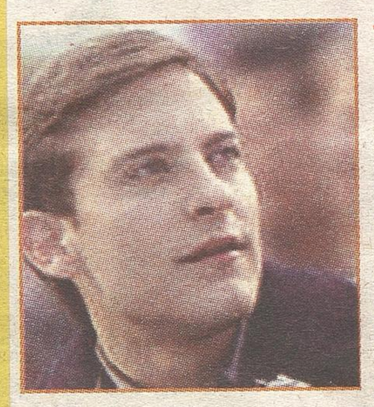
Orlando Bloom zaręczył się ze swoją wieloletnią partnerką Kate Bosworth. Jak podaje dziennik „The Sun", aktor widziany był w jej towarzystwie w trakcie wybierania pierścionka zaręczynowego w jednym z najdroższych sklepów jubilerskich na świecie – Bulgari i Van Cleef & Arpels w Londynie. Kate zdecydowała się na wart 60 tys. funtów pierścionek z brylantem. Orlando poznał aktorkę 3 lata temu w czasie sesji reklamowej firmy Gap.

Scarlett w reklamie



Scarlett Johansson dołączyła do wokalistek Beyoncé Knolwes i Evy jako nowa twarz firmy L'Oréal. Aktorka, która niedawno zagrała w filmie Woody Allena „Wszystko gra", podpisała kontrakt z koncernem kosmetycznym na reklamę jego produktów. Johansson za udział w kampanii zainkasuje ponad 4 mln dolarów. Kontrakt zobowiązuje ją m.in. do kilkakrotnej zmiany koloru włosów.

Tobey chce się oświadczyć



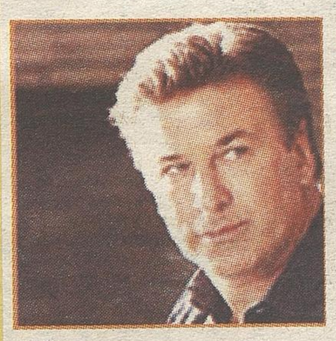
Wszystko wskazuje na to, że Tobey Maguire chce prosić swoją narzeczoną Jennifer Meyer o rękę. Para spotyka się ze sobą już od dwóch lat. Nad decyzją o oświadczynach aktor, znany m.in. ze „Spider-Mana", zaczął się zastanawiać pod wpływem rady swojego najlepszego przyjaciela – Leonardo DiCaprio. Maguire zarzeka się, iż chce poślubić 28-letnią Jennifer, córkę dyrektora wytwórni Universal, już w przyszłym roku.

Keira zazdrości nóg



Keira Knightley wyznała, że zazdrości innym kobietom pięknych nóg, ponieważ nie znosi własnych. „Nienawidzę swojego ciała" – powiedziała aktorka. – „Natomiast podobają mi się inni. Zwłaszcza nogi. Piękna para nóg u innej osoby budzi we mnie ogromną zazdrość." Knightley przewiduje również, że już za kilka lat będzie się poddawać operacjom plastycznym: „Wiem, że nie zachowam młodego wyglądu na zawsze. Za pięć lat zapewne będę już musiała stosować kuracje z botoksem, robić liftingi twarzy, poprawiać sobie nos i nosić peruki".

Alec walczy o córkę



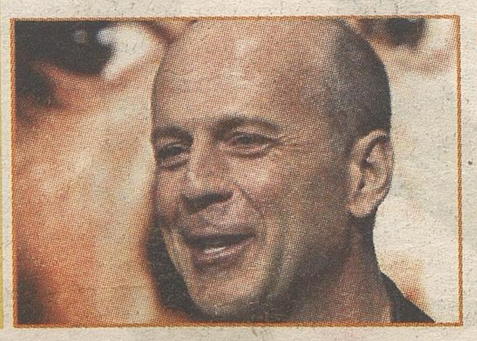
Dwuletnia wojna Aleca Baldwina i Kim Basinger o prawo opieki nad córką dobiega końca. Aktorska para toczy w sądach zajadłe boje o 10-letnią córkę Ireland odkąd Baldwin wytoczył byłej żonie proces, zarzucając jej łamanie ustalonych przez sąd terminów odwiedzin. Baldwin domaga się sprawiedliwego udziału w wychowywaniu córki i bez wahania wydał na procesy ponad 1 mln dolarów.

Madonna przynosi wstyd



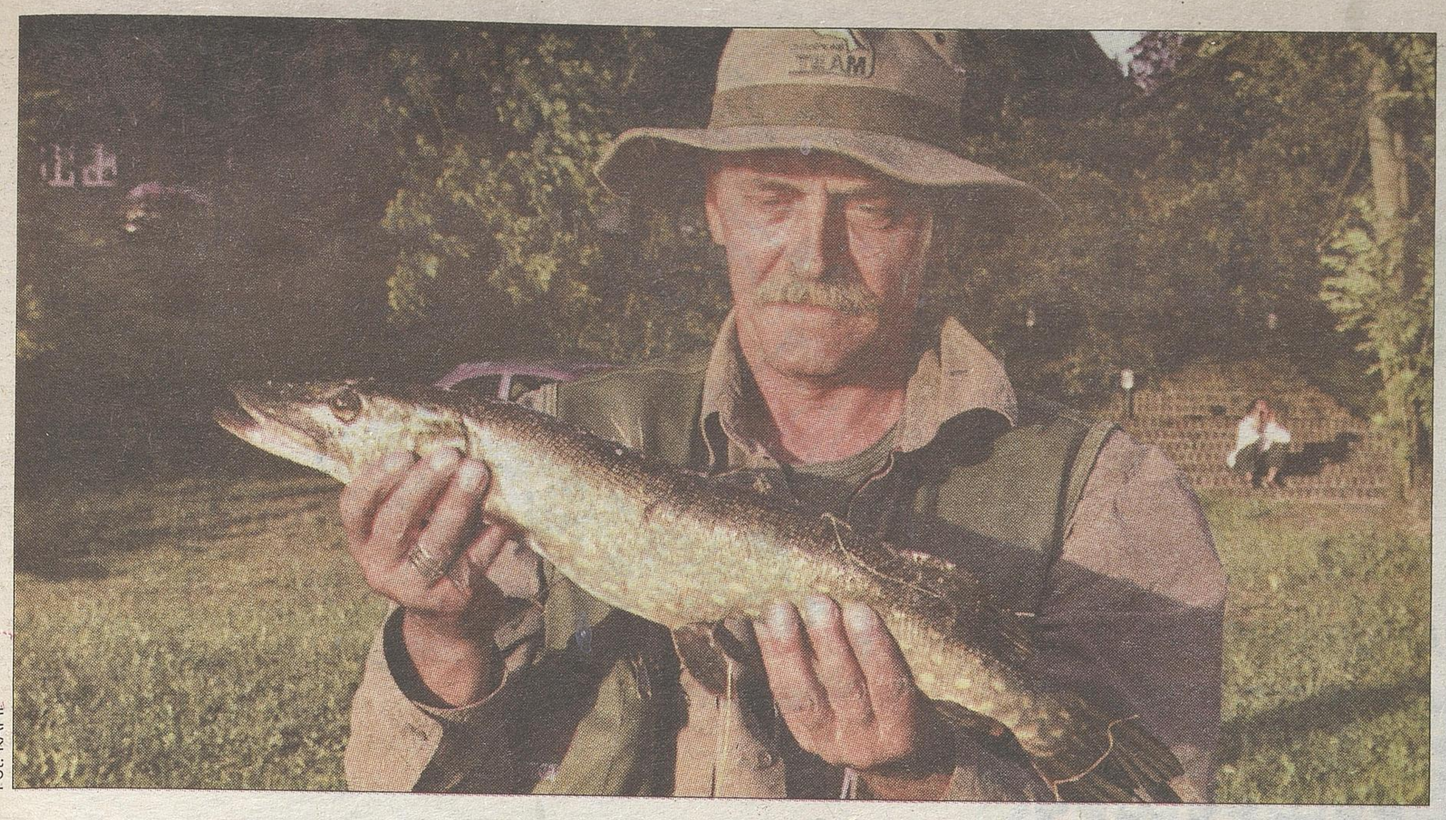
Córka Madonny wstydzi się za mamę, a dokładniej za jej stroje. Lourdes nie przypadł do gustu najnowszy image artystki. Dziewczynka czuje się zakłopotana, kiedy matka odbiera ją ze szkoły nosząc się jak gwiazda pop. „Wciąż słyszę, że powinnam ubierać się normalnie" – przyznaje Madonna. 9-latka nie jest bynajmniej jedyną osobą w rodzinie, która nie jest zachwycona stylem piosenkarki. Jej sojusznikiem jest mąż Madonny Guy Ritchie.

Bruce podrywa modelkę



Bruce Willis usilnie stara się umówić na randkę z modelką Petrą Nemcovą. Pojawił się na charytatywnej gali, na której była Nemcova i przekazał – na jej oczach – 50 tys. dolarów na cele dobroczynne. Parę widziano później pogrążoną w rozmowie...

DN (opr. na podst. Internetu)



Fot. KAPIE

Jan „Janga" Tomaszewski lubi Egona

Na luzie

Z Janem „Jangą" Tomaszewskim, *czyli Egonem z „M jak Miłość" rozmawia Małgorzata Karnaszewska.*

– Egon Rogala, którego gra Pan w „M jak Miłość", pojawił się na ekranie dopiero niedawno. Mógłby pan Czytelnikom krótko go opisać?

– To człowiek pogodnego nastroju, niezależny... Kucharz – mistrz patelni – który nagle postanowił odwrócić swoje życie do góry nogami: sprzedał swoją knajpę i ruszył w świat. Przez przypadek trafił do Grabiny - po tym, jak w sanatorium poznał Lucjana – i wylądował w końcu w pubie Marka. A tu nadział się na bardzo ciekawe sytuacje towarzysko-damsko-męskie... Mówiąc krótko: podoba mu się mama Stefana. Egon to może nie „huragan emocji", ale swoje wie – i o swoje walczy. Ma wzorowe podejście do życia: z lekkim dystansem, a jednocześnie z głęboką wiedzą o ludziach. Taki spokojny bluesman.

– Wygląda na to, że zdążył już go pan polubić...

– I to nawet bardzo! Sam postępuję w życiu tak samo. Na nic się nie „napinam". Poza tym, że jestem aktorem, uprawiam jeszcze parę zawodów. Jestem kompozytorem, gitarzystą, piszę piosenki... Ale do promocji mi się nie spieszy. Pracę traktuję na luzie. Generalnie, najbardziej lubię łowić ryby.

– To pańska życiowa filozofia?

– Kiedyś napisałem piosenkę, która zaczynała się: „Chodzę sobie po tym świecie, jak po wielkim bankiecie"... I tak chyba właśnie jest. Życie to bankiet, na którym pojawiamy się tylko na chwilę. To smutne, ale naturalne. Gdy już to zaakceptujemy, życie staje się jasne i proste. Pogoń za pieniędzmi czy władzą jest bez sensu. Ważne jest to, co zostawia po nas ślad: dzieci, sztuka...

– A dla relaksu, jak rozumiem, ryby?

– Zdecydowanie! Ale nad wodą nie tyle ganiam za rybą, co rozmawiam z Panem Bogiem. Gdy pływam, naprawdę „dotykam" czas. Na jesieni obserwuję drzewa, które tracą liście, ale mimo wszystko stoją - i trwają tak od 100 lat... To zupełnie inne doświadczenie niż wyścig w mieście, pogoń za kolejną rolą... I ta metafizyka przekłada się na moją muzykę. Nad wodą, z dala od ludzi, łapię dystans do rzeczywistości, ładuję akumulatory. Gdy wracam do domu i siadam do gitary, już gra mi się samo!

– Ale udany połów też chyba się liczy?

– Nie, no oczywiście, że gdy ryba bierze, przyjemnie jest poczuć nadmiar adrenaliny... To niemal jak wygrana w ruletkę!

– Inne rodzaje polowania Pana nie pociągają?

– Nie, nie lubię mordować. Jako wędkarz pływam za rybą i ją łapię, ale nie zabijam. Większość puszczam z powrotem wolno. Teraz jest taki sprzęt, że nawet się ryby nie kaleczy.

– I naprawdę żadna nie trafia na Pana talerz?

– Puszczam wszystkie z wyjątkiem sandaczy, bo te lubię najbardziej. Zostawiam sobie czasem jednego albo dwa. Drugi jest dla Draki – to suka husky, która zawsze łowi razem ze mną. Na łódce śpi do góry łapami i budzi się dopiero, gdy uderzy ryba. Kiedyś straciłem przez nią 10-kilogramowego sandacza. Ryba gigant: długa na ponad metr i gruba jak świnia. Jak suka ją zobaczyła, zerwała się i skoczyła mi na rękę. A ja odbiłem rybę podbierakiem, jak rakietą do tenisa... No i zdobycz się odczepiła.

– Wracając z łódki na suchy ląd... A konkretnie do pana kariery: skąd ten „Janga"?

– To ksywa. Mam ją od 1987 r., gdy w ZAiKS-ie pomyliły się pieniądze – bo w Polsce kompozytorów o nazwisku Jan Tomaszewski działa kilku. Wtedy poradzono mi, żebym wymyślił sobie pseudonim. Połączyłem Jana z gitarą i wyszło „Janga".

– Jak wspomina pan pierwszy dzień na planie?

– Strasznie! Dostałem mnóstwo tekstu, a pierwszy dzień zawsze jest raczej na straty. Najpierw musi się człowiek zapoznać z ekipą, z kolegami... A że teksty dostałem w dodatku późno – i generalnie same monologi – to mi się troszkę piętami od mózgu odbijały. Było nerwowo. W dodatku musiałem grać z marszu – trochę po omacku, improwizując - bo, o swojej roli właściwie nic jeszcze nie wiedziałem.

– A jak układa się panu współpraca z Agnieszką Fitkau-Perepeczko? Bo Egon jest Simoną mocno zafascynowany...

– Na planie układa nam się fantastycznie. Pewnie dlatego, że gdy gram, jestem pasożytem. Zawsze czerpię z moich partnerów.

– Wracając do pana muzyki... Jaki gatunek jest panu najbliższy?

– Coś między jazzem, bluesem, rockiem... Tworzę muzykę, której nikt właściwie nie potrafi umiejscowić. Lubię grać nastrojowe ballady – bo jestem raczej lirycznym człowiekiem – ale potrafię też przyłożyć ostro.

– Nie żal panu rozstawać się z piosenkami, które pisze pan dla innych?

– Nie, one zawsze będą moje. Jak do tej pory moich numerów używają trzy pieśniarki: Ania Jopek, Kasia Groniec i Dorota Miśkiewicz. I bardzo lubię, gdy je śpiewają. Ale wiem również, że gdy ja ten sam utwór choćby tylko powiem przy gitarze, i tak będzie silniejszy. To kawałek mnie samego. Moje łzy, moja krew, moje przeżycia. To nie jest tak, że po prostu siada się i pisze. Najpierw temat męczy człowieka przez tydzień, a później przychodzi taki dzień, gdy budzisz się o 6 rano – papieros, kawa, suka husky na plecach... I wtedy pisze się już samo.

– A co jest dla Pana ważniejsze: muzyka czy aktorstwo?

– Muzykiem się urodziłem. To dar od Pana Boga – nigdzie nie szlifowany. Wszystkiego nauczyłem się sam, sam wymyśliłem własny styl grania. I to, w różnych sytuacjach, „prostuje mi kręgosłup". Bo w tym drugim fachu bywa różnie. Aktorstwo to praca zbiorowa. Wszystko zależy od kolegów, reżysera, scenariusza... Nie wszystko wypada tak, jak człowiek sobie zaplanuje. Zresztą w Polsce z aktorami jest trochę tak, jak z dziewczynami na telefon. Jak się podobasz, to do ciebie dzwonią. Prawdziwy talent jest na drugim miejscu – ani pielęgnowany, ani jakoś specjalnie hołubiony. Liczy się głównie twarz i układ towarzyski. A gitara zależy tylko ode mnie. Muzyka to moja własna „droga samuraja": dążenie do samodoskonalenia.

REKLAMA

Szczęścia, zdrowia
oraz pomyślności
w Nowym Roku życzy

"FARMER" Sp. z o.o.



W nadchodzącym roku 2006 polecamy następujące ciągniki:

- FARMER F - 8244 C2
  Z silnikiem MMZ (D-243) 82 KM na podwoziu CARRARO
- FARMER F - 8258
  Z silnikiem John Deere 82 KM na podwoziu CARRARO
- FARMER F - 10244 C1
  Z silnikiem MMZ (D-245) 105 KM turbo na podwoziu CARRARO

Producent Ciągników Rolniczych
"FARMER" Sp. z o.o.
ul. Białostocka 200; 16-100 Sokółka,
Tel. (0-85) 711-01-03; fax. (0-85) 711-01-01
www.farmer.net.pl e-mail: farmer.sokolka@wp.pl

D694005gwbhb



ASKO
www.asko.com.pl
PANELE ŚCIENNE MDF
25 KOLORÓW
11,99 zł/m²
Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106
Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03
Ełk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100
DK48505gwbh

REKLAMA



Cześć Dzieciaki!



Na nadchodzący Nowy Rok życzę Wam samych radości. Żeby w szkole szło Wam jak po maśle, żeby rodzice mieli dla Was więcej czasu, żeby spełniły się Wasze marzenia i żebyście zawsze byli pogodni i uśmiechnięci. Do siego roku!

Cześć! Jak ten czas szybko płynie... I znów mamy koniec roku, i znów rozpoczyna sie kolejny. Wszyscy stajemy się starsi i madrzejsi. Powodzenia w rozwiazywaniu zadań i losowaniu nagród.

Marek

138 współczesna DZIECIOM

Aby wziąć udział w losowaniu dziesięciu nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać tylko jedno zadanie. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 136. otrzymują: Karolina Łazarczyk z Kolna, Ula Miszkiel z Suwałk oraz Paweł Konarzewski z Białegostoku. Gratuluję. Pawła zapraszam po odbiór nagrody do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej gazety (ul. św. Mikołaja 1), pozostałym dzieciom nagrody prześlemy pocztą.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

maszyna do robienia wykopów

obchodzi imieniny 24.12

niski budynek

hodowana dla wełny w Ameryce Płd.

żyje w Australii i jada liście eukaliptusa

podarunek, prezent

po sosie na koszuli

setna część hektara

w makowcu

znoszą je ptaki

miasto w Iranie, dawniej Sultanabad

przeciwieństwo nagrody

wąska jedno-, albo dwuosobowa łódka

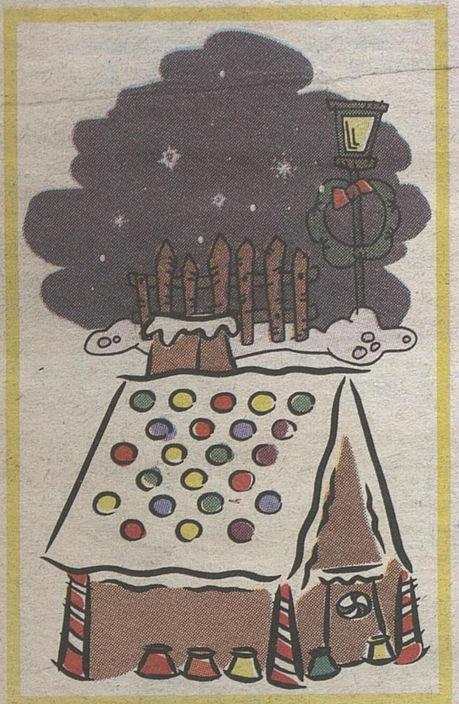
z rodziny papug

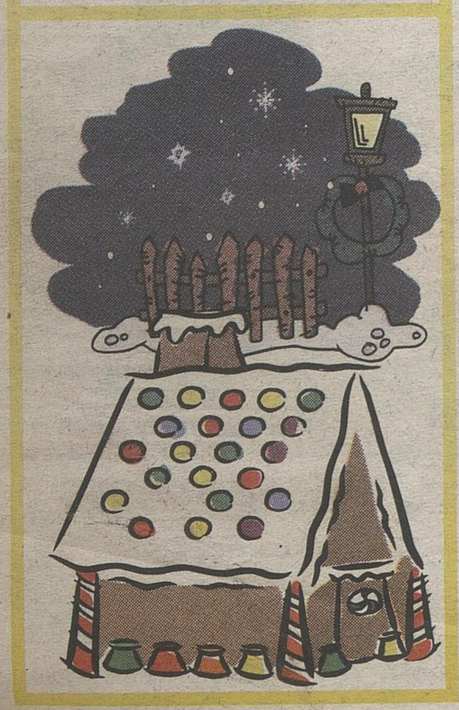
duża paczka

inaczej wąwóz

DLA SPOSTRZEGAWCZYCH

Iloma szczegółami różnią się poniższe rysunki





JUŻ CZAS NA... NOWY ROK



Zastanawiacie się co to jest? To specjalne, wyjatkowe, niezwykłe, ośmiokątne ciasto noworoczne. Co w nim niezwykłego? Dekoracja! Otóż udekorowano je 223 diamentami o masie 170 karatów. Momi to jest to jednak jadalne ciasto owocowe o wysokości 20 centymetrów i średnicy 18 centymetrów. Trudna do strawienia jest tylko jego cena – 200 milionów jenów, czyli 1,7 miliona dolarów. Ciasto zostało przygotowane przez południowokoreańskiego kucharza pracyjącego w Hotelu Królewskim Righa w Tokio w Japonii. Nie ukrywam, że z przyjemnością stałbym się jego posiadaczem, a Wy?

Fot. FOTORZEPA

Uwaga Prenumeratorzy!

Jeśli znają Państwo sprawdzone przepisy kulinarne, oryginalne porady zdrowotne lub kosmetyczne, bądź ciekawe miejsca w Państwa okolicy, to zachęcamy do podzielenia się tym z nami. **Przesyłajcie na adres naszej redakcji, z dopiskiem „prenumerata”, listy wraz ze zdjęciem autora.** Najciekawsze zostaną opublikowane w **I numerze Miesięcznika Prenumeratora.**

Dla autorów opublikowanych tekstów przygotowaliśmy nagrody niespodzianki.



Z góry dziękujemy za Państwa pomoc i mamy nadzieję, iż nowy, wspólnie redagowany „Miesięcznik Prenumeratora”, przypadnie Państwu do gustu.

Uwaga Prenumeratorzy!

Specjalnie dla Was przygotowaliśmy wyjątkową ofertę zakupu płyt z programami edukacyjnymi dla dzieci!

Kolejne trzy płyty z serii:
Mały Malarz
Mały Bajkomaniak
Mały Uczeń

MOŻNA KUPIĆ W PROMOCYJNEJ CENIE
7 zł za 3 sztuki!



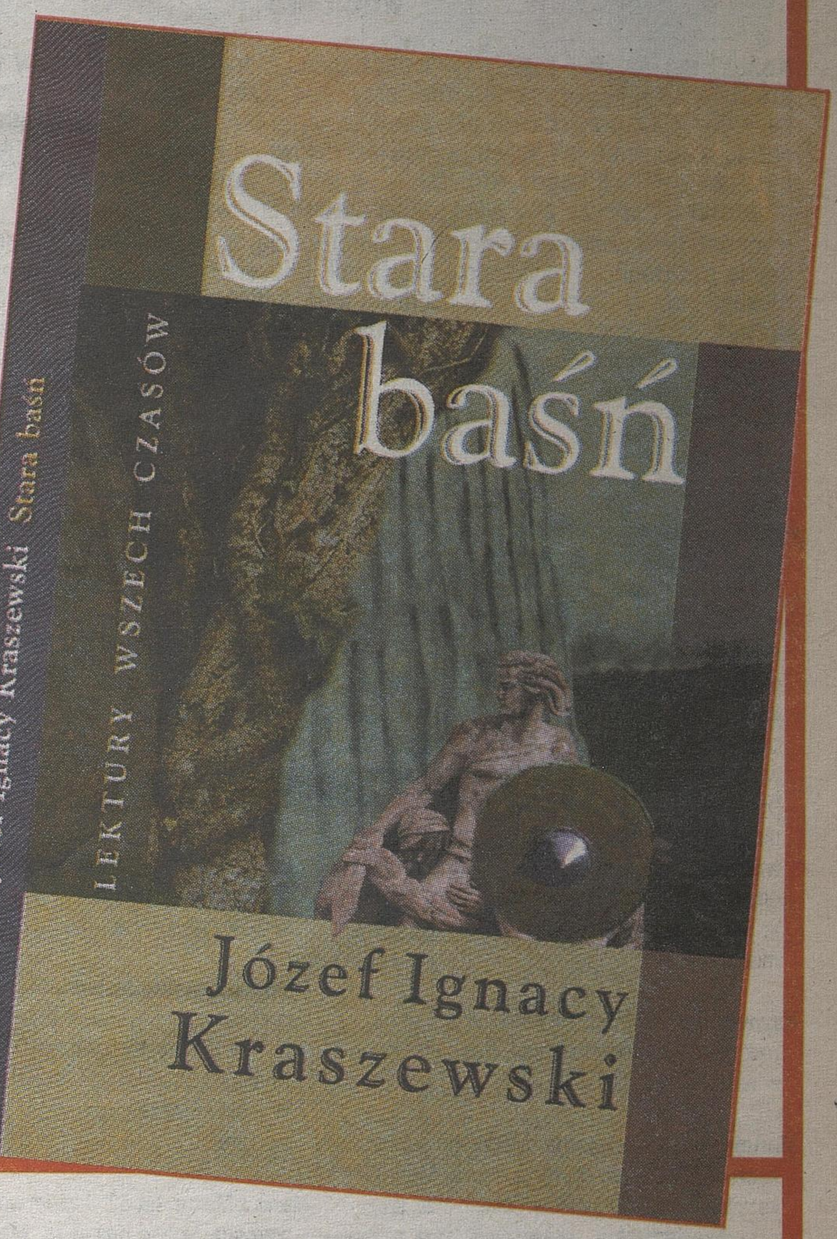
Komplety można nabyć (w naszych oddziałach) na podstawie pokwitowania za prenumeratę:

Białystok
ul. św. Mikołaja 1
Suwałki
ul. Kościuszki 62
Łomża
Aleja Legionów 16
Bielsk Podlaski
ul. Mickiewicza 122
Hajnówka
ul. 3 Maja 20
Ełk
ul. Wojska Polskiego 71A
Grajewo
ul. Osiedle Centrum 7A
Mońki
ul. Kolejowa 2
Ostrołęka
ul. Gorbatowa 5a/7b

NOWA SERIA ● NOWA SERIA ● NOWA SERIA NOWA SERIA ● NOWA SERIA ● NOWA SERIA NOWA SERIA ● NOWA SERIA

Lektury Wszech Czasów





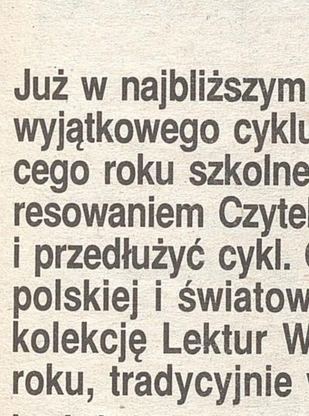
Stara baśń
J.I. Kraszewski

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną” 3 stycznia 2006 r.

Już w najbliższym tygodniu do „Gazety Współczesnej” dołączona zostanie kolejna książka z naszego wyjątkowego cyklu – Lektury Wszech Czasów. Kolekcję tę zaczęliśmy publikować na początku bieżącego roku szkolnego. I miała się ona już skończyć. Jednak kolekcja ta cieszyła się tak dużym zainteresowaniem Czytelników, że postanowiliśmy zrobić Państwu prezent z okazji świąt oraz nowego roku i przedłużyć cykl. Otóż wybraliśmy kolejnych dziesięć książek – najwybitniejszych dzieł z literatury polskiej i światowej, które weszły do kanonu lektur. To same perełki literatury! Wzbogacą one kolekcję Lektur Wszech Czasów oraz Państwa biblioteczki. Będziemy je dołączać już od nowego roku, tradycyjnie w każdy wtorek.

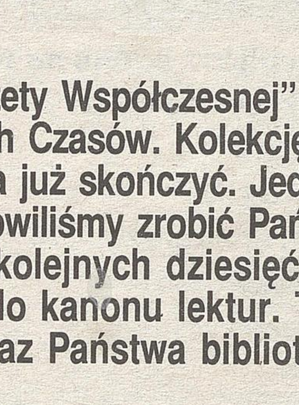
I tak już 3 stycznia 2006 do rąk naszych Czytelników trafi „Stara baśń” J.I. Kraszewskiego. A w kolejne wtorki do „Gazety Współczesnej” dołączone będą: „Balladyna” J. Słowackiego, „Hamlet” W. Szekspira, „Nowele i opowiadania” M. Konopnickiej, „Poezje” J. Słowackiego, „Nie-Boska komedia” I. Krasińskiego, „Dziady” A. Mickiewicza, „Poezje” C.K. Norwida, „Antygona, Król Edyp” Sofoklesa, „Przedwiośnie” S. Żeromskiego.

Koszt książki to 3,50 zł plus cena gazety, czyli 1,20 zł. Można też kupić samą „Gazetę” bez książki po zwykłej cenie, to znaczy po 1,20 zł.



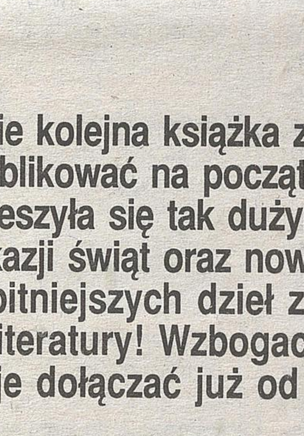
Balladyna
J. Słowacki

Wtorek, 10 stycznia



Hamlet
W. Szekspir

Wtorek, 17 stycznia



Nowele i opowiadania
M. Konopnicka

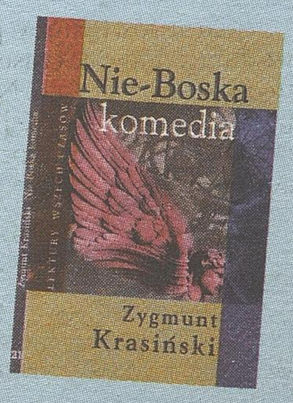
Wtorek, 24 stycznia



Poezje
J. Słowacki

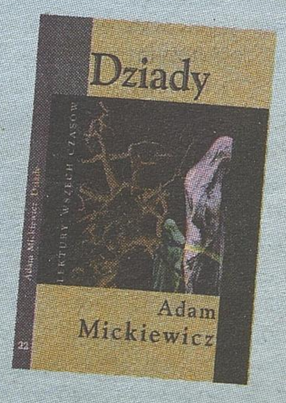
Wtorek, 31 stycznia

Nie-Boska komedia
I. Krasiński



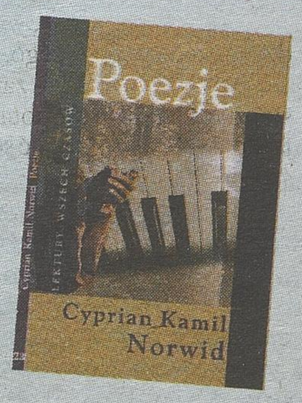
Wtorek, 7 lutego

Dziady
A. Mickiewicz



Wtorek, 14 lutego

Poezje
C.K. Norwid



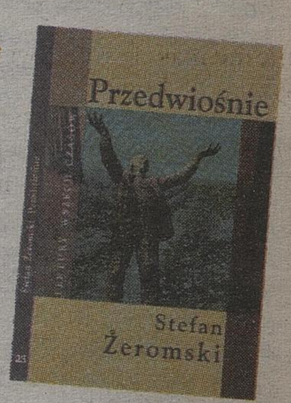
Wtorek, 21 lutego

Antygona, Król Edyp
Sofokles



Wtorek, 28 lutego

Przedwiośnie
S. Żeromski



Wtorek, 7 marca

Kącik samotnych serc



Kochani!

Kończy się już 2005 rok. Znów z nadziejami, marzeniami wchodzimy w nowy, już 2006. Witamy go różnie – niektórzy na wielkim balu sylwestrowym, inni na prywatce z przyjaciółmi czy zupełnie samotnie, w domu. Wszystkie samotne serca, niezależnie jak świętują nadejście Nowego Roku, mają nadzieję na to samo – że spotkają kogoś, kto stanie się im najbliższy i że rok 2006 i wiele następnych lat spędzą z tą wymarzoną „drugą połową".

Kochani, jeśli chcecie skończyć z samotnością, szukajcie bratniej duszy. Pomagajcie szczęściu. Odwiedzajcie przyjaciół, poszerzcie grono znajomych, nie zamykajcie się w domu! Wychodźcie do kina, kawiarni. I, oczywiście, piszcie do nas, zamieszczajcie anonse, odpowiadajcie na nie! Wówczas macie ogromną szansę na spełnienie noworocznych marzeń, czego Wam z całego serca życzę...

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Joanna z Mazur, w średnim wieku: Wiarygodna, uczciwa, zaradna, wierząca, z prezencją, inwencją życiową, mieszkaniem w mieście, ogrodem nieopodal, wszystkim co do życia niezbędne. Kochająca przyrodę, muzykę tradycyjną, bez nałogów, lubiąca dzieci. W przeszłości prowadziłam działalność gospodarczą, obecnie jestem na rencie. Mam średni wzrost, wiek, ciemne oczy i włosy. Lubię sport: latem pływanie i słońce, zimą basen. Poszukuję bratniej, uczciwej duszy na dalsze życie. Odpowiem wyłącznie na uczciwe, poważne listy od panów, którzy nie są materialistami, nie mają nałogów. Nawiążę korespondencyjną wymianę myśli. (88855)

Kawaler, lat 29: Wyznaję katolicyzm, nie mam nałogów. Mieszkam na wsi. Poznam pannę w wieku do 28 lat. (88856)

Mariola, lat 31: Samotna, średniego wzrostu, szczupła. Wyznaję wiarę katolicką. Mam wykształcenie wyższe, pracuję. Jestem miła, szczera, odpowiedzialna, „prawdziwa". Bez zakłamania i nałogów. Cenię uczciwość i wzajemne zaufanie. Poznam pana w wieku do 36 lat, stanu wolnego, myślącego o życiu we dwoje. Spokojnego, bez nałogów i zobowiązań, najchętniej z okolic Ostrołęki lub Ostrowi Maz. Mile widziane foto. Proszę o korespondencję. Odpowiem na każdy list. (88857)

Kawaler, lat 41: Jestem opiekuńczy, miły, szczery, wierny, niekarany, bez nałogów i zobowiązań, trochę nieśmiały. Lubię przyrodę. Poznam panią o miłym wyglądzie, domatorkę do 45 lat, dla której nie są najważniejsze dobra materialne, pieniądze czy pozycja partnera, lecz ważna jest przyjaźń, miłość, wierność, zaufanie, zrozumienie. Odpowiem na każdy list, najlepiej od pań mieszkających w okolicach Suwałk, Sejn, Augustowa. (88858)

Emeryt, lat 60: Mam 179 cm wzrostu, dobrą prezencję. Bez nałogów, wykształcenie średnie. Jestem niezależny finansowo. Lubię przyrodę, spacery. Zainteresowaniem moim jest majsterkowanie. Poznam uczciwą i szczerą panią w wieku 50-55 lat, wiary prawosławnej, blondynkę lub szatynkę, w miarę ładną, zgrabną, szczupłą, do 170 cm wzrostu, ze średnim wykształceniem, wolnego stanu, niezależną finansowo. Najchętniej nawiązałbym znajomość z panią z okolic Siemiatycz, Hajnówki lub Bielska, ale to nie warunek. (88859)

Samotna szatynka, około 40-tki: Szukam pana do lat 55, bez rażących zobowiązań. Mam łagodne serce i miłe usposobienie. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej miłości. Jeśli jesteś samotny proszę, napisz. (88860)

Chłopak, lat 23: Jestem dość wysokim szatynem bez nałogów, wyznania katolickiego. Mieszkam w Białymstoku. W życiu cenię odpowiedzialność, pracowitość, szczerość i wierność. W wolnym czasie uprawiam sport, piszę lub czytam. (88861)

Maria z Mazur, lat 62: Jestem wdową średniego wzrostu, trochę puszystą. Mam mieszkanie i emeryturę. Z natury jestem spokojna, uczciwa, lubię muzykę i taniec. Poznam pana w stosownym wieku, niepijącego w nadmiarze alkoholu, może palić. Nie szukam przygód, lecz prawdziwej przyjaźni, a może nawet miłości, jeśli taka istnieje. Czekam na sympatycznego pana. (88862)

Samotny, lat 60: 170 cm wzrostu, oczy niebieskie, tusza i wykształcenie średnie. Nie palę i nie nadużywam alkoholu. Mieszkam w miasteczku w okolicach Białegostoku. Lubię las, wodę, jazdę na rowerze. Prawdopodobnie jestem niebrzydkim facetem. Poznam panią bez nałogów, niebrzydką, średniej budowy ciała, średniego wzrostu, lubiącą przyrodę, spacery po lesie, z okolic Białegostoku. Czekam... (88863)

Wdowa, lat 56: Rencistka, samotna, średnia budowa ciała, spokojna domatorka. Mieszkam w okolicach Bielska Podlaskiego. Poznam pana do lat 60, bez nałogów i zobowiązań, wolnego, kulturalnego. (88864)

Mirek lat 27: Jestem wysokim mężczyzną o niebieskich oczach i włosach koloru blond. Mam poczucie humoru. Lubię słuchać muzyki. Nie mam żadnych nałogów, ani żadnych zobowiązań. Chciałbym, żeby pani była w wieku od 23 do 25 lat. Chcę przerwać samotność. Napisz, nic nie tracisz, a możesz wiele zyskać. (88865)

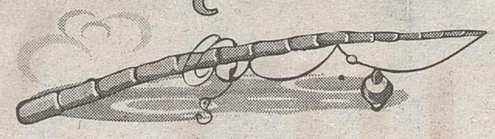
Janek z Mazowsza, lat 47: Jestem kawalerem. Pragnę poznać samotną kobietę, która wychowuje dziecko i nie ma warunków mieszkaniowych. Osoby, które nie są zainteresowane moją ofertą, niech nie piszą. (88866)

Wdowiec, lat 44: Życia bez miłości i dla samego siebie nie można nazwać życiem, to tylko niewielka jego część. Jestem samotny, szczupły, zadbany, nie pozbawiony humoru. Mam 176 cm wzrostu, średnie wykształcenie i niezależność finansową. Szukam Cię i wiem, że gdzieś jesteś, szczupła, uczuciowa, miła, kobieca, uśmiechnięta, domatorka, samotna mama w wieku 34-44 lat. Tęsknisz za szczerym uczuciem, trwałym związkiem, pragniesz kochać i być kochana – na zawsze. Napisz – czekam. (88867)

Wdowa po 60-tce: Jestem miłą, uczuciową i czystą kobietą. Chciałabym poznać mężczyznę o takim samym charakterze, miło i szczęśliwie spędzić z nim resztę naszego życia. Mieszkam samotnie i ta samotność mnie dobija. Jest okrutna i niemiła. Jestem kobietą skromną i nie mam żadnych nałogów ani zobowiązań. Bardzo Cię proszę, napisz, a ja na pewno miło odpiszę... (88868)

Samotna po 50-tce: Lekko puszysta o spokojnym, tolerancyjnym charakterze. Bez zobowiązań, na rencie, bez nałogów. Dzieci się usamodzielniły, mieszkam sama i brak mi przyjaciela na te dni jesieni życia. Poznam uczciwego, skromnego, o miłej aparycji pana, który nie nadużywa alkoholu. Bardzo ważne jest, żeby miał miły charakter, był niezależny finansowo, nie miał zobowiązań. (88869)

WĘDKARSTWO



NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Pierwszy lód

Temu zjawisku zawsze towarzyszy szaleństwo ogarniające „podlodową" grupę zwolenników szarpaka i mormyszki. By legalnie wędkować na Siemianówce od 1 stycznia należy posiadać licencję za 55 zł.

Pierwszy lód w grudniu 2005 zgromadził na Biebrzy, w rejonie starorzeczy przy Pompce, ponad stu amatorów wyszarpania okonia. Pomimo że lód był poniżej 10 cm grubości obeszło się tam bez nieszczęśliwego wypadku.

W innym rejonie, bardziej na południe województwa, odnotowano na Narwi jeden wypadek utonięcia wędkarza właśnie w grudniu 2005. Pierwsza wyprawa lodowa na pierwszy lód zakończyła się śmiercią pod lodem.

Ile kosztuje bezmyślność? Czy można zapobiec śmierci przez utonięcie pod lodem?

W sklepach z akcesoriami wędkarskimi ukazały się kombinezony pływające. Nie podam marek ani nazw ze względów zrozumiałych. Podam zalety. Zostały opracowane i są produkowane przede wszystkim dla celów bezpieczeństwa na lodzie. Ich główną zaletą jest zdolność do utrzymywania człowieka na powierzchni wody.

Kombinezon taki automatycznie obraca osobę, która przypadkowo wpadła do wody w prawidłowe ułożenie, tj. twarzą do góry. W ten sposób, dzięki użyciu kombinezonu, uzyskuje się dodatkowy czas niezbędny, aby wydostać się z zimnej wody. Niektóre modele wykonane zostały z oddychającego materiału, a jednocześnie nie nasiąkają wodą w żadnych warunkach. W sytuacji zarwania się lodu taki kombinezon znacznie opóźnia hipotermię.

Oprócz zdolności utrzymywania się na wodzie, kombinezon jest ciepłą i praktyczną odzieżą do wędkowania zimą. O innych zaletach kombinezonu warto popytać w sklepach oferujących kilka modeli w rożnych cenach. Dodam, że można nabyć kombinezon niezatapialny już za 395 zł lub z wieloma bajerami, innego producenta za 739 zł.

Czy to dużo? Czy w tej kwocie można oceniać życie?

To, że alkohol niemal zawsze towarzyszy wędkowaniu z lodu i bywa przyczyną nieszczęść potwierdza wynik sondy internetowej pod adresem http://www.fishing.sitech.pl

Wynik głosowania przy 1145 głosach z 27.12.2005 r.

Pytania sondy: co pijesz będąc na wędkowaniu? Oto wyniki w procentach: soki owocowe 1, mineralna 2, piwo 17, wino najtańsze 24, wódka 56, mleko 0.

Statystyczny Polak wypija 8 litrów czystego alkoholu rocznie. Wszak wędkarz za kołnierz kombinezonu nie wylewa. No to cyk, za pierwszy lód.

a.remiesz@wspolczesna.pl

SONDA

Co pijasz będąc na wędkowaniu?

soki owocowe (10)	1%
mineralana (22)	2%
piwo (196)	17%
wino najtańsze (278)	24%
wódka (636)	56%
mleko (3)	0%

Łącznie oddano 1145 głosów

Komentarz do wyników:

Z dniem 27.12.05 r zakończono możliwość dodawania głosów.

Podsumowanie jest nader wymowne. To obrazek nowoczesnego wędkarza.

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Z optymizmem i nadzieją zabierzesz się za późnozimowe plany. Prawdopodobnie będziesz tak zaabsorbowany i zaangażowany, że właściwie nie zauważysz nadejścia wiosny! Zmiany związane z ciepłymi miesiącami mogą być naprawdę bardzo pożądane.

WODNIK 21 I - 19 II



Kryzys zimowych dni powinien rozwiać się wraz z pierwszymi, naprawdę cieplejszymi promieniami słońca. Bez nerwów i niepotrzebnych emocji przeprowadzisz zawodowe roszady. Wygląda na to, że życie osobiste nabierze tempa. Może w końcu podejmiesz jakieś zobowiązania.

RYBY 20 II - 20 III



Dużo się zmieni, nawet więcej niż w odchodzącym roku. Już niedługo będziesz w stanie stwierdzić, ile możesz udźwignąć. W sensie dosłownym, a na najbliższą przyszłość, w przenośni. Początkowa niepewność związana z wojażami, przerodzi się w radość.

BARAN 21 III - 20 IV



W kolejny rok wejdziesz z optymizmem. Niewykluczone, że i z duchem pracowitości. Nie będziesz narzekać na nagłe zwroty. Czy masz przed sobą Ważne Dni? Zdecydowanie tak. Jednak prawdopodobnie w drugim kwartale roku. Jakieś powroty z daleka...

BYK 21 IV - 21 V



Czy w interesach uda się wreszcie znaleźć odpowiedniego wspólnika? Różne znaki wskazują na to, że tak właśnie się stanie. Już na przełomie zimy i wiosny poczujesz pewne ożywienie. Po następnych kilku / kilkunastu tygodniach sytuacja powinna się skrystalizować.

BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI



Tygodnie będą biegły naprawdę szybko. Zanim się spostrzeżesz nadejdzie Wielki Rodzinny Dzień. Uroczystość, do której także Ty przygotowujesz się od dawna. Wiosenne plany urlopowe prawdopodobnie zostaną zrealizowane. Szykuj się na udany powrót pewnego Strzelca.

RAK 23 VI - 22 VII



Na nowości nadchodzących miesięcy właściwie jesteś już przygotowany. Może jeszcze pomyślisz o lepszym samopoczuciu bardzo bliskiej osoby. W kręgu życia rodzinnego na pierwszy plan mogą wysunąć się kwestie mieszkaniowe. Zadbasz o zdrowie.

LEW 23 VII - 23 VIII



Wiele zyskasz otwartością i świeżym spojrzeniem nie tylko na sprawy rodzinne. Wygląda na to, że będziesz powoli zbierać rezultaty wysiłków ostatnich miesięcy. Serdeczny Wodnik cały jest przy Twoim boku, dlatego bez strachu popatrzysz w przyszłość.

PANNA 24 VIII - 23 IX



Ostatnie tygodnie starego roku co prawda nie należały do najspokojniejszych, ale wszystko poukładałeś na odpowiednich miejscach. Nie będziesz zastanawiać się, co jest ważniejsze. Już dobrze wiesz na czym Ci zależy. Pod koniec lata prawdopodobne duże zmiany rodzinne.

WAGA 24 IX - 23 X



Nie obiecuj sobie zbyt wiele, bo czeka Cię naprawdę dużo pracy. Na szczęście rozumiesz, co to jest odpoczynek i wcześniej zaplanujesz ulubiony, jesienny urlop. Z wyczuciem i mądrością będziesz uczestniczyć w jakichś rodzinnych zawirowaniach i wspólnych radościach.

SKORPION 24 X - 22 XI

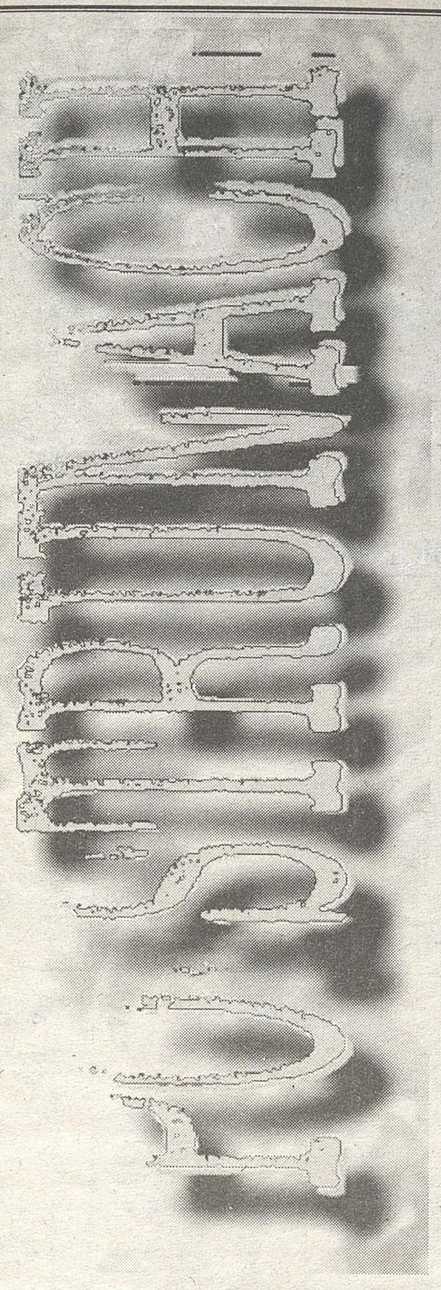


Wspomnienia mogą zdominować pierwsze zimowe tygodnie. Potem już będzie z górki. Z energią zabierzesz się za zaplanowane remonty i to nie tylko te domowe. Rzeczy niemożliwe staną się wykonalne. I prawdopodobnie nie tylko Ty to zrozumiesz.

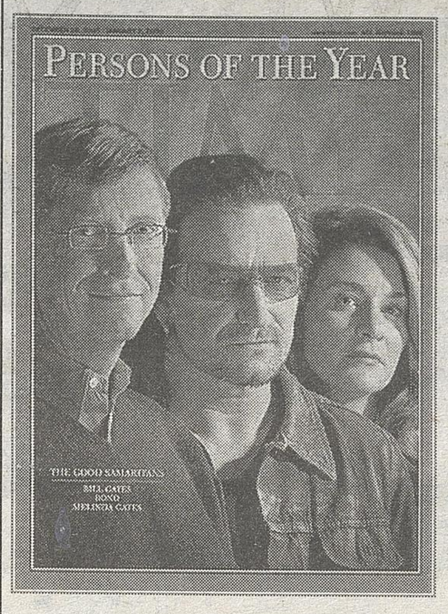
STRZELEC 23 XI - 22 XII



Z właściwą sobie przezornością wiele spraw będziesz mieć zawczasu przygotowane. Bez oporów pójdziesz do przodu, a tygodnie będą mijać bardzo szybko. Jakaś konfrontacja nie obejdzie się bez stresów. Mimo pewnych potknięć już latem sporo osiągniesz.



ZE SŁUCHU



Jak milioner z miliarderem

Wokalista **U2** – Bono otrzymał tytuł Człowieka Roku, przyznawany przez amerykański magazyn „Time". To prestiżowe wyróżnienie dostali też... twórca Microsoftu i najbogatszy człowiek świata Bill Gates oraz jego małżonka Melinda. Bono otrzymał tytuł za walkę o zredukowanie długów krajów Trzeciego Świata – dzięki jego staraniom szefowie ośmiu najbogatszych krajów zredukowali długi o 40 mld dolarów. Z kolei cała grupa **U2** została tegorocznym laureatem nagrody „Ambasador Świadomości", przyznawanej przez międzynarodową organizację Amnesty International. Zespół uhonorowano za 21 lat poświęcenia na rzecz walki o równość i przestrzeganie praw człowieka.
Na szczęście **U2** nie stał się już tylko organizacją, ale nadal jest koncertującym zespołem rockowym. W dodatku bardzo popularnym w USA i nieźle na tym zarabiającym. Wedle danych o sprzedaży biletów w 2005 r., ogłoszonych przez sieć dystrybucyjną Ticketmaster, największą popularnością za oceanem cieszyły się właśnie koncerty irlandzkiej grupy. W ramach „Vertigo Tour" **U2** zagrał w USA aż 90 koncertów, które obejrzały 3 mln ludzi. Zespół zarobił na tym aż 260 mln dolarów.

METALLICA solówek

METALLICA zaczęła pracę nad nowym albumem. Muzycy zespołu zapowiadają, że na tej i następnych płytach będzie dużo więcej gitarowych solówek niż na ostatnich wydawnictwach.
– Zespół tęskni za solówkami w takim samym stopniu jak fani. Chcę powiedzieć, że obecnie gram sola codziennie! – zapewnił gitarzysta Kirk Hammett.
To, niestety, jedyna pewna informacja na temat nowego albumu. Perkusista Lars Ulrich stwierdził, że jest za wcześnie, by mówić o szczegółach na temat nowego materiału, bądź kierunku, w jakim podąży zespół na kolejnej płycie.

Ozzy bez SABBATH`ów

Wokalista legendarnej grupy **BLACK SABBATH** wykluczył swój udział w powstawaniu nowego krążka zespołu. Owszem, bierze udział w trasach koncertowych zespołu, ale nie chce współpracować z kolegami w studiu. Ozzy boi się, że nowy krążek **BLACK SABBATH** nie dorównałby klasycznym płytom formacji nagranym z jego udziałem, jak np. „Paranoid" czy „Sabbath Bloody Sabbath".
– Po co niszczyć legendę – pyta retorycznie Ozzy.
Redakcja „Po $trunach" – biorąc pod uwagę ostatnio bardziej handlowe niż muzyczne dokonania wokalisty – uważa to pytanie za nader słuszne.

Wybierzmy najlepszego!

W konkursie finałowym, którego zwycięzca będzie reprezentować Polskę na 51. Konkursie Piosenki Eurowizji w Atenach, usłyszymy 15 piosenek. Wybrano je spośród 112 utworów, nadesłanych przez ponad 100 wykonawców. Do finałowej „piętnastki" zakwalifikowały się następujące zespoły i wykonawcy: **BRATHANKI** z utworem „W nas ciepło wiosen", Kasia Cerekwicka – „Na kolana", Danzel – „Undercover", **DEZIRE** – „Good Girl", **HA-DWA-O** – „Popatrz na mnie", **ICH TROJE** – „Follow My Heart", **KTO TO** – „Zero do stracenia", Leonie Kuizenga – „Love Is What We All Need", **MOSQITOO** – „Jeżeli jesteś wołam cię", Katarzyna Moś – „I Wanna Know", **QUEENS** – „I Feel In Love", Maciej Silski – „Za karę", **THE JET SET** – „How Many People", Agata Torzewska – „Goodbye" i Sławomir Uniatowski, który zaśpiewa piosenkę „Kocham cię".
Koncert finałowy „Piosenka do Europy" zobaczymy na antenie TVP 28 stycznia i – miejmy nadzieję – wybierzemy wraz z jurorami lepszych reprezentantów Polski niż **IVAN** i **DELFIN**, który – mimo starań – w tym roku do finału już nie wszedł.

RED EMPREZ przed DAS ICH!

Grupą, która wystąpi w Polsce przed legendą niemieckiej muzyki dark electro – zespołem **DAS ICH**, będzie coraz popularniejsza białostocka formacja **RED EMPREZ**, tworzona przez Michała Franczaka i Adama „Gethsemane" Bogusłowicza, znanych także m.in. z **BRIGHT OPHIDIA** i **DOMINIUM**.
Koncert odbędzie się 10 marca w łódzkim klubie muzycznym „Dekompresja". Po występach imprezę poprowadzą DJ`e, wśród których znalazł się łomżyński MarKucH. Bilety (od 2 stycznia do 15 lutego – 40 zł, później podrożeją) będą dostępne za pośrednictwem serwisu www.allegro.pl. Wstęp tylko dla osób pełnoletnich!

Opr. DJ B.

RECENZJA

INFERNAL WAR „Terrorfront"

Agonia Rec. (4,5/5 $trun)

Rzutem na taśmę naprawiam błąd, jakim był do tej pory brak recenzji „Terrorfront". Pełnowymiarowy debiut **INFERNAL WAR** jest bowiem (na parę dni przed końcem roku mogę być już taki „przewidujący") jedną z najlepszych metalowych płyt, które ukazały się w 2005 r. nie tylko w Polsce, ale chyba i na świecie. Nie, nie dlatego, że ten zespół odkrył cokolwiek, bądź pchnął dość hermetyczny stylistycznie black/death metal na nowe tory. Ci panowie „tylko" ustanowili nowe granice muzycznej ekstremy. Wraz z wybrzmieniem ostatniego dźwięku intro, otwierają się bramy muzycznego piekła. Potężna dawka skondensowanej wściekłości, mizantropii, brudu i chęci eksterminacji, podana w obłąkańczym tempie i z intensywnością najbardziej okrutnych kataklizmów, niszczy najdrobniejszy choćby przejaw aktywności ze strony – jakby to powiedzieli „poeci" w mundurach – tzw. siły żywej nieprzyjaciela. A arsenał ma ten zespół zaiste piekielny: tnące – niczym puszczone w przyśpieszonym tempie piły tarczowe – gitary, z niewiarygodną siłą, prędkością i precyzją dewastujący bębny Stormblast oraz przesycony jadem i szaleństwem głos Warcrimera, który w dodatku układa świetne linie wokalne, dzięki którym poszczególne kawałki nabierają własnego charakteru. Jeśli **INFERNAL WAR** na chwilę zwalnia tempo destrukcji, to jedynie po to, by zadać kolejny okrutny cios ekstremalną, ale bardzo sprawnie zagraną solówką gitarową. To właśnie techniczne przygotowanie członków zespołu sprawia, że **INFERNAL WAR** nie jest kolejną grupą, która brak umiejętności stara się ukryć w chaosie jak najszybciej zagranych dźwięków. Słychać to zaś dzięki dobremu, selektywnemu brzmieniu (vide partie basu w np. „Be A Slave Or Be A Lord"). Te trzy elementy (ekstremalne kompozycje, technika i brzmienie) składają się na płytę doskonałą, a przy tym daleką od jednowymiarowości. W „Salvation" zespół pokazuje, że równie dobrze potrafi grać w średnim tempie, tworząc przy tym tak zimny i pełen grozy klimat, że niejedni norwescy „kultowcy" by się tego kawałka nie powstydzili. Nie dziwi więc to, że Pete Helmkamp wymienia **INFERNAL WAR** jako jeden z najlepszych nowych zespołów, jakie słyszał. Z takich spadkobierców **ANGEL CORPSE** może być bowiem zaiste dumny. A panowie z **MARDUK** czy innego **DARK FUNERAL** powinni zacząć trwożliwie spoglądać za siebie. Bo tuż za ich plecami toczy się Piekielna Wojna.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NAPISZ DO NAS:
postrunach
@wspolczesna.pl

ZADZWOŃ DO NAS:
(0xxxx85)748-74-74

RECENZJA

SEPTETO NACIONAL IGNACIO PINEIRO „El Sabor De La Tradicion"

Ferment (4/5 $trun)

PATRONAT współczesna



Jaki wpływ na człowieka wywiera muzyka? Powstały o tym setki prac naukowych i każdy już wie, że melodie mogą pobudzać, usypiać, relaksować, zachęcać do śpiewu i tańca, bądź do łez. Wiadomo też, że muzyka przywołuje w umyśle człowieka pewne obrazy. Jedna kojarzy się z mroczną, zamkniętą przestrzenią, inna – z rozświetloną słońcem plażą. I taki właśnie słoneczny obraz przywołują dźwięki zawarte na tej płycie CD, niestandardowo wydanej w kopercie wielkości płyty winylowej. Ten krążek to pigułka, zawierająca maksymalną dawkę kubańskiej historii i tradycji. Muzykę son. Tę, z której wywodzi się popularna do dziś salsa, choć członkowie **SEPTETO NACIONAL** uważają, że salsa nie istnieje – chyba, że w postaci sosu. Bo salsa to po prostu son, czyli specyficzny rytm, instrumentarium i duch tej muzyki. O historii son i stworzonej przez Ignacio Pineiro formacji **SEPTETO NACIONAL** można poczytać w dodanym do krążka wydawnictwie, poświęconym w całości kubańskiej muzyce i zespołowi. Wspomnieć jednak warto, że słynny, jakże leciwy skład **BUENA VISTA SOCIAL CLUB**, rozpropagowanego przez film Wendersa, to... młodszy brat **SEPTETO NACIONAL**. Zespołu, którego muzyka to klasyczny son z dodatkiem dźwięków trąbki, której wcześniej w zespołach sonero (czyli muzyków grających son) nie było. A dodatek to bardzo istotny. Trąbka jest tu bowiem tak ważna, jak śpiew wokalistów. Jest kolejnym głosem, który opowiada o niespełnionej miłości, tęsknotach, marzeniach, muzyce i pięknie Kuby. Przejmująca, tęskna, zabawna. Niesamowita. Jak cała ta płyta, choć pewnie nie dla każdego. Ci jednak, którzy lubią grę wyobraźni, polegającą na krótkotrwałej podróży do innego świata, bez problemu odnajdą się w słonecznej, wilgotnej, pulsującej rytmem Hawanie. Wystarczy jedynie wrzucić ten krążek do odtwarzacza. Piękne, kołyszące melodie, rytmy, które wręcz każą biodrom kołysać się, spokojne matowe głosy wokalistów, przejmujące tony trąbki i doskonały układ utworów nie pozwalają znużyć się tą płytą. Muzyka **SEPTETO NACIONAL** to rzecz nieodzowna nie tylko na pochmurne popołudnia i zimowe wieczory, kiedy pragniemy wszelkiego światła i ciepła, ale też na parne letnie noce, by stały się jeszcze bardziej gorące i rozkołysane. Polecam.

kÓra

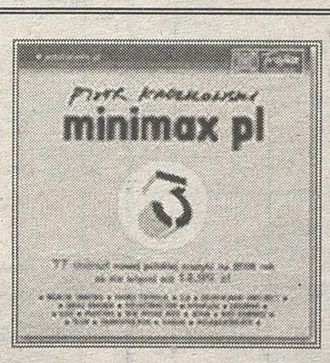
KONKURS!

Wśród Czytelników „P$", rozlosujemy 10 egzemplarzy wydawnictwa z nową płytą SEPTETO NACIONAL. Wystarczy jedynie odpowiedzieć na pytanie, od ilu lat – oczywiście w różnych składach – gra ta grupa, będąca żywą legendą kubańskiej muzyki: a) 18, b) 38, c) 78?
Na odpowiedzi czekamy do 11 stycznia, a można je nadsyłać SMS-em pod nr 695 119 727, e-mailem (postrunach@wspolczesna.pl), a także na kartkach pocztowych z dopiskiem „Po $trunach" na adres: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok.

RECENZJA

RÓŻNI WYKONAWCY „Piotr Kaczkowski. Minimax.pl 3"

Polskie Radio S.A. (4/5 $trun)



Białystok górą! – chciałoby się zakrzyknąć, patrząc na spis utworów trzeciej „minimaxowej" składanki autorstwa Piotra Kaczkowskiego z radiowej „Trójki". Widnieją tu bowiem nazwy aż dwóch białostockich kapel. Lokalny patriotyzm tym bardziej czuje się pokrzepiony, że utwory na tę płytę Kaczkowski wybrał spośród około 200 kawałków nadesłanych do „Trójki". A jego nazwisko jest gwarantem tego, że skoro umieścił na płycie kompozycje tych właśnie zespołów, to znaczy, że są one co najmniej warte zainteresowania. Pierwszy rodzimy skład to **RED EMPREZ** z utworem „My Possesion". To mieszanka electro z zimną falą i duchem lat 80-tych oraz wokalem nieziemskim. Adam Bogusłowicz sprawdza się w roli wokalisty **RED EMPREZ** znakomicie, ale cóż innego można powiedzieć o kimś, kto występuje w kilku białostockich zespołach, a niemal każdy z nich gra muzykę w zupełnie innym stylu. Na składance jest jeden numer **RED EMPREZ**, ale znając całe demo tej formacji, należy jej wróżyć sukces wielki, bo na to zasługuje. Zupełnie innym jest drugi białostocki band – **BRACIA VANITAS**. Po wysłuchaniu kawałka „Wątroba" nieodzownie na myśl przychodzi słynna Tymonowska „Jesienna deprecha", choć tu jest mniej cynicznie i pastiszowo. Ale z podobnym pazurem. Niestety, demo owych „braci" dane mi było wysłuchać w formie wyrywkowej, więc o wrażenia trudno. Warto więc zaglądać na stronę www.zero-85.pl (bo **BRACIA VANITAS** współtworzą też bowiem znaną grupę **ZERO-85**). Łatwiej za to o kolejny zachwyt, osobisty niezwykle, bo po dyskusjach w gronie słuchaczy owej składanki, sama pozostałam na placu boju. Mowa o „Sarence" **HAIKU FRISTAJL**, czyli projektu m.in. twórcy haiku Brzóski Brzóskiewicza i... Stanisława Sojki. Chwaliłam już ową „Sarenkę" przy okazji recenzji składanki z Radia Bis, na której też się znalazła. To zaś utwierdza mnie w przekonaniu, że skoro „niesformatowani" komercyjnie radiowcy ją cenią, to moje na wierzchu.
Jest na tej płycie jeszcze wiele dobrego, acz bez ostrego hip hopu, nad czym akurat nie boleję (jest jedna przedstawicielka, doskonale zresztą śpiewająca – Lilu). Za to wszelkich odmian rocka pod dostatkiem. Od mrocznych, ciężkich brzmień **DEATHCAMP PROJECT**, przez socjologiczny pop-rock formacji **GRAJSTASIEK** (ciekawa koncepcja utworów treściowo opartych na życiu jednego wymyślonego bohatera), ciekawy i świetnie zaśpiewany nowoczesny pop-rock grupy **kOnFuZz** aż po bardziej elektroniczny **XANAX** (ci oryginałowie znają się jedynie wirtualnie i w sieci zgrywają materiał) oraz klasyczne w prostocie (dużo fortepianu i wokal) granie duetu **INGA** i **SZERSZEŃ**. Pozytywnych wrażeń moc.

kÓra

OD DESKI DO DESKI



Nie taki ninja straszny

O takich sztuczkach i sztukach walki ani Żółwiom Ninja, ani małolatom ninja, ani tym bardziej Tomowi Cruise w „Mission Impossible" nawet się nie śniło. Czarno odziane, zwinne postaci z powieści Borisa Akunina „Diamentowa karoca 2" potrafią bowiem nie tylko przelecieć nad przepaścią bez dna, wyjść cało z wybuchu, czy jedną ręką załatwić cały oddział wroga, ale też czytać przyszłość i przeszłość z rysów twarzy, a nawet kochać według prastarej sztuki jojutsu i pisać trzywersowe hokku.

Ale nie o tym jest powieść Akunina. Kolejne książki rosyjskiego pisarza reklamowane są jako „kryminały retro wysokiej próby". W każdej bowiem sensacyjna zagadka wpisana jest w historyczne dekoracje – w omawianym przypadku japońskie, z końca XIX w. A druga część hasła? Też znajduje pokrycie w literackiej rzeczywistości: Akunin pisze szybko, wartko, dynamicznie; nie archaizuje, ale potrafi tak wypreparować przeszłość do potrzeb swoich sensacji, że czytelnikowi wydaje się ona co najmniej w równym stopniu atrakcyjna, jak wszystkie przygody Jamesa Bonda (książkowego) razem wzięte.

A ponadto – w tym też jego siła – unika typowych dla gatunku schematów. Wyjaśnienie zagadki zdradza czytelnikowi mniej więcej po kilkudziesięciu stronach, a mimo to do końca trzyma go w napięciu. W połowie książki, w jednym krótkim rozdziale, uśmierca trzech ważnych bohaterów, wroga przekuwa w przyjaciela, zemstę w solidarność i współdziałanie.

Nawet główny bohater, Erast Pietrowicz Fandorin, tu wicekonsul rosyjskiej dyplomacji w Jokohamie (bo w innych powieściach – jest bohaterem 11 – pełni inne funkcje), jest inny niż z reguły w kryminałach bywa. Owszem, jest wybornym śledczym, pomysły ma nie od parady, nosa do przestępców też, ale sprawniejszych od niego fizycznie i umysłowo bohaterów w tej powieści nie brakuje. I, co ciekawe, nie z każdej opresji wychodzi obronną rękę, a nawet jeśli, to rzadko zawdzięcza to samemu sobie. Nie jest to zatem Herkules, jakich wielu, ani Poirot nieomylny praktycznie w każdej sprawie. Erast, jak na prawdziwie rosyjską duszę przystało, i błądzi, i kocha szaleńczo, i postępuje nierozważnie. I jeszcze jedna ważna – z punktu widzenia czytelnika – jego właściwość: poznaje Japonię. Co w tym niezwykłego? Otóż kryminał Akunina świetnie się czyta także jako subtelny przewodnik dla średnio zaawansowanych po Kraju Kwitnącej Wiśni. Nierozpraszający uwagi natłokiem szczegółów i informacji, niemęczący wykładami na temat kultury, za to rozbudzający ciekawość światem niezłomnych ninja, światem honoru, którego my, Europejczycy nie jesteśmy w stanie pojąć, światem piękna dla nas egzotycznego i fascynującego zarazem.

„Diamentowa karoca 2" nie jest mistrzostwem świata w dziedzinie literatury popularnej, ale naprawdę przyzwoitą porcją mocnych wrażeń dla bardziej wymagających czytelników.

(ada)

Boris Akunin, „Diamentowa karoca 2. Między Wierszami", przeł. Jan Gondowicz, Świat Książki, Warszawa 2005, str. 541.



Pytania o kulturę regionalną

Próbuje odpowiedzieć trzydzieści pięć osób wybranych przez Krzysztofa Czyżewskiego, szefa Ośrodka „Pogranicze", z nim samym jako autorem posłowia. Czytelnik nie poznaje pytań, ale może się domyślić, że chodzi o kształt kultury naszej „małej ojczyzny" określonej granicami województwa podlaskiego, jej stan obecny i perspektywy.

Książka przypomina w zamierzeniu mającą już dwa wydania „Metafizykę prowincji" Jana Kamińskiego, jednak wyraźnie ustępuje wyżej wymienionej. Przede wszystkim, pomimo zaproszenia do udziału trzydziestu pięciu osób, nie udało się stworzyć wrażenia całości – większość wypowiedzi to różne dywagacje „okołokulturowe". Jest jednak kilka ciekawych rozdziałów (zwłaszcza wypowiedzi: Doroteusza Fionika, Wiesława Janickiego, Sokrata Janowicza, Włodzimierza Pawluczuka czy Jarosława Perszko), dla których tę książkę warto mieć.

(ajs)

„Warto zapytać o kulturę", red. i posłowie Krzysztof Czyżewski, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów", Białystok – Sejny 2005, s. 255.

Na dobre i złe chwile życia

„Słowom/ dać dźwięk i skrzydła,/ aby się niosły/ do człowieka" – takim mottem opatrzyła Helena Ostaszewska swoją kolejną książkę. Są to „Wiersze wybrane", część druga.

Autorka (rocznik 1922), z wykształcenia polonistka, która w szkolnictwie Białegostoku przepracowała ponad 40 lat, działaczka harcerska, członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego, ma w swym dorobku prozę i poezję, publikacje pedagogiczne, opowiadania, wiersze dla dzieci i dorosłych. Ukazał się cały cykl tomików poezji „Zamknięte w wierszu". Część druga „Wierszy wybranych" to kontynuacja „Wyboru wierszy" z 2003 roku. Helena Ostaszewska numeruje swoje wiersze. „Najmłodszy" z opublikowanych nosi nr 1607. Do tej poezji trzeba dojrzeć – mówią czytelnicy. Kluczem do odbioru są trzy słowa: samotność, cisza, życie. W pokoleniu wojny, okupacji i lat odbudowy wiersze budzą wspomnienia i zadumę, są w nich poplątane życiorysy ludzi. To utwory na dobre i złe chwile życia. Pełne mądrości, głębokiej zadumy nad sensem istnienia, i nad przemijaniem. Ale właściwie potrafią odczytać je i młodzi ludzie. Tomik jest też pytaniem o to, jak żyć i jak najpełniej wykorzystać darowany czas. *A ty mi czasie,/ Chopinem graj,/ Mozartem śpiewaj,/ zatańcz Straussem!...*

(a)

Helena Ostaszewska „Wiersze wybrane" część druga. Str.180. Książnica Podlaska im. L. Górnickiego, Białystok 2005.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

zwodzony nad fosą / beszamel; hitlerowski obóz jeniecki; gładka tkanina; faza, stadium; głos niższy od tenora; spływa z oka; dyl, kloc / edamski lub brie; śniedź; zawilec; but z cholewką; dawniej: rudel; 4; zbitka / poprawa błędów; 14; oś konstrukcyjna pojazdu; dział mechaniki / preludium dnia; pora upałów; włóczy się dla przyjemności; jednostka siły w CGS; foliał, księga / piecuch; relacja / komiczna scenka; znak zodiaku; komórka nerwowa; 8; pewność siebie, śmiałość; 3; marzenie lkara; tytuł filmu z B. Lindą; straganiarz / futro z tchórza; moralność / stolica Estonii; niemnąca tkanina; kwitnie tylko raz; klej do glazury / nawijak włóczki; oszklona rama; twierdzenie do udowodnienia; znawca religii / dziewiczy kolor; 1; karpacki szałas; uraz tkanki; organ nadzorczy; czarnoksiężnik; ruch ciała w rytm muzyki dawniej; łącznik graficzny; w ręku kelnera / pani z 14 II; mąż mamy; namiot z areną; 11; przeciąg w piecu potocznie; badanie chemiczne / unik susem; podliczany w sklepowej kasie; siedmiostrzałowy rewolwer; 12; odbicie piłki serwisowej / pokrowiec; przed igrekiem; wylatują z rury wydechowej; poselskie „nie"; samobójczyni / kraksa na drodze; 7; więcej niż duet; marka kliszy; owad krwiopijca; dobiera okulary; kuzynka kuny; 5; helowiec, l.at. 18; 10; stok / model fiata; pnącze Tarzana; pigmentowa plamka; moneta z Boliwii; legenda skandynawska; typ lampy / panika giełdowa; relaks jeźdźca / carski dekret; 6; futerał na okulary / edukacja; sieć GSM / lód na rzece; poufna informacja przenośnie; 2; trauma; wyróżnienie / np. nicień; ciasto z bakaliami / atak; 9; sport Legienia; tunel włamywacza; sztuka teatralna; 13; domena Diora; bar z ale / kobieta z paletą; bogacz; kobieta serwująca drinki; Wiśniewska, aktorka; opust / osadzone w dulce łodzi; czołowa pozycja; perły wilgoci; amant, zalotnik / likier kminkowy; ślusarski uchwyt / mglista tkanina; ziemia uprawna; 15; przewodzi bodźce; jednostka mocy; jazda po śniegu / bajka, legenda; z rzęsą na powierzchni; piec do wytapiania stali; wydatek; indyjska suknia; na nim głowa; środek transportu wodnego

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Relaks na weekend

KUPON NR 52/WE

GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „52/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW" z numeru 50WE.

1. „Wojna i pokój"; 2. „Kabura"; 3. „Orator"; 4. „Ucho lubi ołówek"; 5. „Zły dobrego nigdy nie chwali"; 6. „Strach jest oczekiwaniem zła".

Nagrody otrzymują:

1. Wojciech Kapla, Mogielnica – zestaw dekoracyjny
2. Bogdan Kowalewski, Zbójna – zestaw dekoracyjny
3. Krystyna Łukaszewicz, Białystok – zestaw dekoracyjny

Gratulujemy!

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

cieszy maklerów / nasz krajan; 21; parobek dworski / wyrażona cyfrą; górna część klatki piersiowej / herb rodu Łaskich; gatunek kawy / szkatułka; zabawa, igraszki; 4; 14; zakładana na felgę; technika drukowania; 7; 5; solenizantka z 25 X; 20; wstępny rysunek; 15; filmowe trofeum; wiadomości, informacje / zarys jajka; Tuhajbejowicz / powab; filmowy jeździec w czarnej masce; fizyk duński / model isuzu; szereg dźwięków; kończyna z dłonią; grosz znad Tamizy; 13; w sforze gończej; 6; ster przestarzale; tucznik / odludzie, pustkowie; 3; oficer pożarnictwa; karakuł lub arui; 12; As dla chemika; malajski szał / niska kanapa; 10; dmuchawa do sprężania gazów; 19; wziernik uszny; rynek, targowisko; 17; ogólnie o ptaku grzebiącym; reklamowany specyfik ziołowy; państwo z Bamako; objętość 1 kg wody; był królem polskiego tenisa / smaczna ryba; 11; 2; dwie sztuki jako całość; Morskie w Tatrach; Lucyfer przed upadkiem; 18; imię psa; 8; Li dla chemika / uwłosienie psa; przejaw; rzemień do wiązania bagażu; 9; 16; 1

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

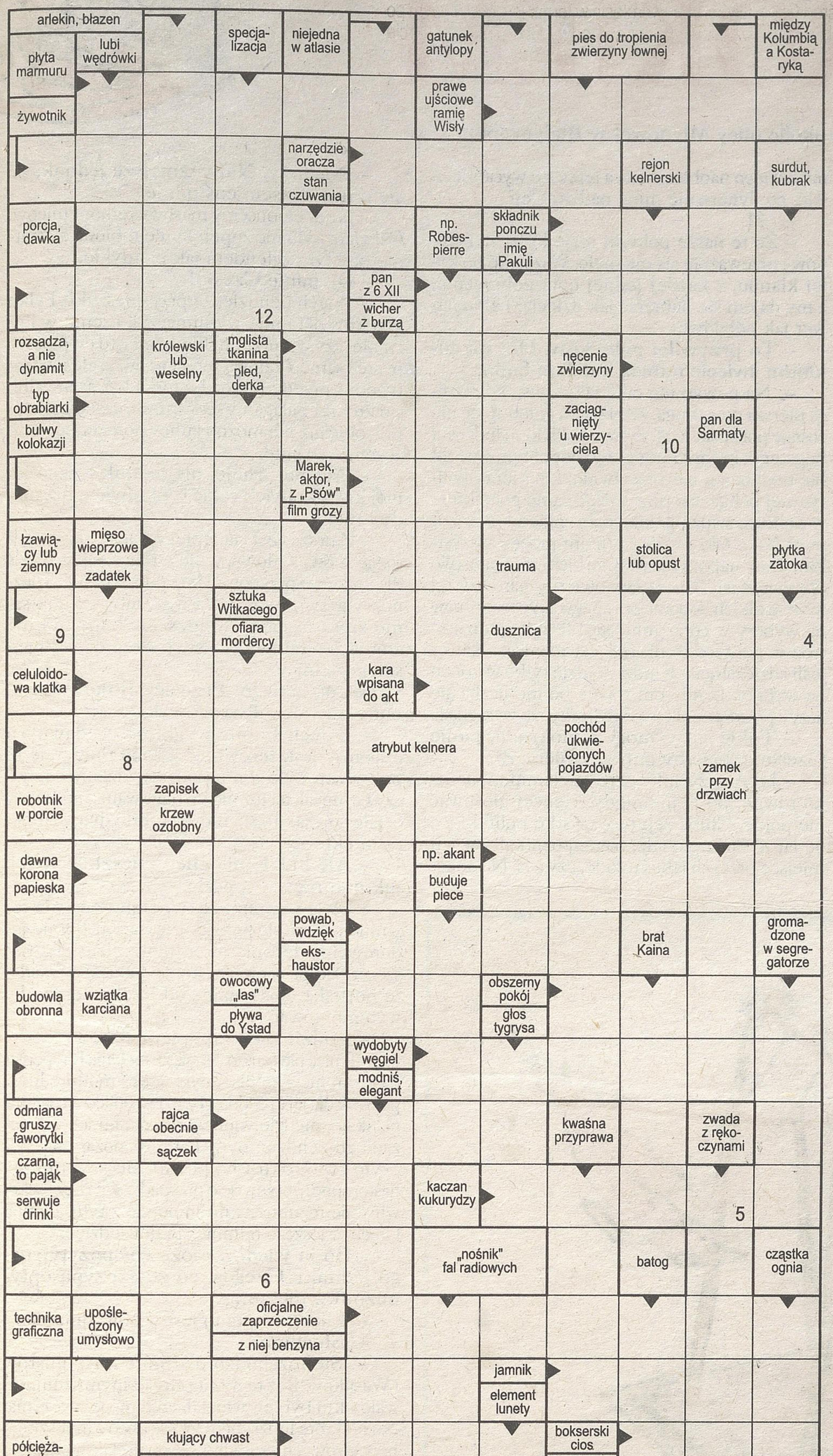
KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

japońskie auto / ptak mokradeł; górska łąka / eden; 9; imię królów czeskich; zabieg kosmetyczny; 17; wybuchowy sznur sapera; odrzucający zapach; 16; 1; system płacy; drag linoskoczka / arlekin, błazen; 18; 14; ciasto z bakaliami; podgorzelec; 15; kreuje rolę / drugie po Ładodze; imię autora "Lokomotywy"; Madejowy mebel / osłonięta abażurem / wzniosła myśl; twórca "Bolera"; tekst dla wtajemniczonych; 3; 6; proces niszczenia wapieni; 4; oponent w dyskusji / stolica Togo / paszkwilant; 2; 10; szkolny mebel; 19; cykliczny utwór muzyczny; "filozoficzna" gimnastyka; 7; wieś nad Pilicą / roniona z oka; kasa za obrazem; zbrojne powstanie szlachty; ogłada, dobre maniery; 5; korygowany przez okulary; ischias; 13; wśród ssaków naczelnych; jezioro nad Bałtykiem; synowica Cześnika; widmo / złomu lub owoców; płynie przez Pizę; likwidacja przestarzale; 12; rzecz niezwykle piękna; 11; blagier; 8; ażurowa skrzynia na żywe ryby; pionowo osadzona belka; ptak wodny; świątynia buddyjska; 20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie.

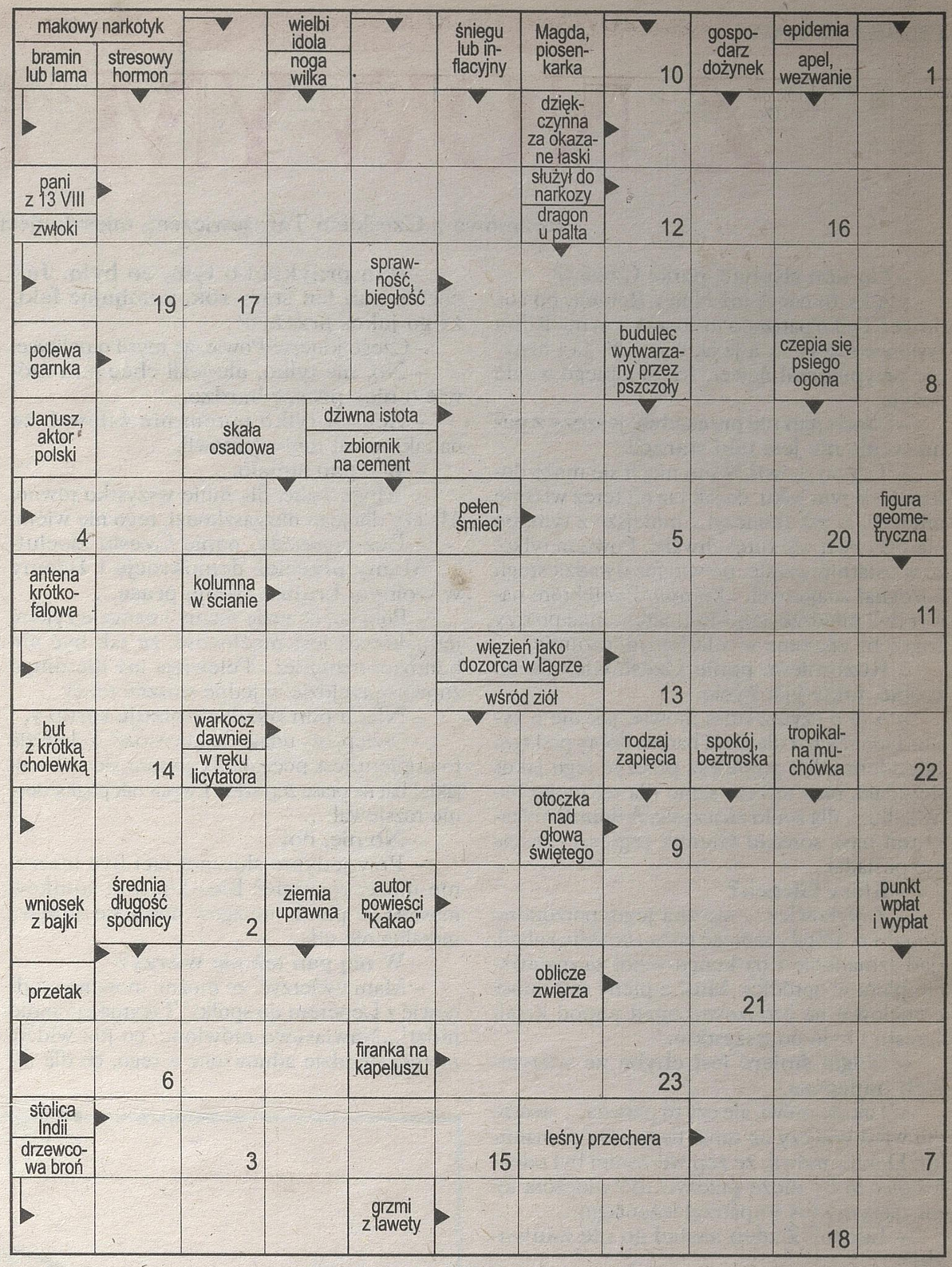
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 dokończą myśl Kreci Pataczkówny:
"Dwoje - najprzyjemniejsza z ...".

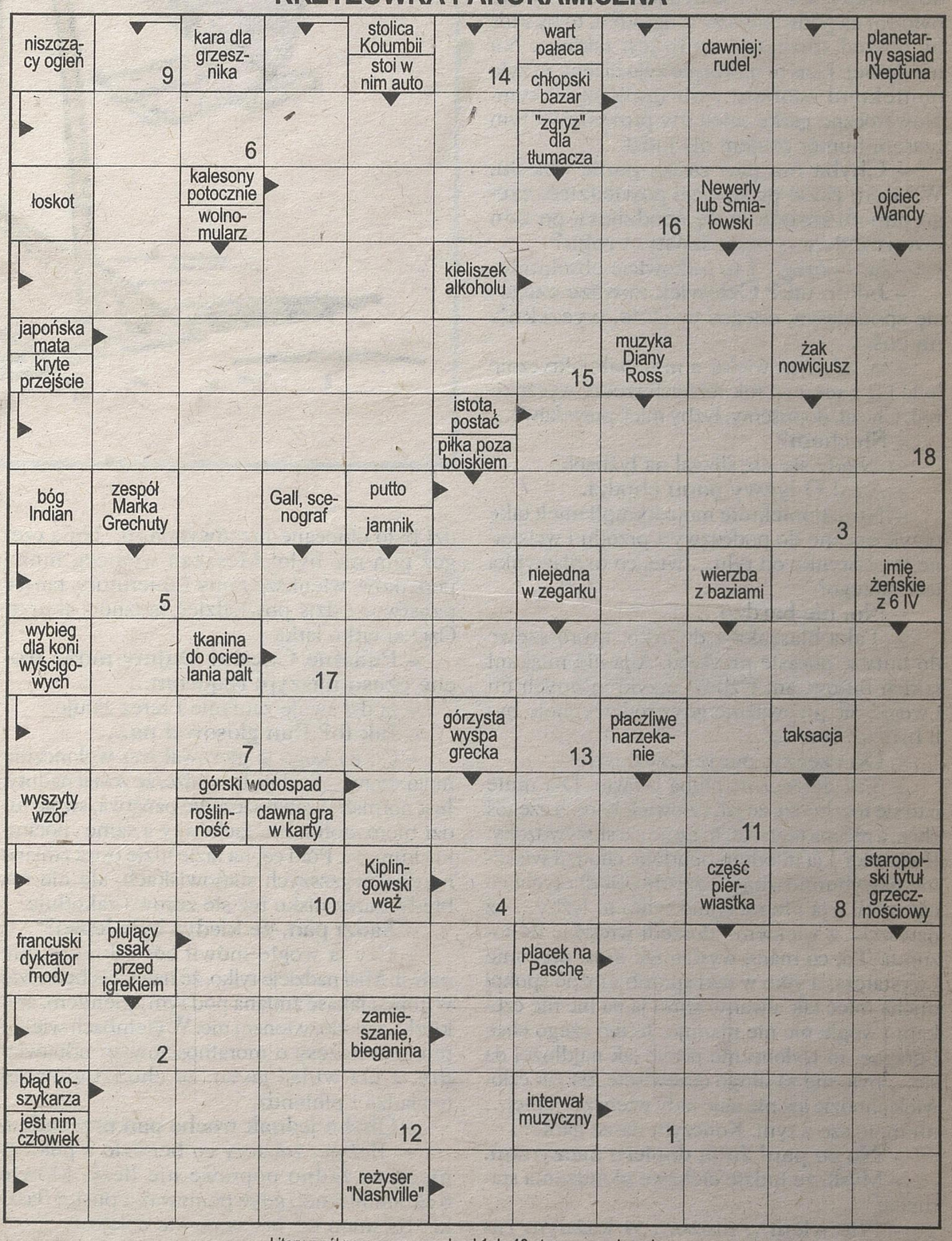
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18



CHORA SPRAWA

Z NOWYM ROKIEM

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Jakszto co? A toż Nowy Roczek, bo coż druge? Tylko patrzeć a już bendziem mieli dwa tysionce szósty ... a ja ja, u ju juj! Ja i nigdy nie przypuszczał nawet, że do takiego wogle dożyje.

– Niech pan nie przesadza, jeszcze z pana wcale nie jest taki starzec.

– Tak on mówi? Nu to niech sie może dowie, że w tym roku, co jak raz on terez własnie mijoncy, ja już skonczył...mniejsze z tym, bo nie ma czym sie tutej chwalić. Powiem tylko, że w ostatnim czasie, prawie już dwadziestuch pożegnał znajomych i kumpli. Poniektóre nawet byli młódsze odmnie... latem miał po trzy pogrzeby znajome w miesionciu, rozumie?

– Rozumiem, panie Czesławie, ale co zrobić, takie jest życie.

– A ja o czymż tutej mówie, jak nie o życiu? I ten rok był dla mnie bardzo dobry pod tym zglendem gdyż ponieważ przeżyć jego jakoś sie udało, oraz też tak samo dla tej mojej baby Lilki... dla żonki znaczysie. A dopuśćmy taki ten nasz sonsiad Gienek tego szczenscia nie posiadał.

– Który Gienek?

– Zadykowicz... nie zna jego, porzondne chłopisko. Wstał z samego rania, umył sie i ubrał, żjad szniadanie i na koncu wzioł za malowanie płota w ogródku. Musi z pienć sztachiety pomalował na bronzowo, upad popod krzak agrestu i było po wszystkim.

– Nagła śmierć jest chyba ze wszystkich najlepsza.

– Tak sie mówi, ale czy to prawda... zreszto nie wiedomo czy on umar nagle, czy pomalutku. Doktór mówił, że żep wczesniej był odnaleziony to by może przeżył...do wieczora leżał zaczym któś wypatrzył leżoncego...

– Jak to? Żaden sąsiad go nie zauważył?

– Ja nie widział bo on mieszka... mieszkał w czwatrym domie odymnie. Nu a druge nasze te sonsiady... powiem tak: dzisiej ludzi nie wtrancajo sie do drugich. W dawnych czasach jak by dźwi roztwarte bez całydzień byli do chałupy, a byli, i jak ruchu widać by nie było ani na podwórzu czy w ogródku, to by któś by poszed sprawdzić, co to jest takiego. Nu nie dzisiej. Dziś te nawet, co żyjo razem, to żyjo poniekond osóbno... nu mniejsze z tym. Noweroczne gatke mieli my prowadzić a tym czasem humor psujem dla ludzi.

– Chyba ma pan rację, panie Czesiu. W takim razie proszę mi powiedzieć, czego pan ewentualnie się spodziewa po tym nowym, dwa tysiące szóstym roku?

– Ja? Niczego. I to całkowicie obsolutnie.

– Jak to tak? Człowiek zawsze czegoś się spodziewa, czegoś pragnie, wyczekuje na coś...

– W młodym wieku u mnie tak faktycznie było i ja z roku na rok różnych rzeczy wyczekiwał. Chciał, dopuśćmy, łyżby mieć prawdziwe...

– Słucham?

– Nigdy sie nie ślizgał na łyżbach?

– Aaa! O łyżwy panu chodzi.

– Nuu. Poniektóre moje kumpli mieli take przykrencane do podeszwy z przodu i wciskane w płastynke od tyłu... wie, co to płastynka jest takiego?

– No, nie bardzo...

– Taka blaszaka z dziurko, któro szewc do buta w obcasie przybijał. A ja nie miał ani takich butow, ani łyżbów przykrencanych nu i woglé nic przeważnie gdyż rodzicy moje byli bardzo biedne...

– Do rzeczy, panie Czesławie!

– Toż dorzecznie chiba mówie. Dla mnie o to sie rozchodzi, że jak człowiek bardzo czegóś chce, a nie ma tego cóś, to czuje sie skrzywdzony. Rozumie? I ja młodym bendonc chodził wiecznie nawyburmuszony i zajzdroscił dla tych, co cóś mieli a ja nie miał, nie tylko te łyżby... aż nareszcie, z wiekiem, doszedł wreszcie do rozumu. To, co mam, wystarczać musi dla mnie i wystarcza. Tylko w taki sposób możno spokój ducha mieć tak zwany, temu ja na nic nie czekam i wogle nic nie planuje. Jedno czego chce i pragne, to wyłoncznie pożyć jak najdłużej da sie... byle nie za długo oczewiscie, bo jak człowiek chodzić już nie daje rady wtenczas lepiej... nu mniejsze z tym. Konczym nasze gatke?

– No co pan! Ja ją dopiero zaczynam.

– Mysli, że ludzie ciekawe glendzenia starucha?

– Nie wiem... może... w każdym razie jest o czym rozmawiać, panie Czesławie. Mijający rok był w pewnym sensie wyjątkowy.

– A dokładnie o czym chciałby gadać?

– Na przykład o tym, co było. Jak ocenia pan ten stary rok, pomijając fakt, że go jakoś przeżył?

– Czego kluczy? Powie, że mysli o polityce.

– No, nie tylko, ale jeśli chce pan mówić o niej, proszę bardzo.

– Żep on tylko potem nie żałował, że na taki temat mnie namówił.

– Wal pan śmiało.

– Moge walić, dla mnie wszystko równo. Ale czy dla jego nie zaszkodzi, tego nie wiem.

– Bez przesady, panie Czesiu złociutki. Mamy przecież demokrację i żyjemy w wolnym kraju z wolną prasą...

– Póki co, na razie mamy i na razie żyjem, jednakowoż jest możliwosć, że tak być nie bendzie, rozumie? Telewiźja już nie długo znowuś przejdzie w jedne słuszne rency...

– Niech pan nie demonizuje sprawy.

– Oszlep, czy udaje, że nie widzi? Telewiźja to dopieru jest poczontek, potem sie uchwali jakisć bat na prase żep szkodliwych nik poglondow nie rozsiewał ...

– No nie, no!

– Przy jedynie słusznej raci być inaczej nie może, rozumie? Biez kontroli srodków masowego prania mozgów nowa sie adnowa moralna nie uda.

– W nią pan też nie wierzy?

– Mam uwierzyć, że możno moralnosć odnowić z Leperem do spółki? Trzymajcie mnie ludzi!...Nawiasowo mówionc, co już widać, nic nie bendzie adnowione z tego, co dla ludzi było obiecane przedwyborczo. Nu a czegoż tam nie było! Meszkań wiencej, mniej podatków, wienksze renty i amerutury, tansze panstwo... dziś powiedzieć możno - akurat! Czekaj tatko latka...

– Paaanie Czesiu! Dajmy może trochę czasu naszym rządcom...

– Ja dał swoje zaufanie i terez żałuje.

– Jak to? Pan głosował na....

– Co na kogo ja głosował jest wyłoncznie mojo sprawo. A żałuje bo widze, że został naduty. Jest normalne zawłaszczanie panstwa, swoje ludzi bioro stołki, nie fachówcy a same pociotki i kumple. Póki co, na razie idzie ostra źmiana na tych wyzszych stanowiskach, ale nie ma biedy, zarez nisko też sie zdrowo zakotłuje.

– Sądzi pan, że kiedyś było lepiej?

– Czy ja wogle mówił cóś takiego? Nie mówił. Miał nadzieje tylko, że nareszcie bedndzie w koncu jakasć źmiana pod tym zglendem, a tu kiszka z wodo, wiencej nic. W giembach wielke terez so frazesy o moralnosciowym odnawianiu, a już widać jasno, że chodzi głównie o władze i piniondz.

– Chyba jednak trochę pan przesadza.

– Pożyje, zobaczy co bendzie a póki co niech na żadno poprawe nie liczy. Mówie o akonomicznej, gdyż ponieważ z pustej flaszki i Salamon też tak samo nie naleje.

– A więc wreszcie coś, co nie jest winą władzy.

– Władzy wina tej obecnej, że nadziei w ludziach rozbudziła. Nagadała kupe aresztantow, licho wieco naobiecywała a terez sie wycafuje... wie, co dynerwuje mnie najbardziej?

– ?!

– Że te nasze polityki majo ludzi za baranów i przeważnie sie nie mylo. Wszystke po kolei kłamio, z każdej jednej opci politycznej, a my dajem sie nabierać jak dzieciaki albo nawet jak półgłówki.

– To przywilej polityków. Oni na całutkim świecie mówią ludziom bajki...

– Na pewno nie take jak u nas. To różnica piersza nu a druga, że niżaden gołodupiec nie zostaje politykiem. W świacie polityki so ludziami bogatemi, które z nudow ido popolitykować sobie trochu, a u nas przeciwnie. Do roboty politycznej pchajo sie przeważnie same gołe, które w polityce widzo biznes pierszorzendny, rozumie? Nu a taki jeden z drugim przede wszystkim chce naprawiać własno kieszeń i panstwo dla jego wisi. A nasz łatwowierny naród w tej robocie dla ich dopomoga... prawda, że z wyborow na wybory w coraz mniejszej liczbie, jednakowoż w polityce to niżana jest różnica. Nawet jeśli i dziesienciuch ludzi pójdzie tylko w koncu na wybory, bendo oni ważne bo nie liczba sie liczy a procent... tak to polityki chytrze wymodzili.

– Takie są wymogi demokracji, panie Czesiu. Chciałby pan je zmienić?

– Ja? A w życiu! ... zreszto lamnie wszystko równo, bo ja już nigdy wiencej głosować nie pójde. Chiba żep te wszystke polityki, co od lat te same ciongle, nagle poźnikali i w ich miejsce przyszli jakeś młode, czy cóś. Na obecnych patrzyć już nie moge, a tfu!

– W takim razie skończmy może z wielką polityką i przejdźmy na grunt lokalny. Jakie wydarzenia z roku, który właśnie mija zapamiętał pan w szczególny sposób?

– Też tak samo polityczne, tyle że nie wielke ale podwórkowe. I głupie.

– A konkretnie?

– Nu dopuśćmy chienć rzondzenia kijem. Jakisć radny białystocki od ligusów...

– Słucham?

– Od tej Ligi, co to niby jest rodzinna, chciał wzionć na artystow lage i popendzić ich w kibienimatier z Białystoku... z Suprasla znaczysie. Sztuki teatralnej on nie widział, ale bardzo ona sie dla jego nie podoba. Rozumie?

– Zaraz, zaraz. Był pan na tym przedstawieniu?

– Nie był, ale co to ma do rzeczy, że zapytam? Po to chiba mamy wolnosć, żep kto chciał to sobie chodził, a kto nie chciał ten nie musiał.

– Ale tutaj poszło również o pieniądze. O dotację z miejskiej kasy...

– A ja powiem tak – w pierszym rzendzie chodzi o to czy Białystok bendzie uważany za normalne miasto, czy za prowincionalne zadupie. Sie ligowcy wczesniej niezle już napracowali żep my byli posmiewiskiem w kraju, nu a terez chichot postał by i za granico. Teatr, co on znany w Ełuropie dzie nagrody różne źbierał, kijem chcieli od nas gonić... na szczenscie nic z tego nie wyjszło. Ale smród pozostał...

– Nieduży. Najważniejsze jednak, że się u nas czasem coś udaje.

– Nuu. Dopuśćmy masowy remont ulicow. Całe lata było nic zupełnie nie robione a ostatnio pod tym zglendem jak pierdykło...

– Oj, panie Czesiu!

– Niech bendzie, że przyśpieszyło. Tylko żep któś dla mnie wytłumaczył, czemu w lipcu nie, czy w sierzpniu kiedy miasto do półowy puste i samochodowy ruch nie duży, ale na pare tygodni przed zimko? Najprzód straszny tłok sie zrobił i bałagan w centrum miasta, a obecnie robić już nie możno i ulicy porozbebeszane zostano na zime.

– Ma pan rację, ale jednak chyba lepiej kiedykolwiek robić i cokolwiek, niż nigdy i nic.

– Zawsze jest najlepiej robić w pore i jak to sie mówi z głowo, a nie wtenczas kiedy cóś dla kogóś sie przypomni bo czensto bywa za późno. A w tym roku, jak i wczesniej też tak samo zreszto, nasze władzy nic zupełnie nie zrobili żep ratować, co sie jeszcze da z Bojarskiej dzielnicy.

– Coś takiego! Przecież Bojarowcy to pana odwieczni wrogowie...

– Niech sie nie wygłupia. W dawnych czas my sie rzeczewiscie z sobo tłukli, ale to pół wieku było temu nazad... dziś Młynowa czy Grunwalcka już nie do uratowania, nu Bojary ciągle so – jak to sie mówi – perło drzewiannej architektury.

– Ale ludzie nie chcą mieszkać w tej, jak pan nazywa, perle.

– A ja powiem, że zupełnie tego nie rozumiem. Sam sie gnieżdże w starym domie ruderowym, ale wole to od bloku dzie płytowe szciany i kupa narodu na kupie. Fakt, że wszystke te bojarske chaty najprzód trzeba dobrze by wyremontować...

– Ludzie nie mają pieniędzy.

– I mieć nie muszo. Mysli, że by Unia Ełropejska groszem nie sypneła, gdyby jakeś mondre ludzi pokazali dla jej te cudo? Toż to jest onikat na ogromne skale, nigdzie wiencej nie ma takich ... niezadługo bendzie były. Pare już pożary wyskoczyło tego roku i na pewno sie szykujo już nastempne...oczewiscie przypadkowe i bez luckej winy sie rozumie... nu mniejsze z tym. Dobra. Co chce jeszcze odmnie sie dowiedzieć?

– Bo ja wiem... może coś pozytywnego jednak? Czegoś, co ze szczypą optymizmu... może...

– Taka szczypta to jest w abwodnicach.

– Słucham?

– Sie rozchodzo dla mnie o Aługustów i Wasilków. Bez te miasta ciry jednym szniurem walo i kto był ten widział, co tam sie wyczynia. Nu niektóre ludzi chco czy nie chco zamieszkujo przy cirowych szosach i sie czujo jak na froncie pod oszczałem antyleri – taki hałas oraz take same prawie zagrożenie dla zdrowia i życia.

– I gdzie tu optymizm?

– Jakszto dzie? Nic nie słyszał, że sie abwodnicza sprawa od lat już wałkuje? A w tym roku prawie już sie zwałkowała tylko któś jo zawałkował, jakeś wyzsze władzy, co mieszkajo z dala od problemu...

– To ma być ten optymizm?

– Aby przypadkowo sam nie mówił o szczypcie? Tutej szczypta taka, że jak dalej problem bendzie sie wałkował nu to kiedysć, za pół wieku może, wreszcie sie zwałkuje. To nie na stoprocent pewne, ale na plus minus jakeś pienć i stond ta szczypta. Taka sama zreszto jaka przy lotnisku białystockim, pasażerskim, któ-re może kiedysć bendzie, tylko najmniej kilkadziesiont lat sie najwprzód trzeba kłócić, bo inaczej inwestyćja stanie mało ważna. Rozumie?

– Właśnie zrozumiałem, że pozytywnego nic od pana dzisiaj raczej nie wyciągnę...

– Jakszto nie? Toż najwienkszy jest pozytyw, co o którym terez tutej powiem, że my mimo wszystko jednakowoż żyjem. Jaktam taktam ale ciapiem i żep jak najdłużej tak sie pozostało. Temu i dla jego i dla wszystkich życze głównie zdrowia w nowym roku dwa tysiące szesć... a ja jaj, u ju juj...

– Dzięki, panie Czesiu i nawzajem. I dziękując za rozmowę. Życzę panu oraz sobie, abyśmy się jeszcze długo spotykali. No a teraz do miłego zobaczenia...

– Zarez zarez, po malutku. O czymsć aby nie zapomniał?...najprzód idziem tam, dzie zawsze, na te nasze polske, biezankoholowe. Nie wykrenci sie od tego, nie ma mowy.

– Nawet nie będę próbował. Do siego roku i chodźmy... to znaczy idziem!

